Zbigniew Bogucki potwierdził, że dwoje sędziów złożyło ślubowanie **strona 5**

FOT. PAWEŁ SUPERNAK PAP

Jan Lange miał przynajmniej 70 narzeczonych i trzy żony, a policja próbowała przypisać mu wiele niewyjaśnionych zbrodni. **strony 7 - 9**

POD PARAGRAFEM

RADOMSKIE Echo Dnia

Czwartek 2.04.2026

Nr 77 (15 048)

www. echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Radomiak Radom podejmie w poniedziałek Motor Lublin **Echo Radomiaka**

Niesamowita zbiórka pieniędzy dla Dominika. Rodzice dziękują **strona 3**

Zakończono budowę serwisowni pociągów w Radomiu **strona 3**

Nr ISSN 0137-902X Nr indeksu 350-087

FOT. PARAFIA PW. ŚW. MAKSYMILIANA W PIONKACH

NASZ REGION

Marek Solarczyk, biskup radomski udzielił bierzmowania w Pionkach **strona 4**

Trakt porodowy na Józefowie prawie gotowy

Większe i komfortowe sale z nowym wyposażeniem będą czekały na pacjentki porodówki Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego w Radomiu. **strona 2**

Ulica Sandomierska w Radomiu do przebudowy. Jest umowa z wykonawcą **strona 3**

Dzień Teatru w Radomiu. Premiera „Natana" i nagrody dla aktorów oraz pracowników sceny **strona 4**

POMOC ODMIENILI ŻYCIE RODZINY Z WOLI KORZENIOWEJ

Nasz Nowy Dom pomógł rodzinie

Oprac. Antoni Sokołowski
Gmina Szydłowiec

Program „Nasz Nowy Dom", emitowany od ponad 13 lat w Telewizji Polsat, zawitał do wsi Wola Korzeniowa w powiecie szydłowieckim. Tam ekipa gruntownie wyremontowała dom zajmowany przez rodzinę z dziećmi.

Ekipa telewizji Polsat przyjechała do miejscowości Wola Korzeniowa pod Szydłowcem. Na miejscu z rodziną spotkała się prowadząca program Ela Romanowska. Dom, który zamieszkiwali na pierwszy rzut oka wydawał się przegrany w starciu z czasem. Odpadający tynk, prowizoryczne rozwiązania i ślady wielu niedokończonych prac zdradzają historię domu. A jednak w środku kryje się coś, czego nie widać na zewnątrz - ciepło, bliskość i codzienna czułość, która spaja tę rodzinę.

Rodzina, którą tworzą pani Agnieszka, jej mąż Piotr i trójka dzieci bardzo się kocha, ale żyje w ciężkich warunkach. Mężczyzna wyjeżdża do pracy za granicę, żeby zarabiać, a w wolnych chwilach remontuje budynek. Sam jednak nie jest w stanie zrobić zbyt wiele.

Żyjąca we wsi Wola Korzeniowa pani Agnieszka wychowuje Kubę, Wiktorię i Lenę, podczas gdy jej mąż Piotr większość czasu spędza za granicą, pracując na utrzymanie rodziny. Choć sam potrafi przeprowadzić sporo prac remontowych, gospodarz musi wybierać: gdy jest w domu, nie zarabia, gdy zarabia - nie może remontować starego budynku. Na razie udało się poprowadzić nową instalację elektryczną i zrobić prowizoryczną łazienkę. Niestety, z resztą problemów rodzina sobie nie poradzi. Dotąd udało się wykonać tylko najpilniejsze prace - nową instalację elektryczną i tymczasową łazienkę. Reszta domu wciąż czeka na swoją kolej. Każda kolejna usterka przypomina, że nie wszystko da się zrobić samodzielnie.

Długotrwała rozłąka sprawia, że dzieci bardzo tęsknią za tatą. Pani Agnieszka także nie najlepiej znosi nieobecność męża. Najwyższy czas, aby rodzina spędziła trochę czasu razem, a ich domem zajęła się ekipa do zadań specjalnych. Do akcji wkraczają Ela Romanowska, architekt Maciej Pertkiewicz oraz Wiesław Nowobilski ze swoimi budowlańcami.

Program „Nasz nowy dom" zobaczymy w czwartek 2 kwietnia o godzinie 21.30 w Polsacie. ©℗

FOT. FACEBOOK/NASZ NOWY DOM

Rodzina z Woli Korzeniowej pod Szydłowcem ma teraz odnowiony dom dzięki Telewizji Polsat.

eprasa.pl 2dec45324d

AUTOPROMOCJA 0111454727

Zamów **prenumeratę**
Echo Dnia 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

Jutro w naszej gazecie **PULS**

● Małgorzata Kidawa-Błońska: - W tej chwili w naszym codziennym życiu jest za dużo polityki ● Katarzyna Bonda: - Potwór też marzy o domu

Jakub Guder
publicysta

KIEDY SPORTOWCOM ZAGLĄDAMY DO ŁÓŻKA

Droga do sportowego sukcesu wyłożona jest cierniami. To banał. Prawda, lecz czasem zachodzę w głowę, kto te ciernie może wbijać i gdzie są granice? Adrianna Sułek-Schubert, nasza uzdolniona wieloboistka, zajęła czwarte miejsce na halowych mistrzostwach świata w lekkoatletyce, które gościły niedawno w Toruniu. Na początku lutego 2024 roku urodziła syna. Pół roku przed igrzyskami w Paryżu, gdzie pewnie powalczyłaby o medal. Gdyby nie ciąża. Po porodzie szybko wróciła do treningów, a we Francji zajęła 12. miejsce. - To było trudne. Wolałabym przez te sześć miesięcy cieszyć się z bycia młoda mamą. Jakbym miała to zrobić drugi raz, to bym tego nie powtórzyła. To znaczy oczywiście urodziłabym syna, ale nie wróciłabym do startów w pół roku - wyznała. Po zawodach w Toruniu rozmawiała z dziennikarzami. Opowiedziała o tym, że znalazła trenera w Kalifornii (w USA szkoli ją trener byłego rekordzisty świata), że wynajęcie tam domu na pięć tygodni kosztuje ją 50 tysięcy złotych, że kończą jej się środki. Przyznała, że jest otwarta na sponsorów i zdradziła, jak łączy rolę sportowca i mamy. - Cel to złoto olimpijskie w Los Angeles. Cel, nie marzenie - zaznaczyła. Młoda, ambitna dziewczyna, która chce być mamą, ale nie rezygnuje z samej siebie. Otóż pod tą rozmową na portalu sport.pl wylało się szambo komentarzy, w których sfrustrowani ludzie radzą jej, by... następnym razem lepiej się zabezpieczała i sprawdzała przed igrzyskami „czy gumka nie jest przebita". Żenujące. No bo - tak wychodzi - ten poród pół roku przed paryskimi igrzyskami pewnie nie był planowany. Tylko co z tego? Kto dał tym ludziom prawo, by zaglądać jej do życia? Zaglądać do łóżka! Gdzie są granice wścibskości? Dlaczego - w dobie coraz niższej dzietności w kraju - Sułek nie może być przykładem tego, że dziecko zmienia nasze życie, ale może wcale nie ogranicza? Kim my jesteśmy, by decydować, kiedy ktoś może urodzić, a kiedy jest na to za wcześnie? Paradoks polega na tym, że to jest jej życie, a kiedy stanie na podium, to będzie nasz medal. Także medal tych wszystkich hejterów.

Trakt porodowy szpitala na Józefowie prawie gotowy

Izabela Kozakiewicz
Radom

Większe, kolorowe i komfortowe sale z nowym wyposażeniem będą czekały na pacjentki porodówki Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego w Radomiu. Dobiega końca remont traktu.

W drugim etapie prace będą prowadzone na ginekologii. Placówka uspokaja: mimo przebudowy pacjentki są i będą przyjmowane, oddział będzie działał, tylko w innej lokalizacji.

Do remontu jest cały Kliniczny Oddział Ginekologii, Położnictwa i Ginekologii Onkologicznej Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego na Józefowie w Radomiu. Zadanie podzielono na dwa etapy. W pierwszym ekipy zajęły się traktem porodowym. I tu wszystko zmierza do finału. Trwają ostatnie prace i wkrótce zaczną się procedury odbiorowe.

Trakt porodowy po remoncie

To był pierwszy tak poważny remont porodówki. Trudno się więc dziwić, że zakres robót musiał być potężny. Zmieniono układ funkcjonalny pomieszczeń, z ogólnej czterostanowiskowej sali porodowej zostały wydzielone dwie niezależne z własnymi węzłami sanitarnymi. Utworzono sale nadzoru pacjenta oraz dyżurkę położnych. Powstało też pięć sal porodowych oraz sala cięcia cesarskiego wraz z pomieszczeniem przygotowawczym - łazienką, myjnią lekarzy, sterylizacji oraz resuscytacji noworodka. Zostały też przygotowane dwie sale przedporodowe i dwie poporodowe, każda z łazienką.

FOT. MAZOWIECKI SZPITAL SPECJALISTYCZNY

Nowe wyposażenie traktu porodowego szpitala na Józefowie robi wrażenie.

Zmodernizowany trakt porodowy zostanie wyposażony w nowoczesny sprzęt. Nowa przestrzeń została zaprojektowana z myślą o stworzeniu najlepszych warunków do narodzin.

- Zbliżamy się do finału tej ważnej inwestycji. Zależało nam na stworzeniu miejsca nowoczesnego, bezpiecznego, a przede wszystkim przyjaznego dla pacjentek i ich rodzin. Już dziś widzimy, że osiągnięty efekt spełnia te założenia - podkreśla Bożenna Pacholczak, prezes Zarządu Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego w Radomiu.

O dokładnym terminie zakończenia prac i uruchomienia przebudowanego traktu szpital będzie informował.

Szpital informuje też, że dodatkowe wyposażenie zostanie kupione także do Oddziału Neonatologii. Samorząd Województwa Mazowieckiego przyznał placówce na Józefowie dodatkowo prawie 760 tysięcy złotych na ten cel.

Ginekologia do remontu

Po zakończeniu prac na porodówce ekipy zajmą się remontem ginekologii. To drugi zadania. W oddziale będą wymieniowe wszelkie instalacje, od wodno - kanalizacyjnej przez elektryczną, wentylacyjną po gazów medycznych. Będą położone nowe tynki, podłogi, nowe, szersze drzwi. Zmieni się też układ funkcjonalny pomieszczeń, na przykład w każdej sali chorych będą wydzielone łazienki. Remontowane będą gabinety i wszystkie inne oddziałowe pomieszczenia.

Jak już pisaliśmy „ginekologia" Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego przez cały czas trwania prace będzie przyjmowała pacjentki. Tak, jak w czasie remontu traktu były odbierane porody. W placówce jest na tyle miejsca, że można je wygospodarować dla pacjentek i personelu.

To pierwszy tak poważny remont ginekologii i położnictwa w szpitalu na Józefowie od czas otwarcia oddziału w 2000 roku. Całe zadanie będzie kosztowało około 24 milionów złotych. Zgodnie z umową wszystko powinno być gotowe w listopadzie tego roku. ©℗

Pogoda w regionie

Dzisiaj
Dzień **13°C** Noc **2°C**

Barometr **1014 hPa**
Wiatr **płn.-wsch. 11 km/h**
Biomet **obojętny/niekorzystny**

Piątek
Dzień **14°C** Noc **0°C**

Sobota
Dzień **13°C** Noc **3°C**

Niedziela
Dzień **18°C** Noc **8°C**

Uwaga: zachmurzenie duże i umiarkowane, raczej bez opadów

2 KWIETNIA 2026

Dziś 92. dzień roku
Do sylwestra pozostało 273 dni.

Wschód słońca
o godzinie 6.09, zachód o godzinie 19.11.

Dzień będzie trwać 13 godzin i 2 minuty. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia (21 czerwca) o 3 godziny i 45 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 5 godzin i 20 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Franciszek, Irmina, Laurencja, Leopold, Władysław.

KALENDARIUM

1861
Hrabia Leoncjusz Karłowicz Opperman został naczelnikiem wojennym radomskiego okręgu wojskowego.

FOT. ARCHIWUM

2005
To był komunikat, który wstrząsnął całym światem. O godzinie 21.37 Stolica Apostolska podała informację o śmierci Jana Pawła II.

1945
Odbył się pierwszy w historii mecz między Bronią Radom a Radomiakiem Radom (wtedy KS Bata). Broń wygrała 1:0, spotkanie było zaś nieoficjalne.

1979
Rozpoczęła się budowa szkoły w Brzeźnicy w powiecie kozienickim. Prace przebiegały sprawnie. Dużo pomógł Jan Pająk, naczelnik Miasta i Gminy Kozienice.

2017
W Pilica odnaleziono ciało Danuty Wielochy (na zdjęciu) z Radomia. Kobieta poszukiwana była przez kilka miesięcy. Winnym zabójstwa uznano męża 53-latki.

eprasa.pl 2dec45324d

nasz REGION

RADOM
Stand up „Pobite gary"
W piątek 10 kwietnia, o godzinie 19.00 w Domu Kultury Borki w Radomiu wystąpi Michał Kutek z programem „Pobite gary". Bilety na kupbilecik.pl.
SW

RADOM
Wystąpi Jan Emil Młynarski
W piątek, 10 kwietnia o godzinie 19 w Klubie Dzikie Węże w Radomiu będzie recital Jana Emila Młynarskiego. Bilety można kupić na stronie www.biletyna.pl.
PAT

FOT. ARCHIWUM

DZWOŃ I PISZ
Dziennikarz dyżurny
Dziś na państwa telefony czeka **Julia Sosnowska**. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia": 697 770 601. Można też zgłosić sprawy mailem na adres: **radom@echodnia.eu**

KRÓTKO

RADOM

Sandomierska do przebudowy

Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji w Radomiu podpisał umowę z wykonawcą przebudowy ulicy Sandomierskiej na radomskim Ustroniu. Firma Trakt z Piekoszowa, która wygrała przetarg, za swoje usługi dostanie blisko 2,8 miliona złotych. Zadanie będzie realizowane w ramach tegorocznej edycji programu „Miasto Przyjaznych Zmian". Prace będą prowadzone na całej Sandomierskiej, od skrzyżowania z ulicą Jana Pawła II do Pallotyńskiej. To około 500 metrów drogi. Po robotach rozbiórkowych wykonawca przystąpi do prac związanych z ułożeniem nowej nawierzchni asfaltowej. Dodatkowo zostaną wybudowane zjazdy, chodniki, wyniesione skrzyżowania z kostki betonowej, a także miejsca postojowe. Powstanie nowa kanalizacja deszczowa. Trakt ma także wykonać oznakowania i zagospodarowanie zieleni. Wykonawca na przeprowadzenie wszystkich prac ma sześć miesięcy od dnia podpisania umowy, co oznacza, że inwestycja zakończy się we wrześniu. IK

KOZIENICE

Ozdoby przed Domem Kultury

FOT. KOZIENICKI DOM KULTURY / FACEBOOK

Przed Domem Kultury w Kozienicach przy ulicy Warszawskiej pojawiły się piękne wielkanocne ozdoby: ogromna, malowana pisanka, pisanki-kwietniki, bratki i drewniane zające, wielkanocne iluminacje, gipsowo-styropianowe zające w Punkcie Informacji Turystycznej, przy kasach i w Strefie SOWA. WS

BIAŁOBRZEGI

Nowy kort tenisowy już otwarty

Nowy kort tenisowy na stadionie w Białobrzegach jest już gotowy do gry. Został oficjalnie otwarty w poniedziałek, 30 marca. Urząd Miasta i Gminy informuje przy tym, że kiedy pogoda się poprawi, będzie ciepło i sucho są planowane jeszcze drobne prace wykończeniowe, takie jak uzupełnienie podsypki piaskowej. Rozebrano stary i wybudowany nowy obiekt z podbudową, instalacjami i nawierzchnią. Wymienione zostały słupki, siatki. Postawiono piłkochwyty, są fotele dla publiczności i oświetlenie. Budowa nowego kortu na białobrzeskim stadionie kosztowała ponad 433 691, 67 złotych brutto, w tym 200 000 złotych to dotacja, którą gmina Białobrzegi otrzymała od samorządu Mazowsza. IK

Niesamowita zbiórka pieniędzy dla Dominika. Rodzice dziękują

Izabela Kozakiewicz
Gmina Stromiec/Region

- Kiedy pomaga się innym to samemu trudno poprosić o wsparcie - mówi nam Dariusz Hołuj, tata Dominika, 17-latka, który w wypadku kolejowym stracił nogi.

Przyznaje, że nie spodziewał się, że zbiórka pieniędzy na protezy dla jego syna będzie miała taki przebieg. Wystarczyła doba, żeby na koncie była potrzebna kwota. Rodzice sami zdecydowali, żeby zbiórkę zamknąć, choć do dziś odzywają się do nich ludzie, którzy nie zdążyli wpłacić pieniędzy, a bardzo chcieli wesprzeć Dominika. Rodzice nastolatka proszą, żeby o nim nie zapominać, żeby czuł, że nie jest w swoim nieszczęściu sam.

Dominik Hołuj i jego historia poruszyła Polaków i zjednoczyła ich w pomaganiu. 17-latek z gminy Stromiec został bardzo poważnie ranny w wypadku kolejowym. Walka o jego zdrowie i życie trwała długo. Niestety lekarzom, nie udało się uratować jego nóg, nastolatek jest po amputacji. Stracił też palce jednej dłoni.

W piątek, 27 marca Fundacja Podaruj Dobro, pod której opieką jest Dominik uruchomiła internetową zbiórkę na protezy dla 17-latka i jego rehabilitację. Już w sobotę na koncie było 1,4 miliona złotych. To pełna kwota. Rodzice Dominika zdecydowali, żeby zamknąć zbiórkę.

- To naszym zdaniem było uczciwe, nie chcieliśmy nadużywać dobroci ludzi. Nie spodziewaliśmy się, że tak szybko uda się zebrać pieniądze, że tyle osób odpowie na apel. Nie było nam łatwo poprosić o pomoc, nie mieliśmy śmiałości. Zawsze radziliśmy sobie sami i to my pomagaliśmy innym. Dawać jest łatwiej niż brać. Ale teraz musieliśmy, sami nie bylibyśmy w stanie zapłacić za wszystko - mówi nam Dariusz Hołuj.

To, ile pieniędzy będzie potrzebnych, jakie protezy mają być przygotowane dla Dominika, ile będzie kosztowała rehabilitacja i nauka chodzenia, bo to będzie niezbędne, wyliczyła Fundacja Podaruj Dobro.

- My poprosiliśmy tylko o takie protezy, żeby Dominik mógł stanąć na nogi. Nawet nie pomyśleliśmy o tak nowoczesnych protezach. To Fundacja powiedziała, że Dominik zasługuje na to co najlepsze. Tam są bardzo konkretne kwoty, wszystko jest wyliczone i chcieliśmy zebrać tylko tyle. Chociaż do tej pory odzywają się ludzie, którzy nie zdążyli wpłacić pieniędzy na zbiórkę, a bardzo by chcieli - opowiada Dariusz Hołuj.

O tym, że Dominik zasługuje na najlepsze protezy i pełną rehabilitację są przekonani także darczyńcy, a było ich ponad 20 tysięcy. I to w ciągu jednej doby!

Ludzie wpłacali pieniądze, ale też pisali życzenia dla Dominika: „Walcz Dominik, jesteś bohaterem", czy „Dominik Twoja historia poruszyła nasze serca. Mocno wierzę w to, że wyzdrowiejesz. Bardzo się za Ciebie modlę i za Twoich cudownych rodziców! Przytulam Cię mocno!".

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Dominik Hołuj uległ poważnemu wypadkowi kolejowemu, kiedy pomagał innej osobie.

Rodzice przekazali Dominikowi, że tak wiele osób trzyma za niego kciuki. - Uśmiechnął się - mówi tata 17-latka.

Ale przed Dominikiem jeszcze bardzo długa droga. Po tygodniach w śpiączce lekarze wciąż walczą o jego zdrowie. - Jest poprawa, ale leczenie będzie jeszcze bardzo długie - mówi Dariusz Hołuj.

Dominik wciąż jest na oddziale intensywnej terapii w Wojskowym Instytucie Medycznym - Centralnym Szpitalu Klinicznym Ministerstwa Obrony Narodowej w Warszawie. Rodzice czuwają przy łóżku Dominika każdego dnia.

Całe ich życie zmieniło się w jednej chwili, kiedy doszło do wypadku. Dominik jest jedynakiem i skromnym, zdolnym chłopakiem.

- Ani dla nas, ani dla niego pieniądze nigdy nie były ważne. Sam go namawiałem na nowe buty, lepszy smartfon. A on zawsze mówił, że to co ma mu wystarczy. Miał swoją jedną wielką pasję i to już od dziecka. To była kolej - opowiada nam Dariusz Hołuj.

Od szkoły podstawowej Dominik miał świetne oceny. W I Liceum Ogólnokształcącym imienia Mikołaja Kopernika w Radomiu jest jednym z najlepszych uczniów.

- Dominik miał plany, po maturze chciał studiować transport, oczywiście kolejowy. W tej jednej chwili wszystko się przewróciło - mówi pan Dariusz.

Rodzice proszą, aby nie zapominać o Dominiku, żeby czuł, ze nie jest sam. Wierzących proszą o modlitwę, wszystkich o dobre myśli. 17-latek będzie ich potrzebował.

Przypomnijmy, do wypadku, w którym ranny został Dominik Hołuj doszło w sobotę, 14 lutego. W Woli Bierwieckiej 17-latek pomógł przypadkowej pasażerce wystawić na peron wózek dziecięcy. Kiedy chciał wrócić drzwi się zamknęły i przycięły jego rękę. Skład ruszył i szarpnął go za sobą. Dominik spadł pod koła. Został bardzo poważnie ranny.

Zakończono budowę serwisowni pociągów

Janusz Petz
Radom

Przy ulicy Tadeusza Mazowieckiego w Radomiu powstała baza utrzymaniowo - naprawcza pojazdów kolejowych Kolei Mazowieckich.

Będą w niej serwisowane nowoczesne dwuczłonowe składy, które mają pojawić się na lokalnych radomskich trasach.

Nieznany jest jeszcze termin oficjalnego otwarcia serwisowni. Zamówienie obejmowało zaprojektowanie i budowę bazy utrzymaniowo-naprawczej pojazdów kolejowych w Radomiu - punktu utrzymania pojazdów kolejowych, czyli hali utrzymaniowo-naprawczej z warsztatami, akumulatorownią i magazynem oraz garażem; budynku socjalno-biurowego, sprężarkowni, kotłowni centralnego ogrzewania, magazynu materiałów niebezpiecznych, pomieszczenia na odpady przemysłowe, myjni taboru, niezbędnej infrastruktury i zagospodarowania terenu, a także dostawę wyposażenia. Spółka Koleje Mazowieckie ma na Mazowszu jeszcze cztery takie bazy - dwie w Warszawie, jedną w Tłuszczu i jedną w Sochaczewie.

Wiadomo już jakie pociągi będą serwisowane w Radomiu. Mają to być głównie nowoczesne składy, które pojawią się na lokalnych trasach: z Radomia do Dęblina, Skarżyska-Kamiennej, Drzewicy, Warki, a także na trasie, która dopiero ma zostać zbudowana. W tym ostatnim przypadku chodzi o trasę, która ma obsługiwać ruch pasażerski Kozienic oraz okolic tego miasta. Wciąż aktualny jest projekt budowy trasy kolejowej Dobieszyn - Świerże Górne, a następnie wykorzystanie obsługującej ruch towarowy istniejącej już trasy z Janikowa do Świerży Górnych. Projekt zakłada budowę około 23 kilometrowej nowej, jednotorowej i zelektryfikowanej linii i połączenie jej z trasą numer 8 na odcinku Warszawa - Radom.

Trwa budowa pociągów, które będą serwisowane w Radomiu. Buduje je bydgoska PESA i mają one wyjechać na tory w grudniu tego roku. ©℗

eprasa.pl 2dec45324d

RADOM
Wielki Festiwal Roślin w hali przy ulicy Narutowicza
Festiwal Roślin wraca do Radomia w wielkim stylu. W sobotę i niedzielę, 18-19 kwietnia, w hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Radomiu przy ulicy Narutowicza 9 będzie można kupić rośliny do domu i ogrodu. Na klientów czekać będzie ogromny wybór. Godziny otwarcia: sobota, 18 kwietnia, w godzinach 8-20, niedziela, 19 kwietnia, w godzinach 10-18.
AB

RADOM
Michał Kutek na Borkach
W piątek, 10 kwietnia o godzinie 19 w Domu Kultury Borki w Radomiu wystąpi Michał Kutek, stand-uper z Poznania. Bilety na kupbilecik.pl.
PAT

RADOM
Kryminalne zagadki
W środę, 16 kwietnia o godzinie 18 w Kawiarni Artystycznej Amfiteatru będzie „Wieczór opowieści - Kryminalne zagadki Radomia". Bilety na www.biletyna.pl
PAT

RADOM
Giełda Winyli w M1
W sobotę, 18 kwietnia w godzinach 9-17 w Centrum Handlowym M1 w Radomiu będzie XVI Radomska Giełda Winyli. Gościem specjalnym będzie grupa Closterkeller.
PAT

RADOM
Wystąpi Rafał Rutkowski
W czwartek, 23 kwietnia w sali Resursy Obywatelskiej w Radomiu wystąpi Rafał Rutkowski. Początek o godzinie 19. Bilety na kupbilecik.pl.
SW

Dzień Teatru w Radomiu. Premiera „Natana" i nagrody dla aktorów oraz pracowników sceny

Julia Sosnowska
Radom

W Międzynarodowy Dzień Teatru w Teatrze Powszechnym w Radomiu odbyła się premiera spektaklu „Natan".

FOT. TEATR POWSZECHNY W RADOMIU

Podczas wręczania nagród po premierze dramatu „Natan" w Teatrze Powszechnym w Radomiu.

Po przedstawieniu wręczone zostały Nagrody Dyrektora oraz Nagrody Prezydenta Miasta Radomia dla aktorów i pracowników teatru.

W piątek, 27 marca, w Międzynarodowy Dzień Teatru, na deskach Teatru Powszechnego imienia Jana Kochanowskiego w Radomiu odbyła się wyjątkowa premiera spektaklu „Natan" w reżyserii Piotra Kurzawy. Przedstawienie, oparte na tekście Gottholda Ephraima Lessinga, przyciągnęło licznych widzów, którzy nagrodzili artystów gromkimi owacjami, a po jego zakończeniu uhonorowano artystów i pracowników teatru.

Publiczność, która wypełniła salę, miała okazję zobaczyć premierę spektaklu „Natan", a po zakończeniu spektaklu nadszedł czas na uroczyste wręczenie dorocznych nagród.

Dyrektor teatru Jarosław Rabenda uhonorował twórców i realizatorów za wyróżniające się role, zaangażowanie oraz kreatywność. Wśród wyróżnionych Nagrodą Dyrektora Teatru Powszechnego znaleźli się:

Joanna Jędrejek-Jackowska - za rolę Liz w spektaklu „Prezent urodzinowy".

Laura Pajor - za role Nory w „Domu lalki" oraz RECHY w „Natanie".

Iwona Pieniążek - za rolę Kiki w spektaklu „Next-ex".

Zuzanna Repelowicz - za rolę Marysi w „Next-ex".

Joanna Zagórska - za rolę Elżbiety w spektaklu „Jeśli pragniesz kobiety, to ją porwij".

Marek Braun - za rolę Saladyna w „Natanie".

Piotr Brendel - za zaangażowanie w prace przy nowej Scenie Fraszka.

Adam Majewski - za rolę Boba w „Prezent urodzinowy".

Mateusz Paluch - za role Krogstada w „Domu lalki" i Braciszka w „Natanie".

Tomasz Świątkowski - za kreatywność i wkład w rozwój nowej Sceny Fraszka.

Michał Węgrzyński - za rolę Wiesława w spektaklu „Jeśli pragniesz kobiety, to ją porwij".

Tomasz Wółtański - za rolę Templariusza w „Natanie".

Tradycyjnie wręczone zostały również Nagrody Prezydenta Miasta Radomia, przyznawane za szczególne zasługi dla radomskiej sceny teatralnej. W imieniu prezydenta wręczał je dyrektor Urzędu Miejskiego w Radomiu Sebastian Równy. Otrzymali je:

Agnieszka Pawłowska - za sumienność, zaangażowanie i wsparcie procesów rekrutacyjnych.

Wojciech Bajno - za profesjonalną obsługę akustyczną spektakli i wydarzeń muzycznych.

Piotr Kondrat - za wyjątkowe kreacje aktorskie oraz inicjatywy artystyczne. ©℗

REKLAMA 0011504143

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O I PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH

Wójt Gminy Jedlińsk informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Jedlińsku, ul. Warecka 19, na tablicy ogłoszeń sołectwa Wola Gutowska oraz na stronie internetowej Gminy Jedlińsk: www.jedlinsk.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Jedlińsk: www.bip.jedlinsk.pl zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o organizowanych I przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż nieruchomości gruntowych położonych w Woli Gutowskiej, stanowiących własność Gminy Jedlińsk.

Przedmiotem sprzedaży są nieruchomości gruntowe położone w Woli Gutowskiej, gmina Jedlińsk, oznaczone w ewidencji gruntów i budynków działkami:
1. **nr 132/1** o pow. 1123 m², KW RA1R/00107743/4, zabudowana, cena wywoławcza: **133400,00 zł,** wadium: 13340,00 zł, **przetarg: 5.05.2026 r., godz. 8:30**
2. **nr 132/2** o pow. 1271 m², KW RA1R/00176598/6, niezabudowana, cena wywoławcza: **92500,00 zł**, wadium: 9250,00 zł, **przetarg: 5.05.2026 r., godz. 9:50**
3. **nr 132/4** o pow. 886 m², KW RA1R/00107743/4, niezabudowana, cena wywoławcza: **67600,00 zł,** wadium: 6760,00 zł, **przetarg: 5.05.2026 r., godz. 11:10**
4. **nr 132/5** o pow. 892 m², KW RA1R/00107743/4, niezabudowana, cena wywoławcza: **76400,00 zł,** wadium: 7640,00 zł, **przetarg: 5.05.2026 r., godz. 12:30**
5. **nr 132/7** o pow. 1027 m², KW RA1R/00107743/4, niezabudowana, cena wywoławcza: **73200,00 zł**, wadium: 7320,00 zł, **przetarg: 5.05.2026 r., godz. 13:50**

Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu powiększona o należny podatek od towarów i usług.
Przetargi odbędą się w siedzibie Urzędu Gminy w Jedlińsku, ul. Warecka 19, 26-660 Jedlińsk, w sali konferencyjnej.
Wadium powinno być wniesione w pieniądzu na rachunek Urzędu Gminy w Jedlińsku nr: 06 9132 0001 0000 0433 2000 0030 w terminie nie później niż do dnia **28.04.2026 r.** Za datę wpłacenia wadium uważa się wpływ wymaganej kwoty na ww. rachunek. Tytuł wpłaty wadium powinien jednoznacznie wskazywać nieruchomość, której dotyczy oraz uczestnika przetargu.
Do dnia **28.04.2026 r. do godz. 15:00** należy dokonać pisemnego **zgłoszenia udziału w przetargu** wraz z niezbędnymi dokumentami i oświadczeniami.
Dodatkowe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Gruntami i Odpadami Urzędu Gminy Jedlińsk, ul. Warecka 19, pok. nr 3 w godzinach urzędowania lub pod numerem telefonu 48 32 13 098.

REKLAMA 0011502869

PREZYDENT MIASTA KIELCE
Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami
(t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.)
Informuje
o wywieszeniu w dniach **od 2 kwietnia 2026 r. do 23 kwietnia 2026 r.** w siedzibie Urzędu Miasta Kielce, Rynek 1 oraz o zamieszczeniu na stronie internetowej Urzędu Miasta Kielce pod adresem: www.kielce.eu, wykazu nieruchomości przeznaczonej do zbycia położonej w Kielcach przy ul. Pakosz.
Wykaz został wywieszony celem podania do publicznej wiadomości.
Szczegółowych informacji udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Kielce, Rynek 1, II piętro, pokój nr 222, tel. (41) 36 76 222.

Biskup udzielił sakramentu bierzmowania w Pionkach

Julia Sosnowska
Pionki

W piątek, 27 marca, w parafii świętego Maksymiliana odbyła się uroczystość przyjęcia sakramentu bierzmowania. Sakramentu udzielił młodzieży biskup radomski Marek Solarczyk.

W parafii pod wezwaniem świętego Maksymiliana odbyła się uroczystość przyjęcia sakramentu bierzmowania. Mszy świętej przewodniczył biskup Marek Solarczyk, który udzielił młodzieży sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej. - Był to wyjątkowy i pełen łaski czas dla naszej wspólnoty. Młodzież, umocniona darami Ducha Świętego, dojrzała w wierze i jeszcze pełniej włączyła się w życie Kościoła - informuje parafia pod wezwaniem świętego Maksymiliana w Pionkach.

Sakrament bierzmowania razem z chrztem świętym i Eucharystią należy do sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego. Przyjęcie tego sakramentu jest konieczne jako dopełnienie łaski chrztu. ©℗

KRÓTKO

RADOM

Dzień książki z... barankiem

Choć Międzynarodowy Dzień Książki dla Dzieci obchodzony jest 2 kwietnia, Miejska Biblioteka Publiczna w Radomiu świętowała go już w sobotę, 28 marca. W filii przy ulicy Piłsudskiego 12 przygotowano liczne atrakcje, które wypełniły przestrzeń radością, kreatywnością i dziecięcą wyobraźnią. Jedną z największych atrakcji było spotkanie z żywym barankiem. Na najmłodszych czekały również warsztaty tworzenia pisanek i ozdób świątecznych, podczas których dzieci mogły własnoręcznie przygotować kolorowe dekoracje. Były też zajęcia z ilustrowania książek dla dzieci. Dużym zainteresowaniem cieszyło się spotkanie z Andrzejem Brzeźnym, autorem książek dla dzieci „Dinozaury i nie tylko. Franek i Frajda" oraz „Doktor Tomek i Kosmiczny Projekt". Na zakończenie było czytanie performatywne fragmentów „Dzieci z Bullerbyn", które poprowadził Mateusz Michnikowski, aktor Teatru Powszechnego w Radomiu. JS

IŁŻA

Stypendia starosty dla uczniów

Wręczono stypendia starosty 17 najzdolniejszym uczniom z Zespołu Szkół Ponadpodstawowych imienia Stanisława Staszica w Iłży oraz Liceum Ogólnokształcącego imienia Mikołaja Kopernika w Iłży. Otrzymali je: Weronika Stefankiewicz, Bartosz Baran, Adam Gnyś, Łukasz Bańcerowski, Błażej Deroń - ze „Staszica" oraz Magdalena Chmielewska, Gabriela Szmajda, Amelia Gut, Małgorzata Sierocka, Nikola Ogorzałek, Amelia Olszowiec, Julian Olszowiec, Michał Jaroszek, Maja Tomczyk, Julia Maj, Natalia Gozdur, Paulina Gawlik - z „Kopernika". W imieniu starosty Waldemara Trelki stypendia wręczył Dariusz Leśkiewicz, dyrektor Wydziału Edukacji Starostwa Powiatowego w Radomiu. JS

eprasa.pl 2dec45324d

POLSKA *i* ŚWIAT

WYDATKI

Na organizację nadchodzących Świąt Wielkanocnych co czwarty Polak przeznaczy więcej pieniędzy niż rok temu; największym wydatkiem będą mięsa i wędliny, jajka, nabiał, warzywa i owoce – wynika z badania BIG InfoMonitor. Polacy najczęściej deklarowali wydatki do kwoty 400 zł – wskazało tak 32 proc. respondentów. Maksymalnie 700 zł planuje wydać 26 proc., zaś 8 proc. – ponad 1000 zł.

„Jednym z wyzwań stojących przed kapłanami jest odzyskanie wiarygodności i autorytetu

abp Józef Kupny z-ca przew. Konferencji Episkopatu Polski, metropolita wrocławski

Pierwsi sędziowie złożyli ślubowanie. Co z kolejnymi?

Adam Kielar
Warszawa

Nowi sędziowie Trybunału Konstytucyjnego Dariusz Szostek oraz Magdalena Bentkowska złożyli ślubowanie wobec prezydenta Karola Nawrockiego. Wciąż jednak nie wiadomo, czy dokona tego pozostała czwórka nowych sędziów TK, wybranych przez Sejm w marcu tego roku.

FOT. PAWEŁ SUPERNAK PAP

Zbigniew Bogucki, szef Kancelarii Prezydenta, potwierdził, że dwoje sędziów złożyło ślubowanie

Na środę, 1 kwietnia, do Pałacu Prezydenckiego zaproszonych zostało dwoje nowo wybranych sędziów Trybunału Konstytucyjnego: Magdalena Bentkowska oraz Dariusz Szostek. Oboje złożyli ślubowanie w obecności prezydenta Karola Nawrockiego.

Jak powiedziała ta pierwsza, przebiegło ono w spokojnej atmosferze. Spytana o to, czy pozostała czwórka sędziów TK, która także została wybrana w marcu, zostanie zaproszona przed oblicze prezydenta, nie była w stanie odpowiedzieć.

– My wszyscy byliśmy w jednakowy sposób wybierani, my jako sędziowie – szóstka sędziów. Stąd też ufam, że kolejni sędziowie będą mieć możliwość złożenia ślubowania w innym terminie, ale najbliższym, jeżeli nie w okresie przedświątecznym, to tuż po świętach, tak, żebyśmy mogli wszyscy rozpocząć wspólnie pracę w Trybunale Konstytucyjnym, bo taki był cel obsadzenia tych wakatów – powiedziała.

– Zarówno pani sędzia Bentkowska, jak i ja, mieliśmy dzisiaj zaszczyt złożenia ślubowania wobec prezydenta Rzeczypospolitej – powiedział sędzia Szostek dziennikarzom po wyjściu z Pałacu Prezydenckiego.

Dodał, że w trakcie rozmowy z prezydentem zadał pytanie o pozostałą czwórkę sędziów TK oraz o powody, dla których zaproszonych zostało tylko dwoje z szczęściorga wybranych przez Sejm sędziów. – Pan prezydent odpowiedział, że za czasów jego kadencji zwolnione zostały dwa miejsca (w Trybunale), dlatego na chwilę obecną powołane zostały dwie osoby – powiedział. Sędzia Szostek zaznaczył, że odpowiedział prezydentowi, iż „prawidłowo obsadzony Trybunał Konstytucyjny to 15 osób".

– Wierzę w to, że pan prezydent także przyjmie wobec siebie ślubowanie pozostałych sędziów – powiedział Szostek.

Po godzinie 12 rozpoczął się briefing szefa Kancelarii Prezydenta, Zbigniewa Boguckiego. Potwierdził, że dwoje sędziów złożyło ślubowanie.

– Te dwa ślubowania zostały dzisiaj przyjęte przez prezydenta RP, a tym samym zmaterializował się wymóg określony w art. 4 ust. 1 ustawy o statusie sędziów TK, że wybrani na funkcję sędziów TK składają swoje ślubowanie wobec prezydenta RP. A więc te ślubowania odbyły się zgodnie z porządkiem prawnym i konstytucyjnym – powiedział Bogucki.

On także podkreślił, że w czasie kadencji obecnej głowy państwa, tylko dwóch sędziów opróżniło swoje stanowisko. – W czasie kadencji prezydenta Karola Nawrockiego powstały w TK dwa wakaty; ślubowanie dwojga sędziów wypełnia wymóg, by był możliwy pełen skład Trybunału – czyli 11 sędziów – powiedział Bogucki.

Podkreślił, że na razie nie ma decyzji co do kolejnych czterech sędziów.

Przestrzegł także przed próbami innych form złożenia ślubowania, o których było głośno w mediach. – Przestrzegam wszystkich, którzy sądzą, że sędziowie TK mogą złożyć ślubowanie w inny sposób lub przed innym organem niż prezydent, że byłoby to deliktem konstytucyjnym i poważnym przestępstwem – mówił szef Kancelarii Prezydenta.

Dodał, że Karol Nawrocki oczekuje od rządu, że ten będzie publikować wyroki Trybunału.

– Prezydent po to, żeby stanąć w odpowiedzialności za czas swojej kadencji i umożliwić TK orzekanie co do wszystkich spraw, które podlegają pod TK, także tych najważniejszych podejmowanych w pełnym składzie uznał, że mimo poważnych, świadomych uchybień proceduralnych ze strony Sejmu, funkcjonowanie TK jest wartością wyższą – powiedział Bogucki.

PAP

KRÓTKO

FINANSE

KSeF już lepiej przygotowany

Rusza kolejny etap Krajowego Systemu e-Faktur. W pierwszym etapie, trwającym od 1 lutego, objął on największe podmioty, a od środy 1 kwietnia do systemu powinny wejść firmy o obrotach większych niż 10 tys. zł miesięcznie.

Wiceminister finansów, szef Krajowej Administracji Skarbowej (KAS) Marcin Łoboda podkreślił, że od 1 lutego br., kiedy do systemu weszły duże firmy, do godz. 8.20 w środę wystawiono ponad 100 mln faktur. – Jeżeli chodzi o naszą pojemność, to jesteśmy przygotowani nawet na 120 mln faktur dziennie i 2,5 mld rocznie – powiedział.

Dziennikarz prowadzący rozmowę przypomniał, że w lutym w KSeF były problemy m.in. z logowaniem. Łoboda zaznaczył, że chodziło o logowanie przez Profil Zaufany, a problem ten został rozwiązany przy współpracy z Ministerstwem Cyfryzacji. Od 14 lutego do systemu można logować się za pomocą Węzła Krajowego (login.gov.pl).

ŁÓDŹ

Strzały w fabryce

FOT. FILIP KUEWSKI

Wczoraj ok. godz. 7 były pracownik zakładów Gillette w Łodzi dostał się na teren zakładu, oddał strzał do jednego z pracowników firmy, a następnie uciekł. Na szczęście nikt nie zginął ani nie został ranny. Ewakuowano 400 osób. Policja zlokalizowała mężczyznę. W chwili zamknięcia wydania trwały negocjacje.

Minister zdrowia o finansowaniu leczenia: korekty są konieczne, ale pacjenci nie zostaną bez opieki

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Budżet Narodowego Funduszu Zdrowia osiągnął 221 mld zł, a pieniędzy znów jest za mało, dlatego musimy dokonywać korekt – powiedziała PAP minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda.

NFZ od 1 kwietnia płaci 60 proc. za gastroskopię i kolonoskopię, a 50 proc. za rezonans magnetyczny i tomografię komputerową wykonane ponad limit określony w kontrakcie; przed zmianą było to 100 proc. Kolejne korekty finansowania mają dotyczyć pozostałych świadczeń ambulatoryjnej opieki specjalistycznej (AOS). – W 2021 r. cieszyliśmy się, że budżet NFZ przekroczył 100 mld zł, w 2026 r. mówimy o 221 mld zł, a pieniędzy znów jest za mało. Dlatego musimy dokonywać korekt, ale to nie jedyne działania. Rozmawiamy z wieloma środowiskami, aby te środki przeznaczać faktycznie na leczenie pacjentów – powiedziała PAP Sobierańska-Grenda, pytana o zmianę reguł finasowania świadczeń.

Podkreśliła, że priorytetem jest powrót do tego, żeby badania diagnostyczne kosztochłonne faktycznie w pierwszej kolejności otrzymywali pacjenci onkologiczni i dzieci. – Z całą stanowczością też pragnę uspokoić wszystkich pacjentów onkologicznych: finansowanie jest utrzymane w stu procentach. Chcemy doprecyzować zasady tak, żeby pacjent onkologiczny z kartą DiLO (Diagnostyki i Leczenia Onkologicznego – PAP) w praktyce nadal był obsługiwany priorytetowo – dodała. Pytana o obawy pacjentów, że stracą dostęp do wcześniejszej diagnostyki, gdyż w części województw karty DiLO są wystawiane w około 40 proc. przypadków dopiero w szpitalu odparła, że dlatego MZ szczególnie w tych województwach chce wzmocnić właściwe kierowanie pacjentów do szybkiej diagnostyki onkologicznej. PAP

REKLAMA 0011504013

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ W SKARŻYSKU-KAMIENNEJ
OGŁASZA PRZETARG USTNY
NA USTANOWIENIE ODRĘBNEJ WŁASNOŚCI LOKALU MIESZKALNEGO

Przetarg odbędzie się **w dniu 7.04.2026 r. o godz. 12.00** w siedzibie Spółdzielni przy ul. Tysiąclecia 10.
Przedmiotem przetargu jest prawo odrębnej własności lokalu położonego w Skarżysku-Kamiennej przy ul. **Rejowskiej 32/12**.
Lokal będący przedmiotem przetargu położony jest na **II piętrze**, składa się z dwóch pokoi, kuchni, łazienki z w.c. Powierzchnia użytkowa mieszkania wynosi **32,69 m²**. Do lokalu przysługuje pomieszczenie przynależne (piwnica) o powierzchni użytkowej **2,42 m²**.
Wartość rynkowa mieszkania wynosi **126 043,00 zł**.
Wadium w wysokości **20 000,00 zł** należy wpłacić w kasie Spółdzielni Mieszkaniowej nie później niż w dniu **3.04.2026 r.** do godziny **14.00**.
Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej zastrzega prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, na każdym etapie postępowania, aż do zawarcia aktu notarialnego przeniesienia lokalu w odrębną własność, bez prawa dochodzenia jakichkolwiek roszczeń przez uczestników postępowania.
Zainteresowanych zapraszamy do pokoju nr 29 celem zapoznania się z regulaminem przetargu i złożenia stosownych oświadczeń. Oświadczenia należy składać w biurze Spółdzielni nie później niż w dniu **3.04.2026 r.** do godziny **14.00**.
Kontakt tel. **41 25-25-393 wew. 55**

eprasa.pl 2dec45324d

Papież wezwał do modlitwy za ofiary wojen i w intencji pokoju

Oprac Alina Mazurska
Watykan

Papież Leon XIV podczas audiencji generalnej w Watykanie z udziałem tysięcy wiernych wezwał do modlitwy za ofiary wojen i o to, by Chrystus obdarzył wszystkich pokojem i pocieszeniem.

– Wraz ze zbliżającą się uroczystością Wielkanocy módlmy się za chorych, ubogich i niewinne ofiary wojen, aby Chrystus, poprzez swoje zmartwychwstanie obdarzył wszystkich pokojem i pocieszeniem – mówił zwierzchnik Kościoła podczas audiencji na placu Świętego Piotra, zwracając się do wiernych mówiących po arabsku.

W katechezie poświęconej roli świeckich, podkreślił, że „szerokie pole apostolatu świeckich nie ogranicza się do przestrzeni Kościoła, lecz rozszerza się na cały świat". Przypomniał, że apostolat świeckich ożywił Jan Paweł II.

– Świat potrzebuje, aby przeniknął go duch Chrystusa i aby skuteczniej osiągnął swój cel w sprawiedliwości, miłości i pokoju. A to jest możliwe jedynie dzięki wkładowi, służbie i świadectwu świeckich – mówił Leon XIV. – To jest zaproszenie, by stać się takim Kościołem „wychodzącym na zewnątrz", o którym mówił nam papież Franciszek. Kościołem zanurzonym w historii, zawsze otwartym na misję, w którym wszyscy jesteśmy wezwani, by być uczniami – misjonarzami, apostołami Ewangelii, świadkami Królestwa Bożego, nosicielami radości Chrystusa, którego spotkaliśmy – zaznaczył papież. PAP

FOT. PAP/EPA

Papież: Wraz ze zbliżającą się uroczystością Wielkanocy módlmy się za chorych, ubogich i niewinne ofiary wojen

Donald Trump poważnie rozważa wycofanie USA z NATO

Marcin Koziestański
USA

Donald Trump oświadczył, że poważnie rozważa wycofanie Stanów Zjednoczonych z NATO. Prezydent USA nazwał sojusz „papierowym tygrysem" i skrytykował kraje europejskie za brak wsparcia wojskowego w konflikcie z Iranem.

Donald Trump powiedział w wywiadzie dla „The Telegraph", że poważnie rozważa wycofanie Stanów Zjednoczonych z NATO po tym, jak kraje europejskie nie przyłączyły się do jego wojny z Iranem.

Prezydent USA nazwał sojusz „papierowym tygrysem" i stwierdził, że wycofanie Ameryki z traktatu obronnego „nie podlega już ponownemu rozpatrzeniu".

To najsilniejszy jak dotąd sygnał, że Biały Dom nie uważa już Europy za wiarygodnego partnera w dziedzinie obronności po odrzuceniu żądania Trumpa, aby sojusznicy wysłali okręty wojenne w celu ponownego otwarcia Cieśniny Ormuz.

Zapytano Trumpa, czy po konflikcie rozważyłby ponowne rozpatrzenie kwestii członkostwa USA w NATO. Odpowiedział: „Powiedziałbym, że nie ma sensu tego rozważać. Nigdy nie dałem się przekonać NATO . Zawsze wiedziałem, że to papierowy tygrys, i Putin też o tym wie, nawiasem mówiąc".

FOT. PAP/EP

Prezydent USA nazwał sojusz „papierowym tygrysem"

W wywiadzie dla Fox News na kilka godzin przed wywiadem z Trumpem również Marco Rubio, szef amerykańskiej dyplomacji, stwierdził, że Ameryka będzie musiała „ponownie przeanalizować" swoje członkostwo w NATO, gdy wojna w Iranie dobiegnie końca.

Szef amerykańskiej dyplomacji podkreślił, że w przeszłości był zagorzałym obrońcą NATO. – Dostrzegałem w Sojuszu ogromną wartość – przypomniał, dodając, że poza ewentualną obroną Europy NATO umożliwiało USA posiadanie baz, co „pozwalało na projekcję siły w różnych częściach świata, gdy bezpieczeństwo narodowe (Stanów Zjednoczonych) jest zagrożone".

– Jeśli doszliśmy do punktu, w którym nie możemy już używać tych baz do obrony interesów Ameryki, to NATO jest ulicą jednokierunkową – ocenił Rubio. Jego zdaniem USA utrzymują obecnie wojska w Europie, aby jej bronić, ale mimo to stronie amerykańskiej odmawia się wykorzystania tych baz w trakcie wojny z Iranem.

Prezydent Trump poważnie rozważa wycofanie USA z NATO po tym, jak kraje europejskie nie przyłączyły się do jego wojny z Iranem

– Dlaczego więc jesteśmy w NATO? Trzeba zadać sobie to pytanie: dlaczego (wydajemy) setki miliardów dolarów, skoro w potrzebie nie będzie nam wolno korzystać z tych baz? – mówił Rubio.

Władysław Kosiniak-Kamysz spytany o tę wypowiedź podkreślił, że „te słowa pokazują, w jak trudnym momencie jesteśmy dzisiaj na świecie".

– Musimy widzieć wektory ponadczasowe, a takim wektorem jest budowa silnej, bezpiecznej Polski. Niepodległego, suwerennego państwa, silnego na tyle, żeby budować sojusze i by chciano z nami te sojusze budować. Nikt nas nie obroni, jeśli nie będziemy w stanie sami się bronić – podkreślił szef MON.

– Było bardzo dużo zamieszania o Grenlandię na początku tego roku, potem się sytuacja uspokoiła. Mam nadzieję, że w emocjach, które dzisiaj towarzyszą prezydentowi USA przyjdzie moment uspokojenia. Dlaczego? Dlatego, że nie ma NATO bez Stanów Zjednoczonych – i to jest w naszym interesie, żeby to uspokojenie przyszło – ale nie ma też potęgi USA bez NATO – ocenił Kosiniak-Kamysz. PAP

Pierwszy od 15 lat spis ludności w Indiach

Oprac. Anna Nagel
Indie

W Indiach rozpoczął się wczoraj pierwszy od 15 lat spis powszechny ludności. Spis ma potrwać przez rok, a w jego przeprowadzenie zaangażowanych będzie 3 mln urzędników.

Spis obejmie 36 stanów i terytoriów, ponad 7 tys. podokręgów, przeszło 9,7 tys. miast i prawie 640 tys. wsi. Badania terenowe przeprowadzą rachmistrzowie i nadzorcy – najczęściej nauczyciele, pracownicy administracji rządowej i lokalni urzędnicy.

Indyjskie plany dotyczące spisu określane są jako najbardziej ambitne na świecie. Po raz pierwszy w historii zostanie on przeprowadzony cyfrowo, a rachmistrzowie będą korzystać z aplikacji mobilnych do zbierania i przesyłania danych. Dodatkowo wprowadzono opcję tzw. samospisu, umożliwiając mieszkańcom przesyłanie danych online w 16 językach za pośrednictwem portalu, który generuje unikatowy identyfikator podlegający weryfikacji przez urzędników.

W ramach spisu mają odbyć się dwie fazy. Pierwsza z nich, określana jest jako Spis Domów i Mieszkań, będzie koncentrować się na kwestiach dotyczących warunków mieszkaniowych, wyposażenia i majątków gospodarstw domowych.

Druga faza, poświęcona spisowi ludności, planowana jest na luty 2027 roku. W jej trakcie zebrane zostaną dane dotyczące demografii, wykształcenia, migracji i dzietności. W tej fazie przedmiotem zainteresowania będą też informacje o kastach.

PAP

Wybory prezydenckie w Ukrainie. Wołodymyr Zełenski rozważa rezygnację

Marcin Koziestański
Ukraina

W otoczeniu Wołodymyra Zełenskiego trwają przygotowania do możliwych wyborów prezydenckich. Na stole leżą dwa scenariusze, a sam prezydent coraz wyraźniej rozważa również wariant porażki.

Według informacji dziennikarzy w najbliższym otoczeniu prezydenta Ukrainy opracowano co najmniej dwa warianty na wypadek wyborów.

Pierwszy zakłada całkowitą rezygnację Wołodymyra Zełenskiego z ubiegania się o drugą kadencję. W takim scenariuszu kandydatem obozu władzy zostałby Kyryło Budanow – były szef wywiadu wojskowego (HUR), a obecnie szef kancelarii prezydenta po dymisji Andrija Jermaka. To polityk, który ma cieszyć się dużym zaufaniem Zełenskiego.

Alternatywą jest start samego Zełenskiego, przy jednoczesnym budowaniu przez Budanowa nowej partii politycznej, która mogłaby stać się kluczowym partnerem koalicyjnym w parlamencie.

Wahanie prezydenta nie jest przypadkowe. Eksperci wskazują na dwa główne powody: malejące poparcie społeczne oraz narastające problemy wizerunkowe związane ze skandalami korupcyjnymi.

Chodzi m.in. o sprawę Tymura Mindycza – bliskiego współpracownika i przyjaciela Zełenskiego – oraz powiązanego z nim mechanizmu defraudacji środków w sektorze energetycznym.

Marcowe sondaże z 2026 roku pokazują wyraźny spadek zaufania: nieufność wobec prezydenta deklaruje od 32 do niemal 50 procent badanych.

Dodatkowym wyzwaniem jest kwestia konstytucyjna. Choć formalnie Zełenski sprawuje dopiero pierwszą kadencję, to z powodu trwającego od lat stanu wojennego i braku wyborów de facto zarządza krajem już ósmy rok z rzędu.

Ewentualne zwycięstwo w kolejnym głosowaniu oznaczałoby przekroczenie dziesięcioletniego limitu sprawowania władzy zapisanego w ustawie zasadniczej, co mogłoby zostać wykorzystane przez opozycję do podważenia jego legitymacji.

Najpoważniejszym wyzwaniem politycznym pozostaje jednak Wałerij Załużny. Były naczelny dowódca armii, dziś ambasador Ukrainy w Wielkiej Brytanii, wciąż cieszy się ogromnym zaufaniem społecznym i statusem bohatera narodowego. W momencie jego odwołania poparcie sięgało 88 procent.

Z ustaleń Meduzy wynika, że Zełenski coraz częściej bierze pod uwagę przegraną i rozważa dalszą karierę w parlamencie zamiast walki o prezydenturę za wszelką cenę.

Sytuację komplikuje również impas w rozmowach pokojowych z Rosją oraz napięte relacje z administracją Donalda Trumpa. Amerykański polityk publicznie określa Zełenskiego jako „przeszkodę na drodze do pokoju".

W tym kontekście kandydatura Budanowa – postrzeganego jako zdecydowany i skuteczny negocjator – może być dla obozu władzy bezpieczniejszym rozwiązaniem.

eprasa.pl 2dec45324d

Echo Dnia

ECHO RADOMIAKA

SPOTKANIE W PONIEDZIAŁEK O GODZINIE 14.45. CZY BĘDZIE KOMPLET KIBICÓW I ZIELONI POSTARAJĄ SIĘ O ZWYCIĘSTWO?

FOT. RKSRADOMIAK.PL

RADOMIAK GRA Z MOTOREM O UNIKNIĘCIE DEGRADACJI. DEBIUT TRENERA BALTAZARA

eprasa.pl 2dec45324d

Zawodnicy Radomiaka odwiedzili uczniów w Owadowie

Olha Ilkevych
olha.ilkevych@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W środę, 25 marca, piłkarze Radomiaka Radom odwiedzili Niepubliczną Szkołę Podstawową imienia Danuty Siedzikówny „Inki" w Owadowie.**

W szkole pojawili się piłkarze Radomiaka: Christos Donis, Steve Kinque i Wiktor Koptas.

- Radomiak tak podsumował spotkanie w mediach społecznościowych: „To było świetne spotkanie pełne uśmiechów, sportowych rozmów i wspólnych zdjęć. Cieszymy się, że mogliśmy spędzić czas z uczniami, opowiedzieć o piłce nożnej i zarazić najmłodszych sportową pasją, w tym miłością do zielonych barw. Dziękujemy Dyrekcji, Nauczycielom oraz wszystkim Uczniom za ciepłe przyjęcie i fantastyczną atmosferę! Do zobaczenia tym razem na stadionie. - oznajmili przedstawiciele Radomiaka. ©℗

Triumf Radomiaka Radom w sparingu z ŁKS-em Łódź

Maciej Kwiatkowski
maciej.kwiatkowski@echodnia.eu

PIŁKA NOŻNA. **Zawodnicy Radomiaka w meczu towarzyskim pokonali ŁKS Łódź 2:0. Gole wpadły w pierwszych 9. minutach.**

RADOMIAK RADOM - ŁKS ŁÓDŹ 2:0 (2:0)
Bramki: 1:0 Luquinhas 1', 2:0 Grzesik 9'.

Debiutujący w Radomiaku po przerwie Bruno Baltazar, podczas sparingu Radomiaka z ŁKS-em dał szanse gry wszystkim podopiecznym. Nie zagrał jedynie Josh Wilson Esbrand. Boczny obrońca zmaga się z drobnym urazem.

Już w 59 sekundzie spotkania gospodarze wyszli na prowadzenie. Piłkę poza narożnikiem pola karnego otrzymał Luqinhas i strzałem w długi róg zmusił do kapitulacji golkipera ŁKS-u. Druga składna ofensywna akcja Zielonych przyniosła podwyższenie rezultatu. Futbolówka z rzutu rożnego trafiła na długi słupek, gdzie akurat akcje zamykał Jan Grzesik. Obrońca strzelił głową piłkę, a ta całym obwodem minęła linię bramki. ©℗

FOT. RKSRADOMIAK.PL

Luqinhas w środku, otworzył wynik sparingu Radomiaka z 1. ligowym ŁKS-em Łódź.

Osłabiony brakiem obrońców Radomiak podejmie Motor

Maciej Kwiatkowski
maciej.kwiatkowski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Radomiak Radom w Wielkanocny Poniedziałek, juz z nowym szkoleniowcem Bruno Baltazarem zagra mecz 27. kolejki PKO Ekstraklasy z Motorem Lublin.**

FOT. RKSRADOMIAK.PL

W ostatnim bezpośrednim meczu pomiędzy Motorem Lublin, a Radomiakiem kibice obejrzeli cztery gole, a pojedynek zakończył się podziałem punktów.

Piłkarze Motoru, po dwóch kolejnych porażkach w Białymstoku i u siebie z Lechia Gdańsk, w których to stracili siedem bramek skazywani byli, jako jedna z drużyn które pożegnają się z PKO BP Ekstraklasą.

Podopieczni Mateusza Stolarskiego zajmowali 14. miejsce i nad strefą spadkową mieli zaledwie dwa oczka więcej. W klubie zachowano jednak spokój...

Motor w gazie. Cieżkie zadanie przed Radomiakiem

Od tamtych wydarzeń poniedziałkowy przeciwnik Radomiaka rozegrał pięć spotkań i uzyskał w nich aż 13. punktów.

Biorąc tylko pod uwagę taka ilość spotkań, to Motor jest najlepszym zespołem w kraju. Tak gwałtowna zmiana formy spowodowała, że teraz Motor ma dwa punkty straty, ale do europejskich pucharów. Wszystko to, po wygranych z: Piastem w Gliwicach Koroną w domu, Bruk-Betem Termaliką w Niecieczy i Zagłębiem Lubin w Lublinie.

Remis i to bezbramkowy przytrafił się Motorowi w Zabrzu. Właśnie tak podbudowana w ostatnich tygodniach efektowną serią meczów drużyna z Lublina zawita w Wielkanocny Poniedziałek na obiekt Radomskiego Centrum Sportu.

Bezpośrednie starcia tez przemawiaja za gośćmi

Jeśli chodzi o ostatnie bezpośrednie starcia pomiędzy Radomiakiem, a Motorem rozegrane w ekstraklasie, to tutaj też przewagę mentalną będą mieli goście. W Lublinie Zieloni przegrali 0:1 i zremisowali jesienią 2:2, a przed rokiem na stadionie przy ulicy Struga 63 Motor triumfował 3:2.

Do kadry Motoru po odbyciu przymusowej pauzy za kartki powróci napastnik Renat Dadashov, który do Lublinian trafił właśnie z Radomiaka. Za to zagrożeni występem w Radomiu, przed ostatnim ligowym pojedynkiem z Zagłębiem Lubin byli: Marek Bartos, Ivan Brkić, Arkadiusz Najemski, Sergi Samper i Paweł Stolarski. Z uwagi na fakt, że prowadzący tamten mecz sędzia Damian Kos, ani razu nie wyciągnął kartki, to trener Stolarski ma prawdziwy zawrót głowy, bowiem może skorzystać ze wszystkich wyżej wymienionych piłkarzy.

Radomiak bez dwóch podstawowych obrońców

Dużo większy problem towarzyszy nowemu szkoleniowcowi Radomiaka. Otóż poza tym, że musi on naprawić nadszarpnięte morale ostatnimi meczami bez zwycięstwa, to jeszcze nie będzie mógł liczyć na dwóch obrońców.

Pauzować za kartki otrzymane w Gliwicach będą: Steve Kingue oraz Zie Ouattara. Oznacza to, że w miejsce tego pierwszego na boisku od pierwszych minut pojawi się ktoś z dwójki: Mateusz Cichocki i Jeremy Blasco.

Pierwszy w trwającym sezonie rozegrał tylko cztery mecze, a Francuz, dziewięciokrotnie zakładał koszulkę z herbem Radomiaka. Co więc wymyśli trener z Portugalii?

Relacja tekstowa na stronie echodnia.eu

Mecz pomiędzy Radomiakiem, a Motorem rozpocznie się w poniedziałek 6 kwietnia, a pierwszy gwizdek arbitra wybrzmi punktualnie o godzinie 14:45.

Wciąż są do nabycia bilety na to wydarzenie w ramach 27. kolejki PKO Bank Polski Ekstraklasa.

Relacje tekstową na żywo przeprowadzi portal - echodnia.eu. ©℗

REKLAMA 0011504863

REKLAMA 0011504860

REKLAMA 0011504867

eprasa.pl 2dec45324d

Bruno Baltazar ponownie w Radomiu. Ma utrzymać zespół

Stanisław Wróbel
stanisław.wróbel@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Porażka w Gliwicach i słaby styl, jaki zaprezentował Radomiak, wymusiły na działaczach klubu zmiane na stanowisku pierwszego trenera. Tym został Bruno Baltazar.**

Radomiak Radom poinformował w piątek 27 marca: „Bruno Baltazar obejmuje stanowisko trenera Radomiaka. Portugalski szkoleniowiec wraca do naszego klubu i poprowadzi Zielonych w decydującej fazie sezonu PKO BP Ekstraklasy. Do zakończenia rozgrywek pozostało osiem spotkań, które będą kluczowe dla ostatecznego układu tabeli".

FOT. RKSRADOMIAK.PL

Bruno Baltarar po roku przerwy, ponownie poprowadzi zespół Radomiaka Radom. Przed szkoleniowcem truden zadanie, jakim będzie utrzymanie drużyny w ekstraklasie

Dyrektor Antonio Ribeiro postawił na sprawdzony wariant

Dyrektor sportowy Radomiaka Radom, Antonio Ribeiro skomentował tą decyzję: -Trener Bruno Baltazar był już wcześniej w naszym klubie, zna jego realia i większość zawodników. Nawet po odejściu śledził nasze mecze i wierzę, że dzięki wiedzy o drużynie szybko odnajdzie się w pracy z zespołem oraz dobrze przygotuje go do ostatnich spotkań sezonu"- mówi.

Krótka przygoda Kiko Ramireza z Radomiakiem

Z klubem żegna się Kiko Ramirez, który od 30 października 2025 pracował w sztabie szkoleniowym jako asystent trenera, a w ostatnim czasie prowadził pierwszy zespół Zielonych.

„Dziękujemy trenerowi za zaangażowanie i pracę na rzecz Radomiaka oraz życzymy powodzenia w dalszej karierze" - napisał na oficjalnej stronie Radomiak Radom.

Powrót do klubu po nieudanym etapie we Francji

Bruno Baltazar - portugalski szkoleniowiec pracował z pierwszym zespołem Radomiaka Radom w rundzie jesiennej sezonu 2024/2025. Poprowadził Radomiaka w 21 meczach, bilans 7 zwycięstw -2 remisy -12 porażek ze średnią 1,10 punktu. W trudnym momencie rozgrywek drużyna pod jego wodzą odniosła ważne zwycięstwo nad Śląskiem Wrocław, które pozwoliło zakończyć rundę jesienną nad strefą spadkową. Po tym spotkaniu trener przyjął ofertę francuskiego klubu Caen, jednak jego przygoda we Francji nie była udana. Nie wygrał żadnego z siedmiu spotkań, choć przejął zespół znajdujący się w bardzo trudnej sytuacji. Ostatecznie klub spadł z ligi, a Baltazar od tamtej pory pozostawał bez pracy.

Co ciekawe, Portugalczyk wciąż utrzymywał kontakt z Radomiem. Pojawił się nawet na trybunach podczas jubileuszu 115-lecia klubu.

Teraz po roku i czterech miesiącach Bruno Baltazar wraca do Radomia, ponownie obejmując drużynę Radomiaka.

Kim jest nowy szkoleniowiec Radomiaka?

Bruno Baltazar to szkoleniowiec, który urodził się 6 lipca 1977 roku w Lizbonie. Bruno Baltazar w swojej karierze trener pracował w kilku krajach Europy.

Zaczynał w 2012 roku. W Portugalii prowadził zespoły Atlético, Casa Pia, Olhanense oraz Estoril Praia. Na Cyprze był trenerem AEL Limassol i APOEL Nikozja, z którym sięgnął po mistrzostwo kraju.

Potem była praca w Rochester New York w Stanach Zjednoczonych i bułgarskim Botew Płowdiw Był również członkiem sztabu szkoleniowego Nottingham Forest w Anglii.

Trener Baltazar wraz z zespołem ma osiem meczów na to, żeby utrzymać Radomiaka w gronie klubów PKO Bank Polski Ekstraklasa. Czy ta sztuka mu się uda?

Mecze 27. kolejki ekstraklasy:

Arka Gdynia - Zagłębie Lubin, Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Piast Gliwice, GKS Katowice -Wisła Płock, Górnik Zabrze - Cracovia, Jagiellonia Białystok - Lech Poznań, Lechia Gdańsk - Korona Kielce, Pogoń Szczecin - Legia Warszawa, Raków Częstochowa - Widzew Łódź, Radomiak - Motor Lublin..

©℗

Bezbrawny Radomiak Z Piastem i koniec Ramireza

Maciej Kwiatkowski
maciej.kwiatkowski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Radomiak Radom w meczu 26. kolejki przegrał w słabym stylu w Gliwicach z Piastem. Był to drugi i jednoczesnie ostatni mecz dla Kiko Ramireza.**

PIAST GLIWICE - RADOMIAK RADOM 3:1 (1:0)

Bramki: Felix 7', Twumasi 63', Sanka 89' - Wolski 61'.

Piast: K. Szymański - Fikaj (80. F. Borowski), Drapiński, Twumasi, J. Czerwiński - Dziczek, Tomasiewicz, Félix (73. Sanca) - Vallejo, Eyenga-Lokilo (66. Leśniak), Barkouski.

Radomiak: Majchrowicz - Diéguez, Kingue, Wilson-Esbrand (46. Grzesik), Ouattara - Donis, Kaput (46. Lopes), R. Wolski (78. Baró) - Luquinhas, Maurides (74. Tapsoba), Baldé (59. Soumah).

Sędzia: Bartosz Frankowski (Toruń).

Widzów: 4012

Piast wygrał z Radomiakiem, jak najbardziej zasłużenie. Gospodarze strzelili trzy gole, a jeszcze mogli spokojnie dwa razy tyle gole dorzucić. Nie wykorzystali między innymi rzutu karnego.

Radomiak zwłaszcza w 1. połowie zagrał dużo poniżej oczekiwań. W drugiej części po zmianach, Wolski doprowadził do remisu, ale zaledwie 120 sekund później już przegrywał. W 89. minucie błąd Zie Ouattary wykorzystał Sanka i zamknął mecz.

Po nim zarząd klubu z Radomia postanowił wykorzystać przerwę reprezentacyjną na zmiane trenera i ogłosił, że po dwóch pojedynkach żegna się z Kiko Rmairezem. Ten prowadził drużynę w starciahc z Legią i właśnie Piastem.©℗

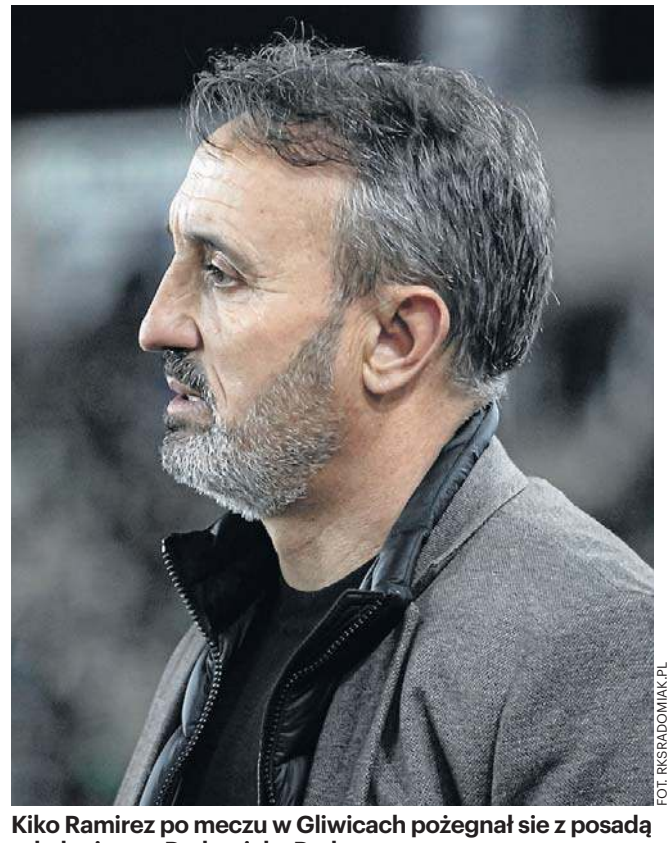

FOT. RKSRADOMIAK.PL

Kiko Ramirez po meczu w Gliwicach pożegnał sie z posadą szkoleniowca Radomiaka Radom.

Rezerwy Radomiaka liderem w okręgówce

Maciej Kwiatkowski
maciej.kwiatkowski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Radomiak II Radom po trzech meczach rundy wiosennej w końcu wysunął się na prowadzenie w tabeli Keeza Ligi Okręgowej.**

ZODIAK SUCHA - RADOMIAK II RADOM 0:3 (0:2)

Bramki: Markiewicz, Stępień, Dohojda

Jasny cel przed meczem w Suchej mieli zawodnicy gości. W przypadku zwycięstwa, to Radomiak II kosztem Powiślanki wskoczyłby na pozycję lidera. Motywować swoich podopiecznych Damian Aderek dodatkowo więc nie musiał.

Tak też wyglądał mecz. Od samego początku dużą jakością wykazywali się Radomianie i do przerwy prowadzili 2:0.

Najpierw golkipera Zodiaka pokonał Oskar Markiewicz zamykając podanie od Nicolasa Dohojdy.

Na 2:0 podwyższył Michał Stępień, któremu także asystował Dohojda.

Po zmianie stron padł tylko jeden gol, autorstwa najlepszego w meczu Dohojdy.

- Piłkarsko zaprezentowaliśmy się bardzo dobrze. Wiemy, jak obecnie wyglądają boiska w okręgu. To w Suchej nie było w perfekcyjnym stanie, a pomimo że piłka skakała to widać było jakość. Pod koniec meczu Zodiak stworzył kilka sytuacji bramkowych, ale zachowaliśmy czujność - powiedział trener Damian Aderek.

AKTUALNA TABELA

1. Radomiak II	18	42	62-23
2. Powiślanka Lipsko	18	41	61-21
3. Szydłowianka Szydłowiec	18	39	39-14
4. Orzeł Wierzbica	17	37	51-31
5. Mazowsze Grójec	18	31	25-22
6. Centrum Radom	18	28	43-27
7. Polonia Iłża	18	27	31-33
8. GKS Stromiec	18	25	39-45
9. Oronka Orońsko	18	23	40-39
10. MKS Wyśmierzyce	18	23	30-38
11. Królewscy Jedlnia	18	22	22-34
12. Zodiak Sucha	18	19	32-40
13. KS Stara Błotnica	18	16	24-47
14. Gracja Tczów	18	14	26-48
15. Akcja I Jastrzębia	18	11	24-56
16. Zawisza Sienno	17	9	25-62.

©℗

REKLAMA 0011504879

eprasa.pl 2dec45324d

REKLAMA 0011504883

PATATHAI

PaTaThai Radom z wyróżnieniem Gault & Millau!

Autentyczna kuchnia tajska doceniona przez jeden z najbardziej prestiżowych przewodników kulinarnych świata.

Gault & Millau

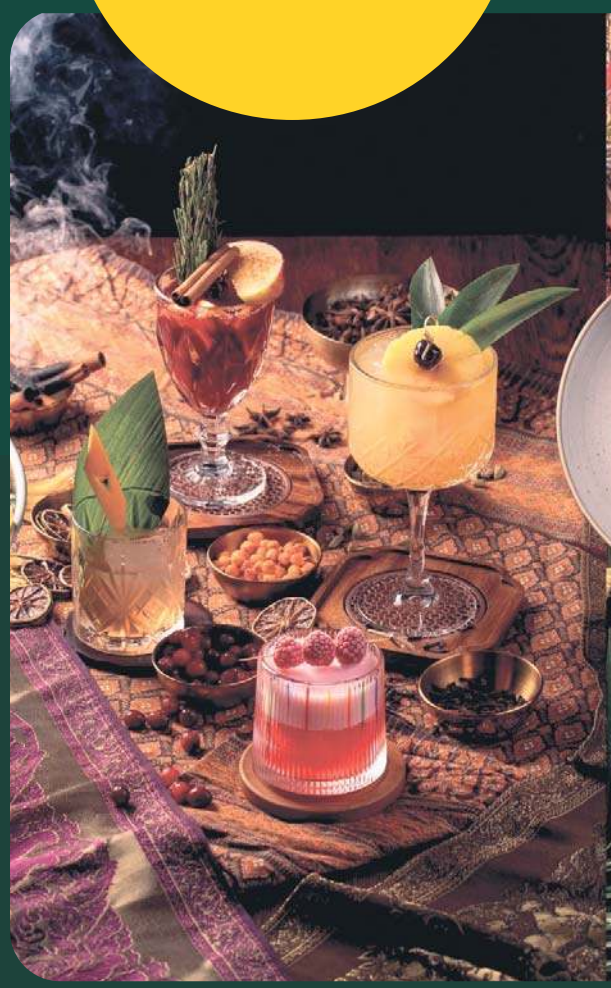

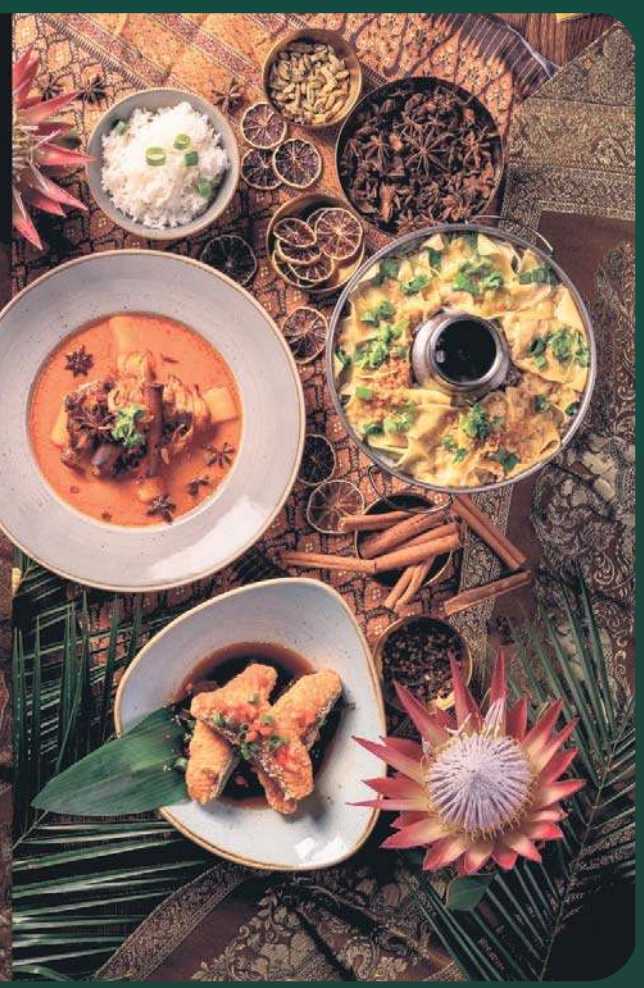

eprasa.pl 2dec45324d

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Jan Leon Kozietulski kochał Napoleona. Do tego stopnia, że kilkakrotnie naraził dla niego życie
– **str. 8**

Jak wyglądał handel w przedwojennym Rzeszowie? Nieraz jak pole bitwy między Polakami a Żydami
– **str. 9**

ZA TYDZIEŃ

Przemytnicze szlaki czasów PRL-u
Przemycano opony rowerowe, kożuszki, platynę, kryształowe wazony, trójrzędowe grzebyki, biseptol, a nawet politurę do mebli czy klej...

KRÓTKO

W KINACH

Jak pozbyć się krewnych?

10 kwietnia w polskich kinach francusko-brytyjsko-amerykański „Przepis na morderstwo" w reż. Johna P. Forda. Fabuła idzie tak: wydziedziczony przez rodzinę Becket Redfellow (Glen Powell) postanawia odzyskać należną mu fortunę. Na drodze do celu stoi jednak przeszkoda – musi po kolei wyeliminować siedmioro krewnych. W bezwzględnej grze o pieniądze nie ma miejsca na skrupuły, a każdy krok Becketa wciąga go coraz głębiej w niebezpieczną spiralę intryg i manipulacji.
ls

W KSIĘGARNIACH

Wszystkie cienie ludzkiej duszy

Do sprzedaży trafia właśnie „Anonim" Diany Brzezińskiej (wyd. Otwarte). Oto na policję trafia anonim z opisem zbrodni sprzed lat: pobicia, rozczłonkowania... i ogniska, nad którym sprawcy mieli piec części ludzkiego ciała. Prokurator Komorowski i policjant Kozłowski ruszają tropem, który przypomina wiejską legendę, dopóki informacje z podsłuchów i zeznań nie zaczynają układać się w coś przerażająco spójnego.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Dorothy Uhnak

Urodziła się 24 kwietnia 1930 r. w Nowym Jorku (zmarła tamże 76 lat później) i zasłynęła jako wzięta autorka powieści kryminalnych opartych o własne doświadczenia z pracy w policji. Jeden z jej największych sukcesów to powieść „The Investigation" („Śledztwo"), która została zrealizowana w 1987 r. jako pełnometrażowy film ze słynnym porucznikiem Kojakiem – „Kojak: The Price of Justice" („Kojak: Cena sprawiedliwości"). Reżyserował Alan Metzger, a główną rolę zagrał – wiadomo – Telly Savalas.
mg

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 200. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Jan vel Franciszek Lange: portret żonobójcy, bigamisty i oszusta

Zbigniew Snusz
redakcja@polskatimes.pl

Dociekliwi dziennikarze doliczyli się przynajmniej 70 jego narzeczonych i trzech żon, a bezradna policja próbowała przypisać mu wiele niewyjaśnionych zbrodni. Kim był Jan Lange?

Gdy upalnego 4 sierpnia 1934 roku na polu Kubickich w podgnieźnieńskim Fałkowie zapłonęła szopa, nikt nie mógł nawet jeszcze przypuszczać, że pożar zboża już wkrótce wstrząśnie całym międzywojennym Poznaniem.

Tułów bez głowy

Olbrzymia łuna ognia zbudziła wszystkich – na polu natychmiast zjawiła się cała wieś: domownicy, sąsiedzi, a także straż pożarna. Ogień udało się opanować szybko. To, co po kilkudziesięciu minutach odkryto w szopie, bez wątpienia długo nikomu nie pozwoliło zasnąć spokojnie. „W czasie akcji ratunkowej natknięto się na części zwłok, które początkowo wzięto za ostatki ze świni. Parę kroków dalej jednak znaleziono spaloną już walizę, w której dokonano strasznego odkrycia. W walizie znajdował się świeży kadłub ludzki! Okazało się, że znaleziony tułów należy do kobiety niedawno zamordowanej. Tułów był bez głowy, rąk i dolnych kończyn" – informował 5 sierpnia „Kurier Poznański".

Dzięki czujności zawiadowcy pobliskiej stacji szybko zwrócono uwagę na dwóch dziwnych mężczyzn, którzy po godz. 20 przyjechali do Fałkowa pociągiem z Poznania – jeden w wieku około 40 lat, elegancki, drugi zdecydowanie młodszy, również „bardzo przyzwoicie ubrany". Starszy dźwigał dużych rozmiarów walizkę. Żaden nie rozglądał się dookoła. Jak wspominał kolejarz, obaj byli skupieni przede wszystkim na tym, aby jak najszybciej opuścić teren stacji kolejowej.

Nie udało się uciec

Nim na miejscu pożaru pojawiła się straż pożarna, zawiadowca zauważył krzątających się wokół ognia mężczyzn. Ale – co wzbudziło jego niepokój – w żaden sposób nie próbowali go gasić, a wręcz podsycali, donosząc kolejne snopki zboża z sąsiednich stert. Gdy na polu pojawili się mieszkańcy wsi, po obu nie było już śladu.

Zawiadowca skojarzył podróżnych ze stacji z mężczyznami na polu i bez zbędnej zwłoki poinformował policję. Podejrzanym nie udało się uciec daleko. Dzięki błyskawicznej akcji funkcjonariusze zatrzymali w Gnieźnie 46-letniego Jana Langego i jego syna Brunona. Już następnego dnia w mieszkaniu przy ul. Małeckiego 4 na poznańskim Łazarzu, gdzie Lange senior mieszkał ze swoją świeżo poślubioną żoną, przeprowadzono rewizję.

„Zjawienie się samochodu policyjnego i całego zastępu władz sądowych wywołało zrozumiałe zbiegowisko ludności, która z natury rzeczy domyślać się zaczęła, iż chodzi tu o śledztwo w sprawie jakiejś zbrodni" – donosił „Kurier Poznański", który przez wiele dni na bieżąco relacjonował, co dzieje się w sprawie, o której huczało wtedy całe miasto.

Ciąg dalszy na str. 8

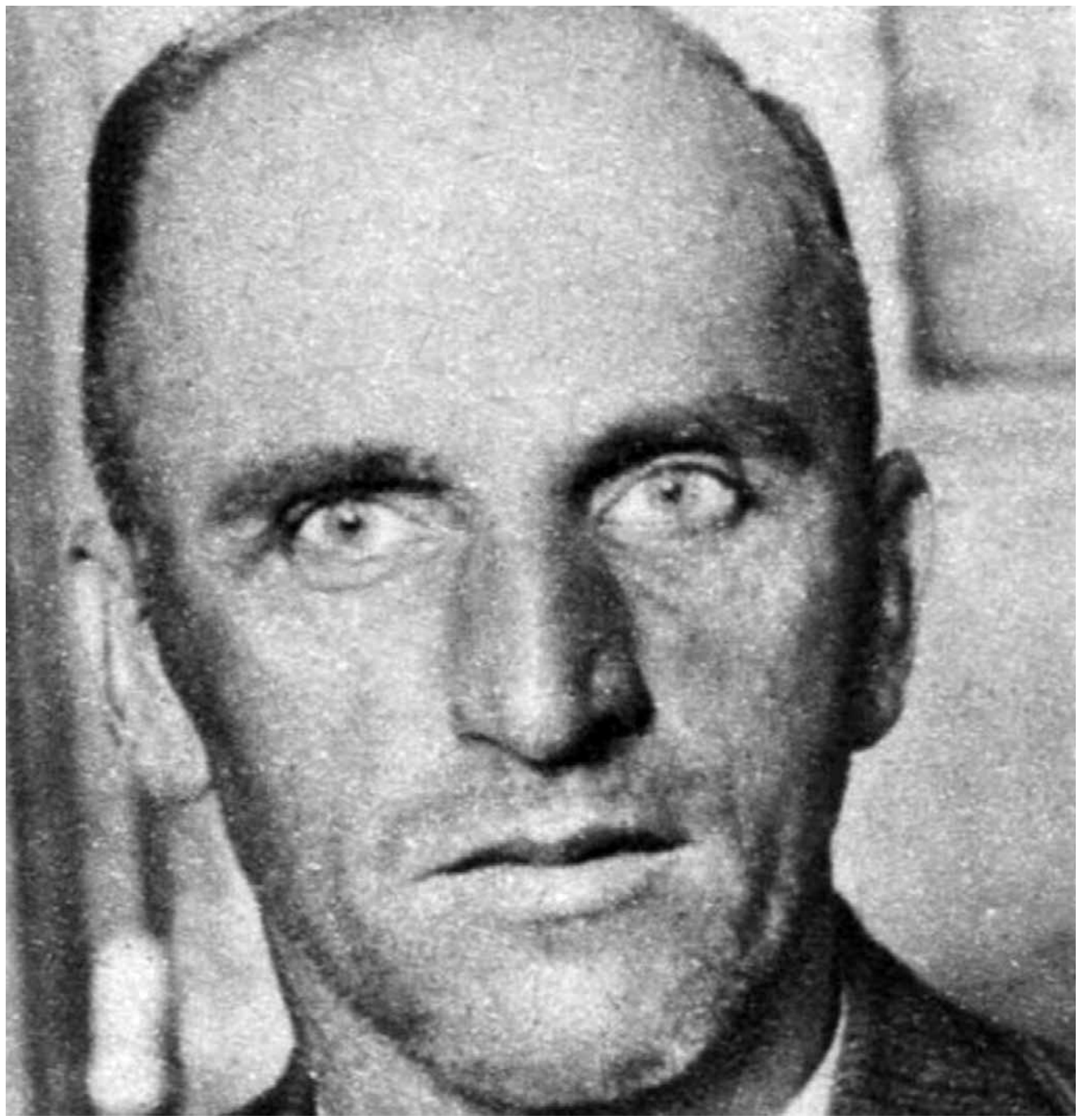

„Dziennik Poznański" pisał: „Dotychczas nie widzieliśmy jeszcze na ławie oskarżonych zbrodniarza, który by w obliczu sprawiedliwości nie załamał się i nie okazał skruchy. Lange jest swego rodzaju wyjątkiem. W ciągu rozprawy nie opuścił go ani na chwilę wisielczy humor i cynizm"

eprasa.pl 2dec45324d

Echo Dnia
Czwartek, 2.04.2026

Mariusz Grabowski

KOZIETULSKI RATUJE CESARZA

Mundur majora Jana Leona Kozietulskiego, barona cesarstwa i podwójnego kawalera Legii Honorowej, przebity kozacką piką pod Horodnią, można dziś oglądać w Muzeum Wojska Polskiego.

Cesarz w potrzasku

Aby opowiedzieć tę historię, przenieśmy się do października 1812 roku. Oto po ustaniu pożarów w Moskwie cesarz starał się doprowadzić do zawarcia pokoju z carem Aleksandrem, a w tym czasie szwoleżerowie po prostu się nudzili. „Staliśmy w Moskwie niedziel sześć" – wspomina Wincenty Płaczkowski we „Pamiętnikach weterana napoleońskiego". „Jesień była pogodna i ciepła; żyliśmy wygodnie i na niczem nam nie zbywało".

Po miesiącu rokowań Napoleon zarządził odwrót. 19 października Wielka Armia rozpoczęła wymarsz na Małojarosławiec, gdzie doszło do dwudniowej bitwy z wojskami Kutuzowa. Podążający na pole bitwy Napoleon w pobliżu wioski Horodnia został jednak nieoczekiwanie ogarnięty przez Kozaków atamana Płatowa.

Odsiecz przybyła na czas

Polscy lekkokonni dostali szansę, aby się wykazać. Józef hr. Załuski tak zapamiętał tę historię: „Cesarz, przenocowawszy w wiosce zwanej Gorodnia, dnia 25 października siadł na koń jak najraniej, chcąc rozpoznać pozycyą Rosyan...(...) Kozacy zobaczywszy, że z małą liczbą mieli do czynienia, rzucili się na nowo i rozpoczęła się utarczka z orszakiem cesarza, aż nadciągnęły szwadrony służbowe, na ich czele Kozietulski z naszym, i odpędziły Kozaków; wtenczas to w obronie, iż tak powiem, samego Napoleona, Kozietulski został znacznie ranny piką, za co go mianował cesarz majorem naszego pułku". Potwierdził to odpowiedni dekret wydany jednak dopiero 30 maja 1813 roku.

Ułan liczy rany

Rana okazała się ciężka. Kozacka pika przebiła ramię, docierając aż do piersi, i poszkodowany trafił na dłuższy czas pod opiekę młodszego chirurga pułkowego Wawrzyńca Gadowskiego. Zapewne cały heroiczny odwrót Wielkiej Armii z Rosji obserwował wraz z innymi rannymi z perspektywy taborów.

Jak piszą znawcy epoki napoleońskiej, Kozietulski bywał raniony wielokrotnie: pod Samosierrą w nogę, pod Wagram i pod Smoleńskiem w głowę. Ale to rana odniesiona w obronie Napoleona była dlań do końca życia powodem do dumy. Kozietulski zmarł 3 lutego 1821 r. – trzy miesiące przed swoim cesarzem.

Konserwację kurtki Kozietulskiego ukończono w 2016 roku w Pracowni Konserwacji Tkanin Muzeum Wojska Polskiego

Siedem gr

CENA POJ
W

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA·SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PIĄTEK, 31 SIERPNIA 1934

JAN LANGE - MORDERCA SWEGO BRATA

Przed wyjaśnieniem zagadkowego morders

Poznań, 30. 8. Tel. wł. Morderca śp. Marji Nowickiej, a nai gując się papierami po swym bracie Franciszku i fałszując je umiejętnie w kierunku go brata. Władze prow śledztwo, aby

STATYSTYKA UCZY, ŻE LUDZIE POKROJU LANGEGO ISTNIEĆ BĘDĄ ZAWSZE

Jan vel Franciszek Lange: żonobójca, bigamista i oszust

Ciąg dalszy ze str. 7

Rąbał na kawałki

Dziennikarze nie szczędzili czytelnikom makabrycznych informacji. „W mieszkaniu zajmowanym przez Franciszka Langego, panujący tam podejrzany odór rozkładającego się ciała doprowadził do ujawnienia sensacyjnych szczegółów. W piecu znaleziono kończyny poćwiartowanych zwłok kobiecych, a mianowicie ręce i nogi oraz głowę. Zwęglone części ciała były trudne do rozpoznania, najlepiej zachowana była głowa, aczkolwiek popalona". Już pierwsze doniesienia prasowe o piecu z ludzkimi szczątkami nasunęły przerażonym mieszkańcom stolicy Wielkopolski skojarzenia z francuskim seryjnym mordercą, który działał w Paryżu w drugiej dekadzie XX wieku. Henri Désiré Landru, zwany też Błękitnobrodym, podając się za wdowca, umieszczał w paryskiej prasie ogłoszenia w celu nawiązaniu kontaktów matrymonialnych. Wysoka śmiertelność mężczyzn na frontach I wojny światowej budziła u Landru nadzieję, że jego anonse spotkają się z przychylnym przyjęciem wielu kobiet. I nie mylił się.

Zamożne panie ochoczo odpowiadały na ogłoszenia, a Landru po wyłudzeniu pieniędzy pozbawiał je życia. Ciała rąbał na kawałki, a następnie palił w domowym piecu. W palenisku policjanci znaleźli dwieście dziewięćdziesiąt fragmentów kości oraz wiele zębów. Błękitnobrodego oskarżono o dokonanie 11 zabójstw i skazano na śmierć. W 1921 roku zgilotynowano go w Wersalu.

Lange zeznaje

Lange urodził się w 1888 r. w Lubiniu pod Kościanem. Już jako ministrant – w wieku 15 lat – po raz pierwszy został skazany przez sąd za uderzenie kamieniem jednego z rówieśników. Po tym zdarzeniu wyjechał do Westfalii i tam zatrudnił się jako górnik. W 1908 r. trafił na dwa lata do niemieckiego wojska. Wtedy poznał swoją pierwszą żonę – Helenę Jarząbek. Na jej życzenie przeniósł się do Berlina i podjął pracę ze sterami tramwaju.

Jednak i ta praca nie trwała długo. Zarobki był zbyt niskie i Lange musiał wrócić do kopalni. Pod koniec 1912 r. ukradł książeczkę oszczędnościową i znowu został skazany przez sąd. W 1916 r. powołano go do pruskiego wojska. Tam też nie zagrzał miejsca. Uciekł z transportu wojskowego i dopuścił się kolejnej kradzieży. Sąd skazał go na 2,5 roku więzienia. Po zwolnieniu, w 1919 r., wstąpił do Wojska Polskiego. Był kontrolerem i to dzięki tej pracy, w której sprawdzał wyjeżdżających Niemców, poznał dokładnie okolice Fałkowa, gdzie powrócił po 15 latach ze zmasakrowanym ciałem swojej trzeciej żony.

„Współżycie z Heleną było niemożliwe" – zeznawał w sądzie. I dodawał: „Usiłowałem znowu popełnić kradzież. Dostałem 3 miesiące więzienia. Pojechałem potem do Westfalii, gdzie pracowałem w tartaku. Potem nielegalnie przeszedłem przez granicę francuską. Wróciłem tą samą drogą do Polski, gdzie urządziłem napad rabunkowy. Lata 1923-1927 przesiedziałem w więzieniu. (...) Po wypuszczeniu z więzienia oddałem córkę do zakładu

eprasa.pl 2dec45324d

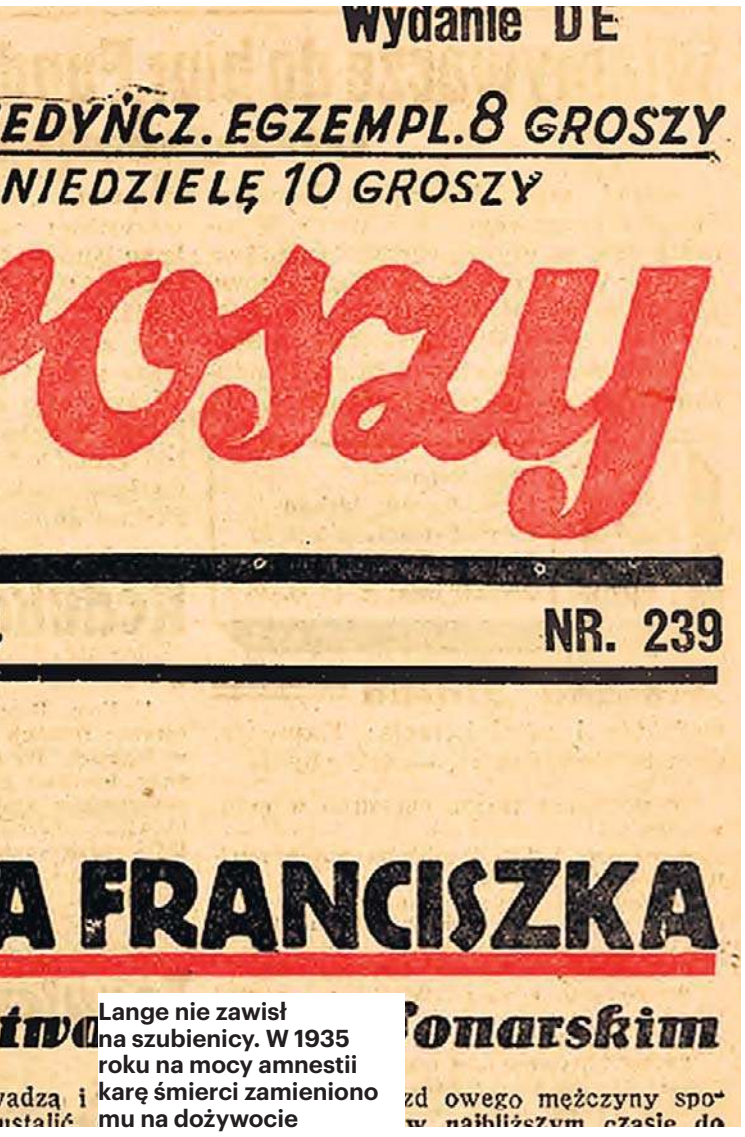
Wydanie DE

EDYNCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
NIEDZIELĘ 10 GROSZY

roszy

NR. 239

A FRANCISZKA

twa Ponarskim

Lange nie zawisł na szubienicy. W 1935 roku na mocy amnestii karę śmierci zamieniono mu na dożywocie

we Winiarach, syna do rodziny. Wyjechałem i znów popełniłem kradzież. Zostałem ukarany więzieniem od 1927 do 1930 r. Po zwolnieniu nie wróciłem do Heleny".

Żona? Krawcowa

Po tych perypetiach Jan Lange ukradł tożsamość swojemu bratu, który kilka lat wcześniej umarł w Australii, i stał się Franciszkiem Lange. „Powodem zmiany była bigamia" - tłumaczył. Kawaler Franciszek Lange zaczął ogłaszać się w prasie, sam też śledził anonse i nawiązywał znajomości z kobietami, które szukały męża. W ten sposób poznał m.in. krawcową Marię Gromadzińską. Wiedząc, że ta dysponuje sporą kwotą pieniędzy, szybko doprowadził do ślubu, który odbył się w... Częstochowie.

„Lange potrafił tak sprytnie pokierować akcją, że na ślubie nie było nikogo z rodziny Gromadzińskiej, a świadkami była służba kościelna" - informował „Tajny Detektyw". Po jakimś czasie Lange zaproponował żonie sprzedaż mieszkania, bo - jak twierdził - w Belgii dostał posadę urzędnika w konsulacie.

„Pewnego dnia Langowie zlikwidowali mieszkanie w Poznaniu i udali się na dworzec celem wyjazdu za granicę. Od tej chwili wszelki ślad po Gromadzińskiej-Langowej zaginął i do dziś dnia nie wiadomo, co się z nią stało. Indagowany później przez rodzinę Gromadzińskiej Lange cynicznie odpowiedział, że żona porzuciła go i wyjechała do kochanka do Belgii.

Kolejna miłość

Zeznania świadków wskazywały, że Gromadzińska najprawdopodobniej nie przekroczyła nawet progu swojego mieszkania. Sąsiedzi zeznali, że pod koniec lipca 1932 r. usłyszeli w nim krótki, bolesny jęk. Po pewnym czasie z mieszkania wyszedł Lange, a w ręku niósł walizkę. Kilka dni później Lange zaczął likwidować mieszkanie, sprzedawał meble i ubrania. Na pytania części znajomych odpowiadał, że żona wyjechała do Bydgoszczy, a z kolei innych przekonywał, że umarła w szpitalu.

Choć nigdy nie udało mu się tego udowodnić, cały Poznań był przekonany, że Lange pozbył się swojej drugiej żony, a później wylądował na... bruku. Jego życie znaczyły kolejne włamania, napady i kradzieże. W maju 1934 r. Lange poznał Marię Nowicką, która - podobnie jak druga żona - dysponowała niemałymi pieniędzmi. Nowicka przez pewien czas była gospodynią w domu konsula w Kopenhadze, potem takie same stanowisko zajmowała w domu państwa Turnów w Poznaniu. To tam co jakiś czas odwiedzał ją Lange.

Maria Nowicka i Franciszek Lange stanęli na ślubnym kobiercu 2 czerwca, po zaledwie dwóch tygodniach znajomości. „Naznaczoną poprzednio godzinę ślubu popołudniową przesunął Lange o 3 godziny wcześniej tak, że rodzina Nowickiej nie była obecna na obrzędzie zaślubin, co naturalnie było intencją Langego" - informował „Tajny Detektyw".

Mord w afekcie?

Po kilku dniach „świeżo upieczony" mąż wyjechał, jak mówił, w sprawach służbowych do Katowic i Wilna. A w rzeczywistości za wyłudzone od swojej drugiej żony pieniądze hulał po Poznaniu. Początkowo małżonkowie mieszkali przy ul. Strusia, jednak po powrocie z „delegacji" Lange podjął decyzję o przeprowadzce na ul. Małeckiego. W mieszkaniu wdowy Rozalii Niemczewskiej małżonkowie wynajmowali duży frontowy pokój z dwoma oknami wychodzącymi na ulicę. Razem z nimi w mieszkaniu pod numerem 7 na trzecim piętrze jeden z pokoi zajmował jeszcze student. Szczęście Marii z Nowickich trwało zaledwie trzy tygodnie. Na początku sierpnia na Łazarzu doszło do tragedii, która ujrzała światło dzienne na polu pod Gnieznem. „Jaki przebieg prawdziwy miała zbrodnia w pokoju śmierci przy ul. Małeckiego 4 - tego nie wie nikt. Zbrodniarz twierdzi, że zabił swoją żonę w afekcie po sprzeczce. Ugodził ją krzesłem w głowę i zabił na miejscu. Ale temu wyrafinowanemu twierdzeniu nikt wiary nie daje, wiedząc, kim jest Lange" - nie ukrywali dziennikarze „Tajnego Detektywa".

Kwestia dwóch waliz

Gdy Lange mordował żonę, w mieszkaniu nie było nikogo poza nimi. „Po zabójstwie zabrał się krwawy Lange do usuwania śladów swej potwornej zbrodni. Rozebrał się do naga, aby krew zamordowanej nie bluznęła na ubranie, i rozpoczął makabryczną robotę. Odciął głowę zamordowanej, obie ręce i nogi, i spalił je w piecu kaflowym" - informował „Tajny Detektyw".

Tułów ukrył w wypchanych gazetami i sukienkami walizach. Synowi Brunonowi, którego poprosił o pomoc, wyjaśnił, że musi wywieźć do spalenia komunistyczną bibułę. Gdy wszystko było już gotowe do drogi, do mieszkania wróciła gospodyni. Z jej zeznań wynikało, że tego dnia Lange był bardzo wesoły. „Dużo śpiewał. Po południu ok. godz. 18 zjawił się przed kamienicą wózek, na który Lange złożył dwie walizy, zamknął drzwi na klucz i opuścił mieszkanie. Z okna gospodyni widziała, że idąc chodnikiem, skierował się w stronę ul. Gąsiorowskiego. Ponieważ sądziła, że wyjeżdża do Puszczykowa, nie pytała się go o nic" - pisał „Kurier Poznański".

Szczęśliwie amnestia

Walizami zainteresował się za to zawiadowca stacji w Fałkowie i to dzięki niemu Lange wpadł w ręce policjantów. Funkcjonariusze w toku śledztwa próbowali połączyć Langego jeszcze z wieloma innymi niewyjaśnionymi zbrodniami. Posypały się oskarżenia. Ustalono m.in., że w latach 20. Jan vel Franciszek Lange przebywał w Bydgoszczy. W tym samym okresie w tym mieście nad Brdą doszło do sześciu bestialskich morderstw. Zginęły młode kobiety, wszystkie były majętne. „Od razu rzuciło się w oczy, że zarówno tło zbrodni bydgoskich, ich przygotowania jak i wykonania, podobne były zupełnie do morderstwa z ul. Małeckiego 4" - donosił „Tajny Detektyw".

WIELKĄ ZASŁUGĘ W ROZWIĄZANIU MAKABRYCZNEJ SPRAWY LANGEGO MIAŁ ZAWIADOWCA STACJI FAŁKOWO BRONISŁAW ZUGEHOER

Langego sprawdzała ponadto policja w Wilnie, gdzie w lesie ponarskim znaleziono resztki poćwiartowanego i nadpalonego tułowia kobiecego. Próbowano go też połączyć ze śmiercią Wandy Dudziakównej, której ciało z 28 ranami kłutymi znaleziono w grudniu 1932 r. na polu pod Żabikowem.

Na rozprawie złudzeń nie pozostawiał jeden z biegłych, prof. Horoszkiewicz, który Jana Langego scharakteryzował jako „psychopatę amoralnego o tendencjach aspołecznych", a także bezwzględnego egoistę bez cienia uczuć społecznych i altruistycznych.

Ostatecznie udało mu się udowodnić tylko morderstwo z ul. Małeckiego 4, za które został skazany na karę śmierci przez powieszenie i utratę praw obywatelskich. „Poznański Landru" nie zawisł jednak na szubienicy. W 1935 r. na mocy amnestii karę śmierci zamieniono mu na dożywotnie więzienie. Co się z nim stało po wejciu Niemców do Polski w 1939 roku, nie wie nikt.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL II RP

Rynek w Rzeszowie. Na początku lat 30. XX wieku ponad 70 proc. placówek handlowych należało do Żydów

Żydzi, ryby i studenci. O handlu w przedwojennym Rzeszowie

W tekście Roberta Borkowskiego „Fragmenty wspomnień Teresy Mastalskiej-Chwiejczak o przedwojennym Rzeszowie", zamieszczonym w tomie XXXII „Prac Historyczno-Archiwalnych", znaleźć można informacje o żydowskim handlu w tym mieście. Wspomnienia obejmują okres lat 1934-1938, przewijając się przez różne miejsca związane z rzeszowskim handlem.

„Pisząc na ten temat - wyjaśnia Borkowski - nie można było pominąć kupców żydowskich. A więc pojawia się sklepik z koszernymi przysmakami, to znów widzimy charakterystyczny dla Żydów sklep Hirscha Wolfa Blau z mnóstwem różności, poznajemy smak chleba z piekarni Schneeweissa, słyszymy wreszcie wielki gwar towarzyszący żydowskim przekupniom na targowisku na Różance. Pani Teresa przedstawia też incydent, jak to studenci postanowili odebrać Żydom monopol na handel rybami. Są to obrazki, których dzisiaj już nie zobaczymy i możemy tylko czytać opowieści o nich".

Fragment odnoszący się do incydentu z rybami zacytujmy w całości: „Przypominam sobie doskonale ostatni grudzień, który przed wojną spędziłam w Rzeszowie w 1937 roku; był bardzo dziwny. Oprócz wystaw, zjawiły się wozy, niewielkie podesty z improwizowanym stołem, wagi, kasy i inne potrzebne do handlu przedmioty. Nad tym wszystkim królowali młodzi studenci Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego ze Lwowa, sprzedający ryby. Nad nimi widniał transparent czy raczej ogłoszenie: »Pomóż studentom«, »Świeże ryby« itp. Ktoś mi potem mówił, że było też ogłoszenie: »Nie kupuj u Żyda!«. Czy faktycznie było, a także wołania o podobnym wydźwięku, tego nie pamiętam. »Pańska« ulica była wtedy pełna ruchu, było sporo świateł, ale można się było normalnie zgubić.

Słyszałam, że celem studentów było odebranie Żydom klientów. Dużo nad tą sprawą dyskutowano, sama wiele słyszałam. Chyba prawdą jest, że było to dla nich jakby zadaniem do wykonania: mieli zorganizować w formie wcześniejszych pertraktacji zamówienie towaru ryb już wiosną lub wczesnym latem u właścicieli stawów, głównie w majątkach, opierając się na jakichś danych statystycznych. Podobno był to manewr wyprzedzający, którego kupcy żydowscy, dotychczasowi monopoliści w tym handlu, zupełnie się nie spodziewali.

Sprawa była już zupełnie zapięta, gdy wcześniejsi kontrahenci, przyzwyczajeni do innego trybu handlu, zgłosili się. Dowiedzieli się, że ich oferta kupna jest spóźniona. Czy usiłowali podjąć jakieś kroki w sprawie zmiany sytuacji, nie było mi wiadomo. Nie wiem też, czy brało w przygotowaniu całego przedsięwzięcia udział kilka grup studenckich, czy tylko ta jedna. W każdym razie udało się. Najbardziej cieszyli się studenci (akademicy) mniej zamożni, bo zysk z całego przedsięwzięcia był niezły i dodatkowo dużo się w ten sposób nauczyli".

opr. żar

eprasa.pl 2dec45324d

Uważam, że jak najdłużej trzeba trzymać w tajemnicy i nie pokazywać dzieci

Piotr Stramowski w Plejadzie o zamieszczaniu przez celebrytów zdjęć swoich dzieci w internecie Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Michał Milowicz pochwalił się wyjazdem
Popularny aktor wybrał się na urlop do Miami w towarzystwie partnerki Katarzyny Kędzierskiej i rocznego syna. Milowicz zaprezentował wyjazd w mediach społecznościowych, pokazując rodzinne chwile, luksusowe widoki i kulisy wspólnego wypoczynku. Nie zabrakło ujęć z palmami w tle, spacerów po plaży i zabaw z synkiem.

Michał Koterski całuje kobiecą dłoń
Pod koniec ubiegłego roku aktor zakończył związek z modelką Marcelą Leszczak. Teraz zamieścił na Instagramie zdjęcie, na którym... całuje kobiecą dłoń. Niestety nie zdradził, czy posiadaczka długich brązowych paznokci to jego nowa wybranka serca. „Daj czas czasowi" – podpisał poetycko zdjęcie.

Sandra Kubicka ma wyjątkowe uczucie
Modelka zapewne odczuła podwyżki na stacjach benzynowych, ale zamiast skarżyć się na Trumpa i Tuska, postanowiła podejść do tego z humorem. Wrzuciła do internetu rolkę, rozpoczynającą się od jej wyjścia z nowiutkiego Range Rovera za 600 tys. zł. Rzucając blond czupryną na lewo i prawo, uzupełniała paliwo w aucie, kompletnie nie zwracając uwagi na rosnącą kwotę na ekranie. „To uczucie ostatnio, gdy musisz pojechać na stację zatankować" – podpisała nagranie.
(GZL) Fot. Adam Jankowski

W TELEWIZJI

Trick
Kino Polska, 20:00
Marek (wyk. Piotr Adamczyk) jest utalentowanym fałszerzem dolarów. Pewnego dnia kończy się jego dobra passa i mężczyzna trafia do więzienia. Odwiedzają go funkcjonariusze służb specjalnych i składają kuszącą propozycję.

Wszystko na sprzedaż
TVP Kultura, 21:05
Film zainspirowany tragiczną śmiercią Zbigniewa Cybulskiego, jest swoistym rozrachunkiem reżysera, Andrzeja Wajdy, z wspólną przeszłością, która go łączyła z aktorem.

Raport mniejszości
Stopklatka, 22:25
Ludzie wymyślili sposób przewidywania zbrodni i skazywania za przestępstwa, które mają być popełnione w przyszłości. John Anderton (wyk. Tom Cruise) jest szefem policyjnej agencji prewencyjnej i zostaje oskarżony o zabójstwo, które ma niebawem popełnić.

Tajemnice rzymskich podziemi
National Geographic, 23:00
Budowa nowej linii metra pod Rzymem przeradza się w zapierającą dech w piersiach przygodę archeologiczną i odsłaniają tajemnice Wiecznego Miasta. Ten ambitny projekt wydobywa na światło dzienne jedne z najważniejszych odkryć archeologicznych naszych czasów.

KRZYŻÓWKA NR 51

Poziomo:
3) poczucie piękna, elegancji,
6) gondola pod balonem,
11) kraina w Słowacji i Polsce,
12) zakład obróbki drewna,
13) roślina o kolczastych liściach,
14) gotycki w architekturze,
15) „Malowany …", powieść Jerzego Kosińskiego,
16) guchy odgłos uderzania w drzwi,
17) szybki, zwrotny żaglowiec, pinka,
18) „… strachu", thriller amerykański,
19) wyjątkowy egzemplarz,
21) zbaczanie statku z kursu,
23) „… Issy", powieść Czesława Miłosza,
26) … Karola w stolicy Czech,
27) hawański wyrób tytoniowy,
30) powieść Olgi Tokarczuk,
31) kartka z życzeniami i odręcznym rysunkiem,
34) kura dostarczająca jaj,
38) taśma z podziałką,
39) silni, muskularni mężczyźni,
40) Ambroży, profesor filmowej Akademii,
41) gwałtowny, rzęsisty deszcz,
42) Tomasz, prezenter pogody w TVN.

Pionowo:
1) pomost pomiędzy burtami statku,
2) naturalny barwnik spożywczy,
3) francuskie imię męskie,
4) przyjęcie ku czci zmarłego,
5) przedmiot przynoszący szczęście,
6) legislacyjna stolica Republiki Południowej Afryki,
7) ważny składnik paliwa,
8) zapędy, nieuczciwe zamiary,
9) Brodka lub Mrozowska,
10) auto z koreańskiej fabryki Daewoo,
20) … Jędrusik, aktorka i piosenkarka,
22) Wiesław, śpiewak operowy,
24) prawna lub fizyczna,
25) gulgoczący ptak w zagrodzie,
28) kiść niedużych owoców,
29) centrum starych miast,
31) kieliszek do wina,
32) skutek potknięcia się,
33) kompan Kajka z komiksu Janusza Christy,
35) nieproszony gość, natręt,
36) ciąg osób lub rzeczy,
37) niemiecki producent sprzętu sportowego.

ROZWIĄZANIE NR 50

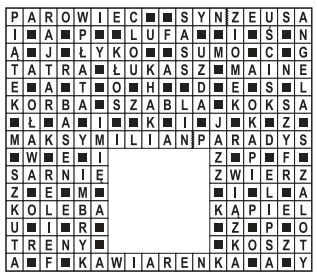

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś postaw na odwagę, ale nie działaj zbyt szybko. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że spokojna decyzja da więcej niż pośpiech.
Ryby (19.02 - 20.03)
Dobry dzień na porządki w sprawach serca i finansów. Horoskop na dziś wróży, że ktoś doceni Twoją cierpliwość oraz spokój.
Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa, której unikasz, dziś może przynieść ulgę. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać jednak na zbyt ostre słowa.
Byk (20.04 - 20.05)
Twoja intuicja będzie dziś wyjątkowo silna. Horoskop dzienny podpowiada, by zaufać sobie, zwłaszcza w ważnej rodzinnej sprawie.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Masz w sobie magnetyzm i energię. Horoskop na dziś zapowiada, że jeśli ją wykorzystasz mądrze, przyciągniesz dobre okazje.
Rak (22.06 - 22.07)
Nie wszystko musi być idealne, by było dobre. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że dziś liczą się elastyczność i odrobina luzu.
Lew (23.07 - 22.08)
Dzień sprzyja pojednaniom, miłym gestom i małym przyjemnościom. Horoskop dzienny radzi zadbać również o własny komfort.
Panna (23.08 - 22.09)
Możesz odkryć coś ważnego między wierszami. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by obserwować uważnie i nie zdradzać swoich planów.
Waga (23.09 - 22.10)
Potrzeba ruchu i zmiany będzie silna. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że krótka podróż lub spontaniczny pomysł dobrze Ci zrobi...
Skorpion (23.10 - 21.11)
Dziś warto zwolnić i spojrzeć na sprawy z dystansu. Horoskop dzienny przypomina, że nie wszystko wymaga natychmiastowej reakcji.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Nowy pomysł może szybko nabrać kształtu. Horoskop na dziś podpowiada, by działać odważnie, ale nie ignorować praktycznych detali.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Twoja wrażliwość dziś stanie się siłą. Horoskop dzienny na czwartek radzi słuchać serca, lecz pamiętać też o zdrowym rozsądku.

Echo Dnia www.echodnia.eu
Redaktor naczelny **Stanisław Wróbel**
Z-ca redaktora naczelnego **Miłosz Skiba,**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz,**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Tomasz Sendek,**
dyrektor oddziału **Sławomir Baćkowski**
Redakcja: ul. W. Krukowskiego 1, 26-600 Radom
tel/ fax 48 38 21 100 (centrala)
radom@echodnia.eu
Druk Drukarnia ZPR Media S.A., 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.echodnia.eu/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 2dec45324d

Z Janem Urbanem. Ale już bez Roberta Lewandowskiego?

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Polska mimo heroicznej postawy w finale baraży ze Szwecją nie awansowała na mundial. Piłkarze są sfrustrowani i przygnębieni. A Robert Lewandowski już teraz zastanawia się nad zakończeniem kariery - reprezentacyjnej.**

To będą pierwsze mistrzostwa świata bez Polski od 2014 roku. Zamiast nas zagra Szwecja, która w eliminacjach nie wygrała ani jednego meczu. Mało tego, w barażach wystąpiła tylko dzięki postawie w Lidze Narodów sprzed dwóch lat, zaś o prawie rozgrywania finału u siebie zadecydowało wyłącznie losowanie.

Porażka Biało-Czerwonych boli jeszcze bardziej, jeśli pomyślimy o samym meczu. To przecież my chcieliśmy grać piłkę, stworzyliśmy dwa razy więcej sytuacji i jeśli kogoś skrzywdził sędzia Slavko Vincić to właśnie nas. - Praca arbitrów ze Słowenii i zespołu VAR z Niemiec zamieniła baraż o mundial w tandetny cyrk. Przebieg gry, wynik meczu i losy awansu zostały wypaczone - twierdzi ekspert Rafał Rostkowski, punktując błędy na czele z nieodgwizdaniem przynajmniej jednego rzutu karnego i uznaniem wątpliwej bramki na 2:1 dla Szwecji.

Niestety, sami też zrobiliśmy wiele, żeby tego awansu ostatecznie nie wywalczyć. Tak jak w półfinale z Albanią (2:1) nasza obrona popełniła wiele niewytłumaczalnych, bolesnych w skutkach błędów. Bogiem a prawdą sprezentowaliśmy Szwedom wszystkie trzy gole. To właśnie defensywa kierowana przez Jana Bednarka okazała się naszym najsłabszym punktem w barażach.

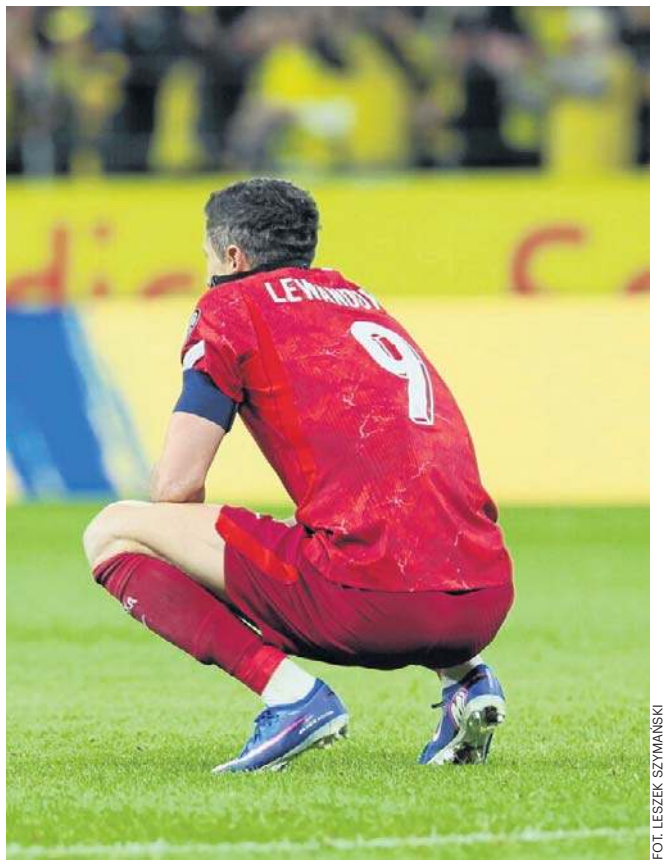

FOT. LESZEK SZYMAŃSKI

Czy Robert Lewandowski na serio rozważa zakończenie kariery w reprezentacji Polski? Czas pokaże

Przeciekała zresztą nie tylko obrona. Zdecydowanie zbyt szybko wypłynęła kluczowa informacja. Rywale nasz wyjściowy skład, zaskakujący, bo aż z trzema zmianami w polu, poznali bowiem już dzień wcześniej, więc mieli wystarczająco dużo czasu na reakcję, która pozwoliła im przyjąć najlepszą strategię. Nam pomysłu zabrakło z kolei w ostatnich minutach. Po utracie decydującej bramki selekcjoner Jan Urban w akcie desperacji posłał na boisko Kamila Grosickiego z Krzysztofem Piątkiem - czyli kolejno pomocnika bez formy i napastnika grającego w lidze katarskiej, którzy najlepszy czas mieli kilka lat temu. Ewidentnie nastawialiśmy się na dogrywkę, skoro wcześniej wszedł tylko Oskar Pietuszewski, grający zresztą bardzo nerwowo.

PZPN już liczy straty. Brak awansu oznacza, że koło nosa przeszło 10,5 mln dolarów premii. Nie będzie też wpływu z reklam i od sponsorów. Ten potężny kawałek tortu zgarnie Szwecja, która trafiła do grupy z Holandią, Japonią oraz Tunezją.

Najgorsze potencjalnie dopiero przed nami. Kapitan Robert Lewandowski rozważa bowiem przedwczesne zakończenie kariery w reprezentacji. Zaraz po meczu zamieścił w mediach społecznościowych zdjęcie opatrzone tytułem piosenki „Time to Say Goodbye". Kibice zaczęli mu dziękować za 89 bramek i 165 występów uzbieranych przez blisko 18 lat gry z orzełkiem na piersi. W kuluarach mówi się, że Lewandowski był zaskoczony odbiorem tego komentarza. Zresztą przed kamerą TVP Sport zapewniał, że tytułowe „żegnaj" dotyczy wyłącznie mundialowej przygody. A ta, jak już teraz wiemy, zakończyła się cztery lata temu honorowym golem z rzutu karnego przeciwko Francji w 1/8 finału MŚ 2022.

Nasza reprezentacja wróci do gry o stawkę pod koniec września, kiedy wystartuje nowa edycja Ligi Narodów (los skrzyżował nas ponownie ze Szwecją). Dziś pewne jest tylko to, że w tych rozgrywkach poprowadzi nas Jan Urban, któremu w obecności piłkarzy obiecał to prezes PZPN Cezary Kulesza.

Szwecja – Polska 3:2

- Bramki: Elanga 19, Lagerbielke 44, Gyokeres 88 - Zalewski 33, Świderski 55
- Szwecja: Nordfeldt - Svensson, Lagerbielke, Starfelt, Lindelof, Gudmundsson - Elanga (69' Bergvall), Ayari (90. Svanberg), Karlstrom (69. Zeneli), Nygren (81. Lundgren) - Gyokeres.
- Polska: Grabara - Cash (90. Grosicki), Wiśniewski, Bednarek, Kiwior, Zalewski (90. Piątek) - Świderski (63. Pietuszewski), Szymański, Zieliński, Kamiński - Lewandowski.
- Żółte kartki: Karlstrom, Bergvall - Kiwior, Pietuszewski, Piątek.
- Sędziował: Vincić (Słowenia).
- Widzów: 49 627

©℗

- Porażka boli - mówi Kamiński. - Zabrakło szczęścia - dodaje Zieliński

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Był to najlepszy mecz pod wodzą Jana Urbana, choć dla Polski przegrany. Prezes PZPN Cezary Kulesza niemal od razu poinformował, że kontrakt szkoleniowca zostanie przedłużony.**

„Piłka bywa brutalna. Niestety, zabraknie nas na MŚ. Wszyscy czujemy niedosyt. Przed chwilą w szatni podziękowałem drużynie za walkę" - napisał na gorąco Kulesza po finale baraży o MŚ.

- Ponieśliśmy porażkę w najbardziej nieodpowiednim momencie. Graliśmy bardzo dobrze - mówił Jan Urban w TVP Sport. - To było najlepsze spotkanie pod moim kierownictwem. Sprawiliśmy mnóstwo problemów gospodarzom, zabrakło szczęścia w kluczowych momentach - dodał w rozmowie z Mają Strzelczyk.

Najwięcej pytań wzbudził kapitan Robert Lewandowski. Na Instagramie opublikował bowiem smutne zdjęcie z piosenką „Time to Say Goodbye". Kibice zaczęli spekulować, czy oznacza to koniec jego kariery w reprezentacji. Sam piłkarz uspokajał: - To nie deklaracja, a podziękowanie dla kibiców. Muszę przemyśleć kilka rzeczy, wrócę do klubu i dokończę sezon.

- Ta porażka boli. Zadecydowały detale. Szwedzi mieli dużo szczęścia. Stworzyliśmy wiele sytuacji bramkowych. Czuliśmy, że jesteśmy w stanie wygrać. Piłka potrafi być brutalna - mówił po meczu Jakub Kamiński.

Nie wiem, czy w ogóle będę chciał oglądać mundial. Jest nam przykro - rozpoczął z kolei Piotr Zieliński. - Zagraliśmy dobry mecz, ale zabrakło szczęścia - tłumaczył pomocnik Interu Mediolan. - Trener był z nas dumny, nasza gra wyglądała naprawdę fajnie. Smutek i rozczarowanie są naturalne, ale cieszy nas, że trener Urban zostaje w kadrze - podsumował wicekapitan polskiej kadry. ©℗

FOT. LESZEK SZYMAŃSKI PAP

Jakub Kamiński i trener Jan Urban po przegranym 2:3 meczu ze Szwecją

Mundial bez Polski. Zatem kibicujmy Curacao, Panamie i Jordanii

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Znamy już wszystkich uczestników piłkarskich mistrzostw świata, które zorganizują USA, Kanada i Meksyk. Po raz pierwszy od 2014 roku na mundialu zabraknie reprezentacji Polski.**

W dniach 11 czerwca-19 lipca br. w 16 miastach zagra 48 drużyn narodowych. Niestety, bez polskiej. Za sam udział w MŚ każda z federacji może liczyć na 10 500 000 dolarów...

Nasza ekipa jest jedną z sześciu reprezentacji, które grały na mistrzostwach świata cztery lata temu, ale zabraknie ich w nadchodzącej edycji. Pozostałe to: Kamerun, Kostaryka, Dania, Serbia i Walia.

„Gang Olsena", czyli Duńczycy, odpadli w finale baraży, przegrywając w praskiej dzielnicy Letná po karnych z Czechami 1:3. Po 90 minutach było 1:1, a po dogrywce 2:2.

Przebrnąć ostatniego szczebla eliminacji nie zdołały także Włochy, które na wyjeździe okazały się gorsze po rzutach karnych od Bośni i Hercegowiny.

Gościom w 19. minucie prowadzenie dał Moise Kean, ale w 41. czerwoną kartką ukarany został Alessandro Bastoni. Bośnia w końcu wykorzystała przewagę zawodnika. Wyrównała w 77. po golu Harisa Tabakovicia, a w karnych wygrała 4-1.

Choć wydaje się to nieprawdopodobne, Włochów zabraknie już na trzecim mundialu z rzędu. Natomiast fazę grupową turnieju finałowego Italia przebrnęła w 2006 roku, kiedy wywalczyła czwarty tytuł mistrzowski.

Na mundialu zobaczymy Demokratyczną Republikę Konga - z siedzącym na ławce rezerwowych, znanym z naszych boisk (Wisła Płock, Legia Warszawa, teraz Widzew Łódź) - Steve'em Kapuadim, która wyeliminowała Jamajkę 1:0 po dogrywce (0:0).

Uwikłany w wojnę na Bliskim Wschodzie Irak wraca natomiast na turniej finałowy po 40 latach przerwy. Debiutował w 1986 roku, gdy gospodarzem mundialu był Meksyk.

Natomiast debiut w imprezie tej rangi zaliczą tak egzotyczne kraje, jak Republika Zielonego Przylądka, Curacao, Jordania i Uzbekistan. ©℗

Podział na grupy MŚ 2026

Grupa A: Meksyk, RPA, Korea Południowa, Czechy.

Grupa B: Kanada, Katar, Szwajcaria, Bośnia i Hercegowina.

Grupa C: Brazylia, Maroko, Haiti, Szkocja.

Grupa D: USA, Paragwaj, Australia, Turcja.

Grupa E: Niemcy, Curacao, Wybrzeże Kości Słoniowej, Ekwador.

Grupa F („grupa polska"): Holandia, Japonia, Tunezja, Szwecja.

Grupa G: Belgia, Egipt, Iran, Nowa Zelandia.

Grupa H: Hiszpania, Republika Zielonego Przylądka, Arabia Saudyjska, Urugwaj.

Grupa I: Irak, Francja, Senegal, Norwegia.

Grupa J: Argentyna, Algieria, Austria, Jordania.

Grupa K: Demokratyczna Republika Konga, Portugalia, Uzbekistan, Kolumbia.

Grupa L: Anglia, Chorwacja, Ghana, Panama.

eprasa.pl 2dec45324d

SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA NOŻNA

Ruszył projekt „Broń Radom bez barier” Piłka nożna jest dla każdego - z takiego założenia wychodzą działacze Broni Radom, którzy otwierają sekcję piłkarską dla osób niepełnosprawnych. ierwszy trening odbył się we wtorek 31 marca i był bardzo udany - zobaczcie na zdjęciu. Więcej informacji telefonicznie lub mailowo – klub@bronradom.pl , numery telefonów 606 650 484 lub 880 777 977, **SSZ**

FOT. ARCHIWUM

SIATKÓWKA

Rewanż w Mogilnie

Siatkarki Moya Radomka Radom przegrały w Radomiu 0:3 pierwszy mecz o 9 miejsce w Tauron Lidzie z Sokolem Mogilno. Rewanż zaplanowano na sobotę 11 kwietnia w Mogilnie. **SW**

Dariusz Banasik, były trener Radomiaka Radom poprowadzi Arkę Gdynia

Maciej Barwinek
Radom

PIŁKA NOŻNA. **Były, wieloletni trener Radomiaka Radom, Dariusz Banasik ma nową pracę. 52-latek został szkoleniowcem grającej w PKO BP Ekstraklasie Arki Gdynia.**

Dariusz Banasik szerszej publiczności dał się poznać właśnie jako trener Radomiaka Radom. Szkoleniowcem drużyny z Radomia został 25 czerwca 2018 roku. Prowadził Zielonych przez prawie cztery sezony. Wywalczył z zespołem awans z drugiej ligi do pierwszej i z pierwszej do PKO BP Ekstraklasy. Drużynę Radomiaka poprowadził w 141 meczach, notując bilans: 67 zwycięstw, 38 remisów i 36 porażek, ze średnią 1.7 punktu na mecz.

Ostatnio pracował w pierwszoligowym GKS Tychy, z którym pożegnał się 27 sierpnia 2024 roku. W Tychach zanotował 20 zwycięstw przy 11 remisach i 21 porażkach - bilans bramkowy 58:70, 1.37 punktu na mecz. Po odejściu z klubu z Tych pozostawał bez pracy.

- Bardzo się cieszę z powrotu do PKO BP Ekstraklasy i możliwości pracy w takim klubie jak Arka Gdynia. To świetne miejsce do pracy - gdy pojawiła się propozycja, nie wahałem się ani chwili. Emocje są duże, ale musi być też chłodna głowa. Moja decyzja była motywowana tym, że widzę potencjał w tym zespole. Tę drużynę stać, by co roku grać w PKO BP Ekstraklasie, na razie musimy się jednak utrzymać - powiedział Dariusz Banasik.

Dariusz Banasik urodził się 16 lipca 1973 roku w Łęczycy. Jako piłkarz występował w Górniku Łęczyca, a w latach 1992-1993 w drugoligowym GKS Bełchatów, dla którego rozegrał cztery mecze i zdobył jedną bramkę.

Jest absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Był założycielem i organizatorem szkółki piłkarskiej „Młode Wilki“ w Warszawie. Pracę jako trener piłkarski zaczynał w drużynach młodzieżowych Legii Warszawa. Od 2001 roku przez pięć lat był trenerem drużyny młodzieżowej. Następnie został asystentem Jacka Mazurka w zespole rezerw, a potem drużynie Młodej Ekstraklasy. Od 2010 jako samodzielny trener druzyny Młodej Ekstraklasy tego zespołu dwukrotnie zdobył mistrzostwo i dwukrotnie wicemistrzostwo Polski . Po rozwiązaniu Młodej Ekstraklasy w grudniu 2013 został trenerem przywróconej drużyny Legii II, a następnie opiekował się zespołem rywalizującym w Centralnej Lidze Juniorów. W czerwcu 2014 roku został trenerem pierwszej drużyny Znicza Pruszków grającej wtedy w 2 lidze , w 2016 wywalczył awans do 1.ligi. W 2017 roku prowadził Zagłębie Sosnowiec. W 2018 trafił do Radomiaka. ©℗

FOT. ARCKA GDYNIA

Dariusz Banasik już w stroju klubu Arka Gdynia. Po ponad 1,5 roku wraca do pracy na szczeblu centralnym.

Tak Radomiak przygotowuje się na mecz z Motorem Lublin

Olha Ilkevych
Radom

PIŁKA NOŻNA. **Radomiak Radom przygotowuje się do meczu z Motorem Lublin w ramach 27. kolejki PKO BP Ekstraklasy, który odbędzie się w poniedziałek 6 kwietnia w Radomiu.**

FOT. RADOMIAK RTADOM

Trening Radomiaka Radom przed meczem z Motorem Lublin. Na zdjęciu od lewej: Mateusz Cichocki i Maurides

Piłkarze Radomiaka Radom trenowali środę przed meczem z Motorem Lublin. Do spotkania pozostało kilka dni, a w drużynie panuje pełna koncentracja i mobilizacja przed ważnym starciem.

W poniedziałek, 30 marca oraz we wtorek, 31 marca, piłkarze Radomiaka Radom mieli zaplanowaną przerwę od treningów. W środę, 1 kwietnia zespół wrócił do zajęć i będzie kontynuował przygotowania do meczu z Motorem Lublin, skupiając się już wyłącznie na nadchodzącym starciu.

Ilu widzów?

Duże zainteresowanie towarzyszy sprzedaży biletów. Na dzień 31 marca w puli pozostawało około 5500 wejściówek, co oznacza, że bilety na trybuny stadionu Radomskiego Centrum Sportu kupiło już około 8 tysięcy kibiców. Swój sektor w pełni wypełnią także sympatycy drużyny z Lublina, do Radomia przyjedzie około 700 fanów gości.

Do wspierania zespołu zachęcają kapitanowie Radomiaka: Leandro Rossi, Rafał Wolski oraz Jan Grzesik, ktozry nagrali specjalny film.

- Liczymy na was na trybunach, my na boisku damy z siebie wszystko - podkreślają zawodnicy, licząc na gorącą atmosferę podczas meczu - mówili.

Drugi debiut trenera

Nadchodzące spotkanie będzie wyjątkowe także z innego powodu, po raz pierwszy drużynę poprowadzi ponownie szkoleniowiec Bruno Baltazar, rozpoczynając nowy etap pracy z zespołem.

Dodatkowym pozytywnym akcentem jest nominacja dla bramkarza Filipa Majchrowicza, którego interwencja w meczu z Legia Warszawa znalazła się wśród kandydatów do Obrony Miesiąca Ekstraklasy.

Problem zdrowotny

Radomiak Radom poinformował piłkarz Josh Wilson-Esbrand doznał urazu ścięgna Achillesa podczas meczu w Gliwicach. Klub w komunikacie poinformował: „Zawodnik jest pod opieką sztabu medycznego, a jego powrót do treningów będzie uzależniony od dalszego przebiegu leczenia.”

Święcenie pokarmów

Klub angażuje się również w inicjatywy społeczne. Po raz w drugi w historii w Wielką Sobotę, 4 kwietnia, na stadionie Radomskiego Centrum Sportu przy ulicy Struga odbędzie się święcenie pokarmów. Wydarzenie skierowane jest do kibiców oraz mieszkańców Radomia i ma podkreślić lokalny charakter klubu.

W poniedziałek

Mecz Radomiak Radom - Motor Lublin w ramach 27.kolejki PKO BP Ekstraklasy odbędzie się w poniedziałek, 6 kwietnia na stadionie Radomskiego Centrum Sportu. Początek spotkania o godzinie 14:45. Relacja na żywo na echodnia.eu
©℗

Adam Bajorski akademickim wicemistrzem

Stanisław Wróbel
Radom

BIEGI. **Adam Bajorski reprezentując Uniwersytet Radomski zdobył srebrny medal Akademickich Mistrzostw Polski.**

Ponad 700 zawodniczek i zawodników reprezentujących 69 uczelni wzięło udział w Akademickich Mistrzostwach Polski w biegach przełajowych, które w sobotę 28 marca zostały rozegrane w Łodzi. Uczestnicy rywalizowali na tej samej trasie co przed rokiem, usytuowanej w Parku Baden-Powella. Tradycyjnie - jak na biegi przełajowe w Łodzi przystało - przyszło im się zmierzyć ze słynną „górką”, która niejednokrotnie rozstrzygała o losach walki o medale.

W tym roku wśród biegaczy byli zawodnicy mający w swoim dorobku medale mistrzostw Polski czy starty międzynarodowe, a także tegoroczny olimpijczyk... w biathlonie - Konrad Badacz z Jeleniej Góry i olimpijczyk z Londynu w chodzie sportowym, Łukasz Nowak z Poznania.

Bardzo dobrze na najdłuższym dystans 9 kilometrów spisał się Adam Bajorski , który jest studentem Uniwersytetu Radomskiego i w Łodzi reprezentował swoją uczelnię. Ciężką trasę pokonał w bardzo dobrym czasie 29 minut 29 sekund i zajął drugie miejsce, przywożąc z Łodzi srebrny medal Akademickich Mistrzostw Polski. Lepszy był tylko Dariusz Boratyński z Politechniki Gdańskiej, który zwyciężył z czasem 29 minut 12 sekund. Trzeci był Szymon Skalski z Uniwersytetu Gdańskiego - 29.39, czwarty Michał Mirek z Politechniki Wrocławskiej - 3.:13, piąty Jędrzej Wolski z Politechniki Poznańskiej - 30.20.

Przypomnijmy, że Adam Bajorski to na co dzien zawodnik klubu RLTL GGG Radom. Klika tygodni temu zdobył złoty medal Halowych Mistrzostw Polski na 3000 metrów. 21-latek pokonał rywali w emocjonującym finiszu. Adam Bajorski to zawodnik trenowany przez Artura Błasińskiego .
©℗

eprasa.pl 2dec45324d

Industria Kielce w czwartek w Lidze Mistrzów zagra na wyjeździe z OTP Bank-Pick Szeged **strona 16**

FOT. DAWID ŁUKASIK

Jan Lange miał przynajmniej 70 narzeczonych i trzy żony, a policja próbowała przypisać mu wiele niewyjaśnionych zbrodni. **strony 7 - 9**

POD PARAGRAFEM

ŚWIĘTOKRZYSKIE Echo Dnia

Czwartek 2.04.2026

Nr 77 (15 048)

www. echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Nocna kolizja ciężarówek w gminie Mniów. Służby ratunkowe w akcji **strona 3**

Wyjątkowo surowa kara dla pijanego kierującego autem **strona 4**

Po alkoholu zasiedli za kierownicą i na rowerze **strona 4**

Nr ISSN 0137-902X Nr indeksu 350-087

FOT. DAWID ŁUKASIK

KIELCE

Prawie 2 miliony złotych dla Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Kielcach **strona 5**

Umowa MESKO z Polską Grupą Zbrojeniową

W Skarżysku-Kamiennej będzie produkcja silników rakietowych i głowic do pocisków CAMM-ER, które mają wejść w skład systemu obrony przeciwlotniczej Narew **strona 2**

Radny sejmiku Gerard Pedrycz oskarżony o przekroczenie uprawnień **strona 5**

Konsultacje społeczne w sprawie dawnej synagogi. Dziś spotkanie dla mieszkańców **strona 6**

OSKARŻONY 27-LATEK ZOSTAŁ SKAZANY NA DZIEWIĘĆ LAT WIĘZIENIA

Bulwersująca sprawa - zapadł wyrok sądu

Elżbieta Zemsta
Kielce

Zapadł wyrok w bulwersującej sprawie uwięzienia i pobicia 36-letniego dziś Kielczanina. Oskarżony 27-latek został skazany na dziewięć lat więzienia.

Mężczyzna przez lata był nieuchwytny, chociaż toczyło się wobec niego kilka poważnych spraw związanych między innymi z oszustwami na ogromne pieniądze przy handlu drogimi samochodami.

Miał zostać podstępem zwabiony do warsztatu

O tej przerażającej sprawie „Echo Dnia" informowało jako pierwsze w marcu 2024 roku. Chodziło o historię 36-letniego dziś Kielczanina, który w 2020 roku miał zostać podstępem zwabiony przez 21-letniego wówczas znajomego do warsztatu samochodowego, tam miał zostać kilka razy uderzony w tył głowy kluczem od kół. Według ustaleń śledczych, 36-latek został umieszczony w samochodzie wtedy 21-latka i miał być wożony przez mężczyznę na Śląsk, do Krakowa i Kielc. W tym czasie trwały poszukiwania 36-latka, w których brał udział 21-latek. Następnie - jak ustalono w śledztwie - samochód został porzucony w Częstochowie, resztką sił 36-latek zdołał wydostać się z auta i wezwać pomoc.

Mężczyzna usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa

21-latek został zatrzymany i początkowo śledztwo było prowadzone w kierunku pobicia. Ostatecznie jednak mężczyzna usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa.

Proces w tej sprawie ruszył 25 marca 2024 roku przed Sądem Okręgowym w Kielcach. Według aktu oskarżenia, w nocy z 23 na 24 listopada 2020 roku 36-latek został zaatakowany przez oskarżonego - dziś 27-latka - kluczem od kół i uderzony kilkukrotnie w głowę a następnie użyto wobec niego gazu obezwładniającego.

Po ataku, oskarżony miał przetrzymywać mężczyzny w samochodzie i zabrać mu jego rzeczy osobiste: zegarek, okulary i biżuterię. Wszystko warte około 40 tysięcy złotych. Dodatkowo też prokuratura zarzucała oskarżonemu 27-latkowi to, że na początku listopada 2020 roku pożyczył od 36-latka około 250 tysięcy złotych i nie zwrócił mu pieniędzy.

Podczas pierwszej rozprawy procesu, 25-latek, który - jak deklarował, jest bezrobotnym, bez większego majątku i z wykształceniem średnim, nie przyznawał się do winy.

Czytaj strona 6

FOT. ARCHIWUM

Proces w tej sprawie ruszył 25 marca 2024 roku przed Sądem Okręgowym w Kielcach

eprasa.pl 2dec45324d

AUTOPROMOCJA 0111454727

Zamów **prenumeratę**
Echo Dnia 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

Jutro w naszej gazecie **PULS**

● Małgorzata Kidawa-Błońska: - W tej chwili w naszym codziennym życiu jest za dużo polityki ● Katarzyna Bonda: - Potwór też marzy o domu

Jakub Guder
publicysta

KIEDY SPORTOWCOM ZAGLĄDAMY DO ŁÓŻKA

Droga do sportowego sukcesu wyłożona jest cierniami. To banał. Prawda, lecz czasem zachodzę w głowę, kto te ciernie może wbijać i gdzie są granice? Adrianna Sułek-Schubert, nasza uzdolniona wieloboistka, zajęła czwarte miejsce na halowych mistrzostwach świata w lekkoatletyce, które gościły niedawno w Toruniu. Na początku lutego 2024 roku urodziła syna. Pół roku przed igrzyskami w Paryżu, gdzie pewnie powalczyłaby o medal. Gdyby nie ciąża. Po porodzie szybko wróciła do treningów, a we Francji zajęła 12. miejsce. - To było trudne. Wolałabym przez te sześć miesięcy cieszyć się z bycia młoda mamą. Jakbym miała to zrobić drugi raz, to bym tego nie powtórzyła. To znaczy oczywiście urodziłabym syna, ale nie wróciłabym do startów w pół roku - wyznała. Po zawodach w Toruniu rozmawiała z dziennikarzami. Opowiedziała o tym, że znalazła trenera w Kalifornii (w USA szkoli ją trener byłego rekordzisty świata), że wynajęcie tam domu na pięć tygodni kosztuje ją 50 tysięcy złotych, że kończą jej się środki. Przyznała, że jest otwarta na sponsorów i zdradziła, jak łączy rolę sportowca i mamy. - Cel to złoto olimpijskie w Los Angeles. Cel, nie marzenie - zaznaczyła. Młoda, ambitna dziewczyna, która chce być mamą, ale nie rezygnuje z samej siebie. Otóż pod tą rozmową na portalu sport.pl wylało się szambo komentarzy, w których sfrustrowani ludzie radzą jej, by... następnym razem lepiej się zabezpieczała i sprawdzała przed igrzyskami „czy gumka nie jest przebita". Żenujące. No bo - tak wychodzi - ten poród pół roku przed paryskimi igrzyskami pewnie nie był planowany. Tylko co z tego? Kto dał tym ludziom prawo, by zaglądać jej do życia? Zaglądać do łóżka! Gdzie są granice wścibskości? Dlaczego - w dobie coraz niższej dzietności w kraju - Sułek nie może być przykładem tego, że dziecko zmienia nasze życie, ale może wcale nie ogranicza? Kim my jesteśmy, by decydować, kiedy ktoś może urodzić, a kiedy jest na to za wcześnie? Paradoks polega na tym, że to jest jej życie, a kiedy stanie na podium, to będzie nasz medal. Także medal tych wszystkich hejterów.

Zamiast kupować gotowe rakiety, będą je produkować

Anna Gwóźdź
Skarżysko-Kamienna

W zakładach MESKO podpisano umowę inwestycyjną z Polską Grupą Zbrojeniową.

Chodzi o uruchomienie w Skarżysku-Kamiennej produkcji silników rakietowych i głowic fragmentacyjnych do pocisków CAMM-ER, które mają wejść w skład systemu obrony przeciwlotniczej Narew.

Narew to budowany obecnie polski system obrony przeciwlotniczej krótkiego zasięgu. Jego kluczowym elementem mają być pociski CAMM-ER - rozwinięcie pocisku CAMM o zasięgu zwiększonym z około 25 do ponad 45 kilometrów, między innymi dzięki mocniejszemu napędowi.

Do tej pory Polska kupowała gotowy sprzęt za granicą. Umowa ze środy to decyzja, że ważne części rakiety - silnik i głowica, mają powstawać w polskim zakładzie. Docelowo, jak wskazuje Ministerstwo Obrony Narodowej, kolejne etapy mają pozwolić na składanie w kraju kompletnych rakiet.

Wydarzenie w Skarżysku-Kamiennej trzeba też widzieć w szerszym kontekście. Dwa dni wcześniej, 30 marca, podpisano w Zielonce umowę na budowę centrum serwisowo-produkcyjnego pocisków CAMM-ER oraz hali produkcyjnej dla elementów systemu.

FOT. ANNA GWÓŹDŹ

Na zdjęciu od lewej: Adam Leszkiewicz - prezes Polskiej Grupy Zbrojeniowej, Marzena Okła-Drewnowicz - świętokrzyska posłanka, Paweł Bejda - wiceminister obrony narodowej, Renata Gruszczyńska - prezes MESKO, Arkadiusz Bąk - wiceprezes Polskiej Grupy Zbrojeniowej, Michał Skotnicki - wicewojewoda świętokrzyski i Marcin Ożóg - członek zarządu MESKO.

Obie umowy są kolejnymi krokami na drodze do zbudowania w Polsce pełnych kompetencji rakietowych dla Narwi.

Na inwestycję przeznaczono 302 miliony złotych z budżetu państwa, uzupełnione wkładem własnym spółki. W MESKO powstaną linia technologiczna do produkcji silnika rakietowego oraz zdolność wytwarzania głowic bojowych. Technologię przekazuje brytyjski koncern MBDA, producent pocisków CAMM-ER.

Wiceminister obrony narodowej Paweł Bejda zaznaczył, że transfer technologii był dla resortu warunkiem niepodlegającym negocjacjom.

- Od początku podkreślaliśmy, że jeśli kupujemy coś za granicą, to walczymy również o nabywanie kompetencji technologicznych, umiejętności produkcji, serwisowania i opieki nad produktem, który ma służyć Armii Polskiej - podkreślał.

Renata Gruszczyńska, prezes MESKO dodawała, że umowa oznacza ogromną odpowiedzialność, ale także możliwość szeroko pojętego rozwoju zakładów.

Inwestycja ma też wymiar lokalny. MESKO zatrudniało w 2023 roku 2700 osób, dziś to już 3200, a w tym roku planowane jest przyjęcie kolejnych 300 pracowników. Sekretarz stanu w Kancelarii Premiera Marzena Okła-Drewnowicz mówiła: - Dla nas, mieszkańców Skarżyska, okolic i całego regionu, Mesko to również miejsca pracy oraz rozwój kompetencji, które są dziś tak bardzo ważne.

Wicewojewoda świętokrzyski Michał Skotnicki ujął to obrazowo: - Czy ktoś trzy lata temu pomyślałby, że w Skarżysku będziemy produkować milion sztuk amunicji małokalibrowej, że stąd będą płynęły zamówienia z całego świata na Pioruna, a teraz także będziemy wytwarzać elementy rakiet opartych na technologiach rozwijanych przez państwa europejskie, takie jak Niemcy, Wielka Brytania czy Włochy?

Prezes Adam Leszkiewicz dodał, że wokół Polskiej Grupy Zbrojeniowej funkcjonuje około 12 tysięcy współpracujących firm, co oznacza, że kontrakt odczują nie tylko zakłady w Skarżysku-Kamiennej.

Wiceprezes Polskiej Grupy Zbrojeniowej Arkadiusz Bąk podkreślał, że CAMM-ER to nie sprzęt dopasowany do jednej konkretnej wyrzutni, ale rakieta przyszłości, która może trafiać do różnych platform. Decyzje o kolejnych krokach w ramach NATO, według jego słów, już trwają.

©℗

Pogoda w regionie

Dzisiaj
Dzień **13°C** Noc **2°C**
Barometr **1014 hPa**
Wiatr **płn.-wsch. 11 km/h**
Biomet **obojętny/niekorzystny**

Piątek
Dzień **14°C** Noc **0°C**

Sobota
Dzień **13°C** Noc **3°C**

Niedziela
Dzień **18°C** Noc **8°C**

Uwaga: zachmurzenie duże i umiarkowane, raczej bez opadów

2 KWIETNIA 2026

Dziś 92. dzień roku
Do sylwestra pozostało 273 dni.

Wschód słońca
o godzinie 6.09, zachód o godzinie 19.11.

Dzień będzie trwać 13 godzin i 2 minuty. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia (21 czerwca) o 3 godziny i 45 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 5 godzin i 20 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Franciszek, Irmina, Laurencja, Leopold, Władysław.

KALENDARIUM

1818
Wniosek w sprawie przeznaczenia dchodów z opłat rogatkowych w Kielcach na brukowanie placów i ulic.

FOT. AUTOR

1941
W Pińczowie urodził się Andrzej Barański, reżyser i scenarzysta filmowy. Absolwent Technikum Budowlanego w Kielcach.

1899
Urodził się Dobiesław Damięcki, aktor oraz reżyser. W czasie II wojny światowej ukrywał się w Podszkodziu koło Ostrowca Świętokrzyskiego.

1917
W Iłży urodził się Zygmunt Kiepas. W 1942 roku został dowódcą kompanii Armii Krajowej, podlegał bezpośrednio Antoniemu Hedzie „Szaremu"

1942
W Warszawie zmarł Stanisław Malanowicz, urodzony w Rakowie (obecnie powiat kielecki) Zasłużony działacz gospodarczy i społeczny, regionalista.

eprasa.pl 2dec45324d

nasz REGION

OSTROWIEC
Włamanie do mieszkania
1200 złotych gotówką i perfumy to łupy przestępcy, który w Ostrowcu Świętokrzyskim włamał się do mieszkania. Łączne straty właścicielka oceniła na 1400 złotych. **SABA**

STARACHOWICE
Złodziej przed lokalem
Na 1600 złotych oszacowano straty po tym, jak sprzed jednego z lokali w Starachowicach skradziono cztery drewniane ławki i kosz z bułkami.
SABA

FOT. ARCHIWUM

DZWOŃ, PISZ
Dziennikarz dyżurny
Dziś na państwa telefony czeka Paula Goszczyńska. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia": 41 36 36 125. Można też zgłosić sprawy mailem na adres: interwencje@echodnia.eu

KRÓTKO

OPATÓW

Między tradycją a chuligaństwem

Opatowscy policjanci wspólnie z z pierwszakami ze Szkoły Podstawowej we Włostowie przygotowali krótki film, w którym przypominają, co wolno w lany poniedziałek.

- Granica między tradycją a chuligaństwem jest bardzo cienka. Polewanie wodą powinno mieć charakter symboliczny i odbywać się za zgodą drugiej osoby. Używanie wiader z wodą, oblewanie przypadkowych przechodniów, rzucanie balonami z wodą czy wlewanie wody do mieszkań, samochodów, sklepów może zostać potraktowane jako wykroczenie - przypomina w spocie starszy aspirant Katarzyna Czesna-Wójcik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opatowie. MINOS

GMINA MNIÓW

Nocna kolizja ciężarówek. Służby ratunkowe w akcji

FOT. OSP GRZYMAŁKÓW

Tuż przed godziną 4 w nocy z wtorku na środę do kraksy doszło na krajowej trasie numer 74 w miejscowości Przełom w gminie Mniów. Zderzyły się dwie ciężarówki: MAN prowadzony przez 33-latka i Scania za której kierownicą siedział 37-latek. Nikomu nic się nie stało. Na miejscu kolizji działali strażacy z Kielc oraz druhowie jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej w Grzymałkowie i Mniowie. MINOS

JĘDRZEJÓW

Policjanci przejęli zakazany susz

Jędrzejowscy policjanci skontrolowali w niedzielny wieczór czterech młodych mężczyzn. Trzech siedziało w zaparkowanym Seacie, czwarty stał obok. - W bagażniku auta był plecak należący do 18-latka, a w nim dwa zawiniątka z suszem wstępnie zidentyfikowanym jako marihuana - opisywała młodszy aspirant Anita Radgowska z Komendy Powiatowej Policji w Jędrzejowie. Kłopoty będzie miał teraz nie tylko właściciel plecaka, ale i jego 19-letni kolega. W jego domu policjanci także znaleźli susz. MINOS

Wniosek o wygaszenie mandatu radnego Kielc Dariusza Gacka

Magdalena Wróblewska
Kielce

Czy radny może jednocześnie kontrolować miejską spółkę i być jej pracownikiem? W Kielcach rusza procedura, która ma odpowiedzieć na to pytanie. Jaki będzie jej finał?

Przypomnijmy. Radny Dariusz Gacek wygrał konkurs na nowo utworzone stanowisko związane z edukacją, szkoleniami i marketingiem w Przedsiębiorstwie Gospodarki Odpadami - spółce w stu procentach należącej do miasta Kielce.

Dariusz Gacek podkreśla, że pracę w Przedsiębiorstwie Gospodarki Odpadami w Promniku podjął po publicznym naborze i przekonuje, że nikt mu jej nie załatwił. Jak mówi, od 1 marca zajmuje się sprawami związanymi z recyklingiem, edukacją oraz mediami społecznościowymi spółki.

Spór o pracę w miejskiej spółce

Do Przewodniczącego Rady Miasta Kielce Macieja Jakubczyka wpłynął wniosek o wygaszenie mandatu radnego Dariusza Gacka. Sprawa dotyczy jego zatrudnienia w miejskiej spółce Przedsiębiorstwa Gospodarki Odpadami i potencjalnego konfliktu interesów.

Autorką zawiadomienia jest Agata Marjańska, społeczniczka i była kandydatka na prezydenta miasta. W swoim piśmie wskazuje, że objęcie stanowiska w spółce należącej do miasta może być sprzeczne z rolą radnego.

- Każdy radny ma za zadanie kontrolować pracę zarządu miasta. Jak można to robić, będąc niejako podwładnym tegoż zarządu? - napisała Marjańska w mediach społecznościowych.

Procedura i możliwe konsekwencje

Fakt otrzymania wniosku potwierdził przewodniczący Rady Miasta Maciej Jakubczyk. Jak zaznaczył, sprawa zostanie poddana analizie formalnoprawnej.

- Jest to wniosek bardzo mocno uargumentowany. Rozpoczniemy postępowanie wyjaśniające, które wskaże, czy jest on zasadny - powiedział Jakubczyk. Dodał, że zapytania zostaną skierowane między innymi do samego radnego, prezydent miasta, prawników oraz władz spółki.

Procedura przewiduje zebranie opinii i wyjaśnień, a następnie przygotowanie projektu uchwały. Rada Miasta zdecyduje, czy mandat wygasić, czy uznać wniosek za bezzasadny. Ostateczny nadzór nad taką decyzją sprawuje wojewoda.

FOT. SCYZORYK SIĘ OTWIERA

Kielecki radny Dariusz Gacek pracę w miejskiej spółce rozpoczął 1 marca

Na czym polega problem?

Sedno sprawy dotyczy możliwego konfliktu interesów - sytuacji, w której osoba pełniąca funkcję publiczną może jednocześnie wpływać na instytucję, z którą jest zawodowo związana.

Radny, jako członek organu stanowiącego, ma prawo kontrolować działalność spółek miejskich oraz dostęp do informacji, także niejawnych. Jednocześnie zatrudnienie w takiej spółce może rodzić wątpliwości co do bezstronności.

Marjańska wskazuje również, że Gacek zasiada w Komisji Infrastruktury, Transportu i Środowiska, co jej zdaniem może oznaczać realny wpływ na podmiot, w którym pracuje. Podnosi także kwestię utraty zaufania wyborców oraz możliwego naruszenia ślubowania.

Sprawę komentował również Michał Piasecki, przewodniczący Koalicji Obywatelskiej w Kielcach oraz radny miejski, który podkreślił, że kluczowa będzie opinia prawna.

- Jestem bardzo ciekaw opinii prawnej przede wszystkim, bo dzisiaj jako radni podejmujemy decyzję na jakiejś podstawie - zaznaczył. Dodał, że uchwała może mieć charakter zarówno pozytywny - odmowa wygaszenia mandatu, jak i negatywny.

Sam zainteresowany Dariusz Gacek odmówił komentarza.

Kim jest radny?

Dariusz Gacek to samorządowiec związany wcześniej z klubem Perspektywy. W ostatnim czasie stracił pracę w sektorze prywatnym, po czym, jak wskazuje wnioskodawczyni, podjął zatrudnienie w miejskiej spółce Przedsiębiorstwo Gospodarki Odpadami na nowo utworzonym stanowisku. W przeszłości publicznie komentował funkcjonowanie tej spółki.

Jeśli Rada Miasta zdecyduje o wygaszeniu mandatu, jego miejsce może zająć kolejna osoba z listy wyborczej - Arkadiusz Stawicki.

©℗

Kto kierował i czy był trzeźwy?

Sylwia Bławat
Busko-Zdtój

W Siesławicach, niedaleko Buska-Zdroju, w środowe popołudnie Mercedes wypadł z drogi. Auto wjechało do rowu, uderzyło w przepust, ścięło znak drogowy.

Do wypadku doszło w środę, 1 kwietnia w Siesławicach pod Buskiem-Zdrojem. Mercedes wypadł z drogi, wjechał do rowu, uderzył w przepust i ściął znak drogowy.

Nikt nie wymagał hospitalizacji. Samochodem na holenderskich rejestracjach podróżowało dwóch mężczyzn, ale gdy przyjechała policja, obaj byli poza autem.

- Nie mamy pewności, który z nich kierował Mercedesem w chwili, gdy doszło do kolizji. Jeden z mężczyzn, 31-latek miał około promila alkoholu w organizmie. Drugi mężczyzna, 39-latek był trzeźwy - wyjaśnia aspirant sztabowy Tomasz Piwowarski, rzecznik prasowy buskiej policji.

©℗

FOT. POLICJA

W Siesławicach pod Buskiem w środowe popołudnie Mercedes wypadł z drogi

eprasa.pl 2dec45324d

ŁONIÓW
Chciał kupić ciągnik, został oszukany
Mieszkaniec gminy Łoniów w powiecie sandomierskim chciał przez internet kupić ciągnik rolniczy. Znalazł interesującą go ofertę, skontaktował się z tym, kto ją zamieścił, ustalili szczegóły, po czym mężczyzna wpłacił na wskazane konto 9,5 tysiąca złotych. Na tym niestety się skończyło, kontakt został zerwany.
SABA

POWIAT SKARŻYSKI
Ani pieniędzy, ani sukienki
69-latka z powiatu skarżyskiego zamówiła przez internet sukienkę. Przelała na wskazane konto ponad 200 złotych, ale przesyłka nie nadeszła.
MINOS

SKARŻYSKO-KAMIENNA
Wandal uszkodził auto
Na trzy tysiące złotych szacowane są straty po tym, jak na parkingu w Skarżysku wandal uszkodził w weekend BMW. Auto ma uszkodzona szybę oraz wgniecenia i zarysowania na dachu. **MINOS**

OSTROWIEC
„Trzeźwy poranek"
W ramach akcji „Trzeźwy poranek" ostrowieccy policjanci skontrolowali w poniedziałek ponad 560 kierowców. Wśród nich był 54-latek, który jechał Toyotą mając ponad 1,5 promila alkohol. **MINOS**

SKARŻYSKO-KAMIENNA
Oszust prosił o kody
Do 25-latki ze Skarżyska napisała osoba podająca się za bliską osobę. Prosił o pożyczkę. To był oszust, który włamał się na konto w mediach społecznościowych. Kobieta przesłała oszustowi 3600 złotych. **MINOS**

Wyjątkowo surowa kara dla pijanego kierującego autem

Sylwia Bławat
Kielce

Rok i osiem miesięcy bezwzględnego pozbawienia wolności – na taką karę skazał kielecki sąd 42-latka, który jechał przez Kielce Skodą, a w organizmie miał 1,5 promila alkoholu.

FOT. POLICJA
Sąd skazał mężczyznę na rok i osiem miesięcy pozbawienia wolności

Nie było to jedyne, co miał na sumieniu.

Skoda została zatrzymana do kontroli na ulicy Ściegiennego w Kielcach. Kierujący nią 42-latek miał w organizmie ponad 1,5 promila alkoholu. Okazało się, że mężczyzna ma dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów. Został zatrzymany, trafił do celi w komendzie Stanął przed sądem w trybie przyspieszonym, a wyrok był surowy. - Sąd skazał mężczyznę na rok i osiem miesięcy pozbawienia wolności, dożywotni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, przepadek samochodu na rzecz Skarbu Państwa, 20 tysięcy złotych nawiązki i pokrycie kosztów sądowych - wyjaśnia podkomisarz Małgorzata Perkowska-Kiepas, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Kielcach. ©℗

KRÓTKO

ŚWIĘTOKRZYSKIE

Po alkoholu zasiedli za kierownicą i na rowerze

Kierująca po alkoholu samochodami i rowerem mieszkańcy województwa świętokrzyskiego wpadli w ostatnich dniach w ręce policjantów. Gdzie zostali zatrzymani?

1,8 promila wydmuchał 53-letni kierowca Opla, którego policjanci skontrolowali we wtorek w Zagajowie (gmina Michałów w powiecie pińczowskim). Za jazdę w takim stanie grożą nawet trzy lata więzienia.

2,5 tysiąca złotych mandatu dostał 56-letni rowerzysta skontrolowany we wtorek w Pińczowie. To kara za to, że jechał mając 1,5 promila alkoholu w organizmie.

Na ulicy Świętokrzyskiej w Ostrowcu Świętokrzyskim policjanci skontrolowali w środowy poranek 56-letniego kierowcę Forda. Jak przekazywali, mężczyzna miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie.
MINOS

REKLAMA 0011504143

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O I PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH

Wójt Gminy Jedlińsk informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Jedlińsku, ul. Warecka 19, na tablicy ogłoszeń sołectwa Wola Gutowska oraz na stronie internetowej Gminy Jedlińsk: www.jedlinsk.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Jedlińsk: www.bip.jedlinsk.pl zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o organizowanych I przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż nieruchomości gruntowych położonych w Woli Gutowskiej, stanowiących własność Gminy Jedlińsk.

Przedmiotem sprzedaży są nieruchomości gruntowe położone w Woli Gutowskiej, gmina Jedlińsk, oznaczone w ewidencji gruntów i budynków działkami:
1. **nr 132/1** o pow. 1123 m², KW RA1R/00107743/4, zabudowana, cena wywoławcza: **133400,00 zł,** wadium: 13340,00 zł, **przetarg: 5.05.2026 r., godz. 8:30**
2. **nr 132/2** o pow. 1271 m², KW RA1R/00176598/6, niezabudowana, cena wywoławcza: **92500,00 zł**, wadium: 9250,00 zł, **przetarg: 5.05.2026 r., godz. 9:50**
3. **nr 132/4** o pow. 886 m², KW RA1R/00107743/4, niezabudowana, cena wywoławcza: **67600,00 zł,** wadium: 6760,00 zł, **przetarg: 5.05.2026 r., godz. 11:10**
4. **nr 132/5** o pow. 892 m², KW RA1R/00107743/4, niezabudowana, cena wywoławcza: **76400,00 zł,** wadium: 7640,00 zł, **przetarg: 5.05.2026 r., godz. 12:30**
5. **nr 132/7** o pow. 1027 m², KW RA1R/00107743/4, niezabudowana, cena wywoławcza: **73200,00 zł**, wadium: 7320,00 zł, **przetarg: 5.05.2026 r., godz. 13:50**

Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu powiększona o należny podatek od towarów i usług.
Przetargi odbędą się w siedzibie Urzędu Gminy w Jedlińsku, ul. Warecka 19, 26-660 Jedlińsk, w sali konferencyjnej.
Wadium powinno być wniesione w pieniądzu na rachunek Urzędu Gminy w Jedlińsku nr: 06 9132 0001 0000 0433 2000 0030 w terminie nie później niż do dnia **28.04.2026 r.** Za datę wpłacenia wadium uważa się wpływ wymaganej kwoty na ww. rachunek. Tytuł wpłaty wadium powinien jednoznacznie wskazywać nieruchomość, której dotyczy oraz uczestnika przetargu.
Do dnia **28.04.2026 r. do godz. 15:00** należy dokonać pisemnego **zgłoszenia udziału w przetargu** wraz z niezbędnymi dokumentami i oświadczeniami.
Dodatkowe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Gruntami i Odpadami Urzędu Gminy Jedlińsk, ul. Warecka 19, pok. nr 3 w godzinach urzędowania lub pod numerem telefonu 48 32 13 098.

REKLAMA 0011502869

PREZYDENT MIASTA KIELCE
Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.)
Informuje
o wywieszeniu w dniach **od 2 kwietnia 2026 r. do 23 kwietnia 2026 r.** w siedzibie Urzędu Miasta Kielce, Rynek 1 oraz o zamieszczeniu na stronie internetowej Urzędu Miasta Kielce pod adresem: www.kielce.eu, wykazu nieruchomości przeznaczonej do zbycia położonej w Kielcach przy ul. Pakosz.
Wykaz został wywieszony celem podania do publicznej wiadomości.
Szczegółowych informacji udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Kielce, Rynek 1, II piętro, pokój nr 222, tel. (41) 36 76 222.

REKLAMA 0011504723

Świętokrzyska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Kielcach
ul. Warszawska 155, 25-547 Kielce

OGŁASZA PRZETARGI NIEOGRANICZONE:

PRZETARG NIEOGRANICZONY I
Remont 105 loggii w budynku mieszkalnym przy ul. Nałkowskiej 4 w Kielcach.

PRZETARG NIEOGRANICZONY II
Najem lokalu użytkowego o pow. 99 m² przy ul. Warszawskiej 155 w Kielcach

PRZETARG NIEOGRANICZONY III
Najem lokalu użytkowego o pow. 134 m² przy ul. Warszawskiej 147 w Kielcach

PRZETARG NIEOGRANICZONY IV
Najem lokalu użytkowego o pow. 61 m² przy ul. Warszawskiej 151 w Kielcach

PRZETARG NIEOGRANICZONY V
Remont płyt balkonowych i loggii na terenie Os. Uroczysko w Kielcach (szt. 11)

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest: wpłacić wadium w kwocie: **Przetarg I – 15000 zł, Przetarg II – 10000 zł, Przetarg III – 8000 zł, Przetarg IV – 8000 zł, Przetarg V – 5000 zł.** Wpłaty wadium należy dokonać na konto nr **74 1560 0013 2353 6758 7000 0003** w terminie **do 15.04.2026 r.** Oferty w zamkniętych kopertach z dopiskiem **„Przetarg I", „Przetarg II", „Przetarg III", „Przetarg IV"** lub **„Przetarg V"**, należy składać w terminie do 15.04.2026 r. do godz. 15.00 w siedzibie Spółdzielni. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 16.04.2026 r. o godz. 11.00 w siedzibie Spółdzielni.

Spółdzielni przysługuje prawo do odwołania przetargu, swobodnego wyboru ofert, unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, bądź zakończenia przetargu z wynikiem negatywnym.

Szczegółowe informacje na temat przetargów oraz specyfikacji można otrzymać w Dziale GZM Spółdzielni, ul. Warszawska 155 – Przetarg I, V – tel. (41) 331-10-01 – w. 123, Przetarg II, III, IV – tel. (41) 331-10-01 – w. 128.

AUTOREKLAMA

nasze komunikaty.pl
aktualne z całej Polski przetargi

eprasa.pl 2dec45324d

RADNY SEJMIKU WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO GERARD PEDRYCZ MÓWI, ŻE TO POLITYCZNA PROWOKACJA

Akt oskarżenia skierowany do sądu

Paulina Baran
Kielce

Kielecka prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia wobec radnego sejmiku województwa Gerarda Pedrycza oraz byłej dyrektorki Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny Pracy, Anny M.

Chodzi o możliwość przekroczenie uprawnień, niedopełnienia obowiązków służbowych oraz nieuprawnione przetwarzanie danych osobowych jednego z pracowników w związku z kontrolą przeprowadzoną w tej jednostce przez radnego Pedrycza i komisję rewizyjną sejmiku. Radny wydał w tej sprawie obszerne oświadczenie, w którym odpiera zarzuty i podkreśla ich polityczny charakter.

Radny Gerard Pedrycz i była dyrektorka Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny Pracy mieli przekroczyć swoje uprawnienia i nie dopełnić obowiązków, przetwarzając dane osobowe pracownika jednostki w sposób nieuprawniony. Sprawa dotyczy działań z października 2024 roku, kiedy to komisja rewizyjna sejmiku województwa przeprowadzała kontrolę w ośrodku.

Pedrycz miał w ramach kontroli zapoznać się z aktami osobowymi części pracowników, mimo że drugi radny kontrolujący uznał, iż nie jest to niezbędne, a wszystkie informacje potrzebne w kontroli zostały już pozyskane. Po dwóch tygodniach radny Pedrycz miał ponownie zwrócić się do dyrekcji o wgląd w akta osobowe konkretnego pracownika, który nie wyraził na to zgody.

Oświadczenie radnego Gerarda Pedrycza

Radny z okręgu Kielce i powiat kielecki Gerard Pedrycz opublikował w tej sprawie oświadczenie. Stanowczo odpiera zarzuty, zgadza się na publikację swojego imienia i nazwiska, twierdząc, że sprawa ma charakter polityczny.

- W związku z zarzutami w sprawie kontroli w jednostce Urzędu Marszałkowskiego oświadczam, że ta sprawa to polityczna próba zamknięcia mi ust z powodu mojej dociekliwości w badaniu prawidłowości działań Zarządu Województwa z Panią Marszałek na czele. Moja aktywność kontrolna jest dla władz regionalnych niewygodna. Na polityczny charakter sprawy wskazuje fakt, że została ona pierwotnie umorzona przez prokuraturę, która nie dopatrzyła się znamion złamania prawa. Mimo to pani marszałek była osobiście zaangażowana we wniesienie zażalenia na tę decyzję, chociaż nie jest nawet stroną w tej sprawie. Odbieram to jako próbę zastraszenia, mającą wywołać „efekt mrożący", aby zniechęcić mnie do kontrolowania Zarządu - twierdzi.

FOT. ARCHIWUM

Radny Koalicji Obywatelskiej sejmiku województwa Gerard Pedrycz zaznacza, że działał zgodnie z prawem, a cała sprawa jest jedynie polityczną nagonką

Nie przyznaje się do winy

Gerard Pedrycz zaznacza też, że nie przyznaje się do winy i nie miał możliwości pełnego odniesienia się do materiałów.

- Podczas przedstawienia mi zarzutu oświadczyłem, że nie przyznaję się do winy, a całą sprawę uznaję za prześladowanie polityczne i chcę złożyć wyjaśnienia po zapoznaniu się z aktami sprawy i w obecności adwokata, co jest rzeczą naturalną. Prokurator wyznaczył mi termin na zapoznanie się z materiałami do piątku 20 marca, a już w poniedziałek 23 marca, czyli właściwie w pierwszym dniu roboczym po terminie na zapoznanie z kilkuset stronami akt, podjął decyzję o zamknięciu śledztwa. Nie dano mi więc nawet realnej możliwości złożenia wyjaśnień - pisze radny sejmiku.

- Oświadczenie o chęci złożenia zeznań po zapoznaniu się z aktami było przy świadku, osobie która była moją pomocą prawną i jest zaprotokołowane. Jestem szczerze zdziwiony tym, jak sytuacja została zaprezentowana przez prokuraturę - komentuje Gerard Pedrycz.

Radny podkreśla również, że jego działania były zgodne z prawem.

- Zarzuty są całkowicie bezzasadne. Przeprowadzałem kontrolę jako radny sejmiku, posiadałem ustawowe uprawnienia do niej. Prosiłem o dokumenty z zakresu kontroli w WOMP i mi je udostępniono do wglądu na miejscu, więc nie wiadomo na czym niby miałaby polegać nielegalność tych działań. Niczego nie wyniosłem, niczego nie kopiowałem, nie udostępniałem. Nie było żadnej szkody interesu publicznego, czy prywatnego. Działałem w granicach prawa i w przekonaniu legalności swych działań - zaznacza.

Gerard Pedrycz wyjaśnia, że jako członek komisji rewizyjnej miał obowiązek weryfikacji sygnałów o nieprawidłowościach.

- Działałem zgodnie z obowiązkami radnego sejmiku. Otrzymałem od wyborców sygnały o możliwych nieprawidłowościach przy zatrudnianiu jednego z pracowników instytucji podległej samorządowi województwa. Moim obowiązkiem, szczególnie jako członka komisji rewizyjnej, która ma stać na straży prawidłowego funkcjonowania samorządu, było zweryfikowanie tych informacji. Uchylanie się od tego zadania byłoby z mojej strony niedopełnieniem zobowiązań radnego szczególnie opozycyjnego, którego jednym z ważniejszych obowiązków są zadania kontrolne. Jestem absolutnie niewinny a ten atak traktuję jako przejaw tego iż moje działania kontrolne wzbudzają obawy Zarządu Województwa i próbę powstrzymanie mnie. Nie dam się zastraszyć i nie ustanę w badaniu prawidłowości funkcjonowania władz regionu - czytamy w oświadczeniu.

Remont oddziału, zakup karetki i nowy sprzęt dla szpitala

Paula Goszczyńska
Kielce

Remont Oddziału Leczenia Udarów Mózgu, zakup karetki i nowoczesnego aparatu USG. Do Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Kielcach trafił 1 milion 790 tysięcy złotych.

Zarząd Województwa Świętokrzyskiego przekazał w ostatnim czasie na rzecz Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Kielcach 5 dotacji na łączną kwotę 1 milion 790 tysięcy złotych. Umowę w środę, 1 kwietnia, podpisali marszałek Renata Janik, wicemarszałek Marek Bogusławski i dyrektor szpitala Marcin Martyniak.

- Spotykamy się w największym szpitalu podlegającym pod Samorząd Województwa Świętokrzyskiego. Szpitalu, który każdego dnia udziela bardzo dużej ilości świadczeń i pomocy. Nasze szpitale i pacjenci są najważniejsi, dlatego staramy się regularnie remontować placówki i doposażać je w najnowocześniejszy sprzęt. Wszystko po to, by cały czas podnosić jakość świadczonych usług zdrowotnych. Mama nadzieję, że mieszkańcy regionu czują się dzięki temu bezpiecznie - podkreśliła marszałek Renata Janik.

FOT. DAWID ŁUKASIK

Umowę podpisali marszałek Renata Janik, wicemarszałek Marek Bogusławski i dyrektor szpitala Marcin Martyniak

Marcin Martyniak, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Kielcach podziękował za dofinansowanie. - Nasze prośby kierowane w stronę Urzędu Marszałkowskiego są zawsze bardzo przemyślane i ważne. Tak jest również w tym przypadku. Podpisana umowa dotyczy doposażenia, przebudowy i zmian w różnych komórkach naszej placówki - dodał dyrektor.

Pierwszą, najkosztowniejszą, inwestycją będzie przebudowa pomieszczeń zlokalizowanych na II piętrze Oddziału Leczenia Udarów Mózgu Świętokrzyskiego Centrum Neurologii. Kwota dofinansowania to 600 tysięcy 355 złotych.

Planowana przebudowa ma na celu dostosowanie infrastruktury do aktualnych wymogów organizacyjnych, epidemiologicznych oraz standardów opieki nad pacjentem neurologicznym. W ramach inwestycji zaplanowano zakup nowego wyposażenia takiego jak: łóżko szpitalne elektryczne wraz z szafką przyłóżkową (10 kompletów), 4 ssaki elektryczne, aparat do EKG 12-kanałowy, konsola, szafa lekarska na leki.

Kolejna dotacja dotyczy zakupu karetki wraz z wyposażeniem. Kwota dofinansowania to 595 tysięcy złotych.

Obecnie na wyposażeniu szpitala znajduje się 5 ambulansów. Pilnej wymiany wymagają 3 karetki. Szpital zamierza zakupić karetkę typu A2/B wraz z wyposażeniem takim jak: nosze wielozadaniowe, fotel kardiologiczny, defibrylator.

Szpital zakupi łóżka wielofunkcyjne na potrzeby Świętokrzyskiego Centrum Neurologii. Kwota dofinansowania - 187 tysięcy 84 złote.

Zakupionych zostanie 20 łóżek wielofunkcyjnych z napędem elektrycznym, w tym 10 sztuk na potrzeby Oddziału Rehabilitacji Neurologicznej oraz 10 sztuk dla Kliniki Neurologii.

Czwarta dotacja dotyczy dostosowania gabinetów zabiegowych do potrzeb II Kliniki Pediatrii - Oddział Onkologii i Hematologii Dziecięcej. Kwota dofinansowania - 127 tysięcy 500 złotych.

Inwestycja obejmie kompleksowe prace projektowe oraz roboty budowlano-montażowe, które umożliwią instalację i bezpieczne użytkowanie nowego aparatu do znieczulenia ogólnego i sedacji.

Ostatnia inwestycja to zakup aparatu USG z elastrografem na potrzeby Kliniki Chorób Zakaźnych. Kwota dofinansowania - 280 tysięcy 500 złotych.

Aparat stanowi bezinwazyjną alternatywę dla biopsji wątroby o bardzo wysokiej wartości diagnostycznej, która umożliwia także monitorowanie postępów procesu chorobowego i efektów leczenia.

eprasa.pl 2dec45324d

Zapadł wyrok sądu w sprawie uprowadzenia i pobicia Kielczanina

Elżbieta Zemsta
Kielce

Zapadł wyrok w bulwersującej sprawie uwięzienia i pobicia 36-letniego dziś Kielczanina. Oskarżony 27-latek został skazany na dziewięć lat więzienia.

O tej przerażającej sprawie „Echo Dnia" informowało jako pierwsze w marcu 2024 roku. Chodziło o historię 36-letniego dziś Kielczanina, który w 2020 roku miał zostać podstępem zwabiony przez 21-letniego wówczas znajomego do warsztatu samochodowego, tam miał zostać kilka razy uderzony w tył głowy kluczem od kół.

Proces w tej sprawie ruszył dwa lata temu

Proces w tej sprawie ruszył 25 marca 2024 roku przed Sądem Okręgowym w Kielcach.

Podczas pierwszej rozprawy procesu, 25-latek, który - jak deklarował, jest bezrobotnym, bez większego majątku i z wykształceniem średnim, nie przyznawał się do winy.

Zmiana kwalifikacji czynu

W środę, 1 kwietnia 2026 roku zapadł wyrok w tej sprawie. - Sąd zdecydował o zmianie kwalifikacji czynu z usiłowania zabójstwa na spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowi i chorobie realnie zagrażającej życiu. Oskarżony nie osiągnął swojego celu przez reakcje obronne ofiary - wyjaśniał sędzia Jan Klocek, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Kielcach. Za ten czyn sąd skazał mężczyznę na karę pięciu lat pozbawienia wolności.

Dodatkowo sąd uznał, że przetrzymując ofiarę w pojeździe i pozbawiając ją wolności łączyło się ze szczególnym udręczeniem mężczyzny - za to mężczyzna usłyszał wyrok czterech lat pozbawienia wolności.

Zegarek, łańcuszek, samochód...

Oskarżony miał też zabrać swojej ofierze zegarek i łańcuszek - wszystko warte ponad 41 tysięcy złotych, a także przywłaszczyć samochód ofiary wart ponad 180 tysięcy złotych i sprzedać go komuś innemu.

Niedawno 27-latek został aresztowany do spraw kolejnych oszustw. Przeciw niemu prowadzonych jest kilka innych postępowań

Dodatkowo też sąd uznał oskarżonego za winnego przywłaszczenia udziałów pokrzywdzonego w samochodzie Porsche, który panowie wspólnie kupili.

W wyroku sąd zdecydował, że oskarżony ma obowiązek naprawienia szkody i zapłaty łącznie 250 tysięcy złotych na rzecz 36-latka oraz 100 tysięcy złotych jako częściowe zadośćuczynienie. W karze łącznej 27-letni mężczyzna usłyszał nieprawomocny wyrok dziewięciu lat więzienia.

Mężczyzna odpowiadał z wolnej stopy

Warto dodać, że jeszcze w trakcie śledztwa i już w trakcie procesu o usiłowanie zabójstwa i mimo poważnych zarzutów ciążących na 27-latku sąd zdecydował, żeby mężczyzna odpowiadał z wolnej stopy. W tym czasie, jak wynika z ustaleń śledczych 27-latek miał brać udział w licznych oszustwach na ogromne pieniądze. Mechanizm, według policji - polegał na tym, że 27-latek wchodził w posiadanie drogich i luksusowych samochodów - Porsche, BMW, Audi i wystawiał je na sprzedaż w ogłoszeniach w internecie. Po otrzymaniu pieniędzy za pojazd, zwykle zwlekał z wydaniem dokumentów pojazdu. Auto często nie trafiało do kupującego - bo, albo okazywało się, że pojazd był kradziony bądź należał do wypożyczalni samochodów. W ten sposób oszukanych zostało co najmniej kilkadziesiąt osób, nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Niektórzy stracili nawet milion złotych na zakupie „lewych" aut.

Oszustwa związane z sprzedażą zegarków

Mężczyzna ma też na koncie oszustwa związane z sprzedażą drogich zegarków. Według ustaleń, miał zgłaszać się do sprzedawców biżuterii i zegarków, umawiać się na kupno towaru i opłatę za pomocą kilku przelewów w odstępach czasu. Przekręt wychodził na jaw, gdy sprzedawca nie otrzymywał przelewów - okazywało się, że w spreparowanej umowie zapisano, że 27-latek miał już zapłacić za towar... gotówką.

Niedawno 27-letni Kielczanin został aresztowany do spraw kolejnych oszustw. Przeciwko niemu prowadzonych jest kilka innych postępowań - w kieleckim sądzie toczy się sprawa na oszustwa na nawet kilka milionów.

Konsultacje społeczne w sprawie dawnej synagogi

Anna Gwóźdź
Kielce

Kielczanie mogą zgłaszać opinie na temat zagospodarowania budynku przy ulicy Warszawskiej 17 - dawnej synagogi, dawnego archiwum. Konsultacje potrwają do 22 kwietnia.

FOT. ARCHIWUM

Dawna synagoga w Kielcach znajduje się przy ulicy Warszawskiej i jest jednym z najważniejszych materialnych śladów historii żydowskiej w mieście

A w czwartek, 2 kwietnia odbędzie się spotkanie z mieszkańcami, którzy osobiście będą mogli przedstawić swoje uwagi i pomysły.

Czwartkowe spotkanie z Kielczanami potrwa od godziny 14 do 18 w sali Urzędu Stanu Cywilnego w Urzędzie Miasta Kielce, Rynek 1.

To część szerszych konsultacji społecznych, które potrwają do 22 kwietnia. Przez cały ten czas dostępna będzie ankieta online na platformie IDEA Kielce oraz wersja papierowa w siedzibach urzędu.

Miasto planuje przebudowę zabytkowego budynku z początku XX wieku na centrum kulturalno-edukacyjne - z salą koncertową, pracowniami, kawiarnią i tarasem widokowym na dachu. Na ten cel ma zagwarantowane około 22 miliony złotych funduszy unijnych. 22 kwietnia rozstrzygnięty zostanie konkurs architektoniczny na koncepcję przebudowy.

Właśnie ten harmonogram stał się zarzewiem sporu w Radzie Miasta Kielce. Część radnych przekonywała, że przy inwestycji tej skali mieszkańcy powinni być pytani o zdanie wcześniej. Władze miasta odpowiadały, że konkurs jest już ogłoszony, dofinansowanie zabezpieczone, a konsultacje na tym etapie mogą projekt opóźnić. Uchwała o ich przeprowadzeniu najpierw została zdjęta z porządku obrad, a następnie po dalszej dyskusji - rada jednak ją przyjęła.

W ramach konsultacji zaplanowano również spotkanie z przedstawicielami Młodzieżowej Rady Miasta, Kieleckiej Rady Seniorów, Miejskiej Rady Działalności Pożytku Publicznego oraz Powiatowej Społecznej Rady do spraw Osób Niepełnosprawnych.

Miastoo zapowiada, że dzięki środkom unijnym w samym centrum Kielc może powstać centrum promujące ponadczasowe wartości oparte na tolerancji i szacunku. To właśnie tu Kielczanki i Kielczanie będą mogli spotykać się podczas koncertów, wystaw, debat, warsztatów, projekcji filmów czy spotkań autorskich. W budynku powstaną: sala koncertowa, pracownie do badań naukowych i projektów muzealnych, kawiarnia, a na dachu taras widokowy. Wszystko będzie w pełni dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Wykorzystanie nowoczesnych iluminacji, takich jak mapping, nawiązujących do historycznego wyglądu budynku, pozwoli stworzyć wyjątkowe miejsce na mapie Kielc.

Czwartkowe spotkanie z Kielczanami potrwa od godziny 14 do 18 w sali Urzędu Stanu Cywilnego w Urzędzie Miasta Kielce, Rynek 1

Nowa metoda leczenia w Świętokrzyskim Centrum Matki i Noworodka w Kielcach

Paula Goszczyńska
Kielce

Świętokrzyskie Centrum Matki i Noworodka w Kielcach wprowadziło nową metodę leczenia.

FOT. DAWID ŁUKASIK

Doktor Mariusz Malmur ze Świętokrzyskiego Centrum Matki i Noworodka w Kielcach

Zabieg laparoskopowego założenia szwu szyjkowego zapobiega poronieniom w II trymestrze i porodom przedwczesnym. Metoda ta jest stosowana tylko w nielicznych ośrodkach w Polsce.

Zabieg w ostatnim czasie przeprowadzili doktor Mariusz Malmur oraz lekarz Bartosz Witczak.

Zabieg laparoskopowego założenia szwu szyjkowego to skuteczna metoda leczenia niewydolności szyjki macicy. Zabieg polega na założeniu taśmy wokół górnej części szyjki macicy przez powłoki brzuszne.

- Wprowadziliśmy nowe świadczenie dla pacjentek z problemem niewydolności szyjki macicy. Problem ten dotyczy kobiet, które doświadczają powtarzającej się straty ciąż. Dochodzi wtedy do bezobjawowego, bezbólowego skracania bądź rozwierania się szyjki macicy, co doprowadza właśnie do późnego poronienia lub porodu przedwczesnego - wyjaśnia doktor Mariusz Malmur ze Świętokrzyskiego Centrum Matki i Noworodka.

Dotychczas pacjentki borykające się z tym problemem były kierowane do ośrodków w innych województwach - w Krakowie, Łodzi czy Warszawie. Teraz pomoc mogą znaleźć w Kielcach.

- Zabieg przeprowadzany jest w przypadku, gdy pacjentka po klasycznym szwie szyjkowym założonym drogą pochwową, pomimo profilaktyki, nie dotrzymuje ciąży, a także po leczeniu schorzeń onkologicznych, gdy szyjka jest amputowana lub istnieją ograniczenia w postaci wad anatomicznych - wymienia lekarz.

Zabieg wykonywany jest metodą laparoskopową. - Może zostać przeprowadzony przed planowaną ciążą lub między 12. a 24. tygodniem ciąży. Pobyt w szpitalu jest 2-3 dniowy - podsumowuje specjalista. Zabieg wykonywany jest w znieczuleniu ogólnym.

eprasa.pl 2dec45324d

POLSKA *i* ŚWIAT

WYDATKI

Na organizację nadchodzących Świąt Wielkanocnych co czwarty Polak przeznaczy więcej pieniędzy niż rok temu; największym wydatkiem będą mięsa i wędliny, jajka, nabiał, warzywa i owoce – wynika z badania BIG InfoMonitor. Polacy najczęściej deklarowali wydatki do kwoty 400 zł – wskazało tak 32 proc. respondentów. Maksymalnie 700 zł planuje wydać 26 proc., zaś 8 proc. – ponad 1000 zł.

„Jednym z wyzwań stojących przed kapłanami jest odzyskanie wiarygodności i autorytetu

abp Józef Kupny z-ca przew. Konferencji Episkopatu Polski, metropolita wrocławski

Pierwsi sędziowie złożyli ślubowanie. Co z kolejnymi?

Adam Kielar
Warszawa

Nowi sędziowie Trybunału Konstytucyjnego Dariusz Szostek oraz Magdalena Bentkowska złożyli ślubowanie wobec prezydenta Karola Nawrockiego. Wciąż jednak nie wiadomo, czy dokona tego pozostała czwórka nowych sędziów TK, wybranych przez Sejm w marcu tego roku.

FOT. PAWEŁ SUPERNAK PAP

Zbigniew Bogucki, szef Kancelarii Prezydenta, potwierdził, że dwoje sędziów złożyło ślubowanie

Na środę, 1 kwietnia, do Pałacu Prezydenckiego zaproszonych zostało dwoje nowo wybranych sędziów Trybunału Konstytucyjnego: Magdalena Bentkowska oraz Dariusz Szostek. Oboje złożyli ślubowanie w obecności prezydenta Karola Nawrockiego.

Jak powiedziała ta pierwsza, przebiegło ono w spokojnej atmosferze. Spytana o to, czy pozostała czwórka sędziów TK, która także została wybrana w marcu, zostanie zaproszona przed oblicze prezydenta, nie była w stanie odpowiedzieć.

– My wszyscy byliśmy w jednakowy sposób wybierani, my jako sędziowie – szóstka sędziów. Stąd też ufam, że kolejni sędziowie będą mieć możliwość złożenia ślubowania w innym terminie, ale najbliższym, jeżeli nie w okresie przedświątecznym, to tuż po świętach, tak, żebyśmy mogli wszyscy rozpocząć wspólnie pracę w Trybunale Konstytucyjnym, bo taki był cel obsadzenia tych wakatów – powiedziała.

– Zarówno pani sędzia Bentkowska, jak i ja, mieliśmy dzisiaj zaszczyt złożenia ślubowania wobec prezydenta Rzeczypospolitej – powiedział sędzia Szostek dziennikarzom po wyjściu z Pałacu Prezydenckiego.

Dodał, że w trakcie rozmowy z prezydentem zadał pytanie o pozostałą czwórkę sędziów TK oraz o powody, dla których zaproszonych zostało tylko dwoje z szczęściorga wybranych przez Sejm sędziów. – Pan prezydent odpowiedział, że za czasów jego kadencji zwolnione zostały dwa miejsca (w Trybunale), dlatego na chwilę obecną powołane zostały dwie osoby – powiedział. Sędzia Szostek zaznaczył, że odpowiedział prezydentowi, iż „prawidłowo obsadzony Trybunał Konstytucyjny to 15 osób".

– Wierzę w to, że pan prezydent także przyjmie wobec siebie ślubowanie pozostałych sędziów – powiedział Szostek.

Po godzinie 12 rozpoczął się briefing szefa Kancelarii Prezydenta, Zbigniewa Boguckiego. Potwierdził, że dwoje sędziów złożyło ślubowanie.

– Te dwa ślubowania zostały dzisiaj przyjęte przez prezydenta RP, a tym samym zmaterializował się wymóg określony w art. 4 ust. 1 ustawy o statusie sędziów TK, że wybrani na funkcję sędziów TK składają swoje ślubowanie wobec prezydenta RP. A więc te ślubowania odbyły się zgodnie z porządkiem prawnym i konstytucyjnym – powiedział Bogucki.

On także podkreślił, że w czasie kadencji obecnej głowy państwa, tylko dwóch sędziów opróżniło swoje stanowisko. – W czasie kadencji prezydenta Karola Nawrockiego powstały w TK dwa wakaty; ślubowanie dwojga sędziów wypełnia wymóg, by był możliwy pełen skład Trybunału – czyli 11 sędziów – powiedział Bogucki.

Podkreślił, że na razie nie ma decyzji co do kolejnych czterech sędziów.

Przestrzegł także przed próbami innych form złożenia ślubowania, o których było głośno w mediach. – Przestrzegam wszystkich, którzy sądzą, że sędziowie TK mogą złożyć ślubowanie w inny sposób lub przed innym organem niż prezydent, że byłoby to deliktem konstytucyjnym i poważnym przestępstwem – mówił szef Kancelarii Prezydenta.

Dodał, że Karol Nawrocki oczekuje od rządu, że ten będzie publikować wyroki Trybunału.

– Prezydent po to, żeby stanąć w odpowiedzialności za czas swojej kadencji i umożliwić TK orzekanie co do wszystkich spraw, które podlegają pod TK, także tych najważniejszych podejmowanych w pełnym składzie uznał, że mimo poważnych, świadomych uchybień proceduralnych ze strony Sejmu, funkcjonowanie TK jest wartością wyższą – powiedział Bogucki.

PAP

KRÓTKO

FINANSE

KSeF już lepiej przygotowany

Rusza kolejny etap Krajowego Systemu e-Faktur. W pierwszym etapie, trwającym od 1 lutego, objął on największe podmioty, a od środy 1 kwietnia do systemu powinny wejść firmy o obrotach większych niż 10 tys. zł miesięcznie.

Wiceminister finansów, szef Krajowej Administracji Skarbowej (KAS) Marcin Łoboda podkreślił, że od 1 lutego br., kiedy do systemu weszły duże firmy, do godz. 8.20 w środę wystawiono ponad 100 mln faktur. – Jeżeli chodzi o naszą pojemność, to jesteśmy przygotowani nawet na 120 mln faktur dziennie i 2,5 mld rocznie – powiedział.

Dziennikarz prowadzący rozmowę przypomniał, że w lutym w KSeF były problemy m.in. z logowaniem. Łoboda zaznaczył, że chodziło o logowanie przez Profil Zaufany, a problem ten został rozwiązany przy współpracy z Ministerstwem Cyfryzacji. Od 14 lutego do systemu można logować się za pomocą Węzła Krajowego (login.gov.pl).

ŁÓDŹ

Strzały w fabryce

FOT. FILIP KUEWSKI

Wczoraj ok. godz. 7 były pracownik zakładów Gillette w Łodzi dostał się na teren zakładu, oddał strzał do jednego z pracowników firmy, a następnie uciekł. Na szczęście nikt nie zginął ani nie został ranny. Ewakuowano 400 osób. Policja zlokalizowała mężczyznę. W chwili zamknięcia wydania trwały negocjacje.

Minister zdrowia o finansowaniu leczenia: korekty są konieczne, ale pacjenci nie zostaną bez opieki

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Budżet Narodowego Funduszu Zdrowia osiągnął 221 mld zł, a pieniędzy znów jest za mało, dlatego musimy dokonywać korekt – powiedziała PAP minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda.

NFZ od 1 kwietnia płaci 60 proc. za gastroskopię i kolonoskopię, a 50 proc. za rezonans magnetyczny i tomografię komputerową wykonane ponad limit określony w kontrakcie; przed zmianą było to 100 proc. Kolejne korekty finansowania mają dotyczyć pozostałych świadczeń ambulatoryjnej opieki specjalistycznej (AOS). – W 2021 r. cieszyliśmy się, że budżet NFZ przekroczył 100 mld zł, w 2026 r. mówimy o 221 mld zł, a pieniędzy znów jest za mało. Dlatego musimy dokonywać korekt, ale to nie jedyne działania. Rozmawiamy z wieloma środowiskami, aby te środki przeznaczać faktycznie na leczenie pacjentów – powiedziała PAP Sobierańska-Grenda, pytana o zmianę reguł finasowania świadczeń.

Podkreśliła, że priorytetem jest powrót do tego, żeby badania diagnostyczne kosztochłonne faktycznie w pierwszej kolejności otrzymywali pacjenci onkologiczni i dzieci. – Z całą stanowczością też pragnę uspokoić wszystkich pacjentów onkologicznych: finansowanie jest utrzymane w stu procentach. Chcemy doprecyzować zasady tak, żeby pacjent onkologiczny z kartą DiLO (Diagnostyki i Leczenia Onkologicznego – PAP) w praktyce nadal był obsługiwany priorytetowo – dodała. Pytana o obawy pacjentów, że stracą dostęp do wcześniejszej diagnostyki, gdyż w części województw karty DiLO są wystawiane w około 40 proc. przypadków dopiero w szpitalu odparła, że dlatego MZ szczególnie w tych województwach chce wzmocnić właściwe kierowanie pacjentów do szybkiej diagnostyki onkologicznej. PAP

REKLAMA 0011504013

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ W SKARŻYSKU-KAMIENNEJ
OGŁASZA PRZETARG USTNY
NA USTANOWIENIE ODRĘBNEJ WŁASNOŚCI LOKALU MIESZKALNEGO

Przetarg odbędzie się **w dniu 7.04.2026 r. o godz. 12.00** w siedzibie Spółdzielni przy ul. Tysiąclecia 10.
Przedmiotem przetargu jest prawo odrębnej własności lokalu położonego w Skarżysku-Kamiennej przy ul. **Rejowskiej 32/12**.
Lokal będący przedmiotem przetargu położony jest na **II piętrze**, składa się z dwóch pokoi, kuchni, łazienki z w.c. Powierzchnia użytkowa mieszkania wynosi **32,69 m²**. Do lokalu przysługuje pomieszczenie przynależne (piwnica) o powierzchni użytkowej **2,42 m²**.
Wartość rynkowa mieszkania wynosi **126 043,00 zł**.
Wadium w wysokości **20 000,00 zł** należy wpłacić w kasie Spółdzielni Mieszkaniowej nie później niż w dniu **3.04.2026 r.** do godziny **14.00**.
Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej zastrzega prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, na każdym etapie postępowania, aż do zawarcia aktu notarialnego przeniesienia lokalu w odrębną własność, bez prawa dochodzenia jakichkolwiek roszczeń przez uczestników postępowania.
Zainteresowanych zapraszamy do pokoju nr 29 celem zapoznania się z regulaminem przetargu i złożenia stosownych oświadczeń. Oświadczenia należy składać w biurze Spółdzielni nie później niż w dniu **3.04.2026 r.** do godziny **14.00**.
Kontakt tel. **41 25-25-393 wew. 55**

eprasa.pl 2dec45324d

Papież wezwał do modlitwy za ofiary wojen i w intencji pokoju

Oprac Alina Mazurska
Watykan

Papież Leon XIV podczas audiencji generalnej w Watykanie z udziałem tysięcy wiernych wezwał do modlitwy za ofiary wojen i o to, by Chrystus obdarzył wszystkich pokojem i pocieszeniem.

– Wraz ze zbliżającą się uroczystością Wielkanocy módlmy się za chorych, ubogich i niewinne ofiary wojen, aby Chrystus, poprzez swoje zmartwychwstanie obdarzył wszystkich pokojem i pocieszeniem – mówił zwierzchnik Kościoła podczas audiencji na placu Świętego Piotra, zwracając się do wiernych mówiących po arabsku.

W katechezie poświęconej roli świeckich, podkreślił, że „szerokie pole apostolatu świeckich nie ogranicza się do przestrzeni Kościoła, lecz rozszerza się na cały świat". Przypomniał, że apostolat świeckich ożywił Jan Paweł II.

– Świat potrzebuje, aby przeniknął go duch Chrystusa i aby skuteczniej osiągnął swój cel w sprawiedliwości, miłości i pokoju. A to jest możliwe jedynie dzięki wkładowi, służbie i świadectwu świeckich – mówił Leon XIV. – To jest zaproszenie, by stać się takim Kościołem „wychodzącym na zewnątrz", o którym mówił nam papież Franciszek. Kościołem zanurzonym w historii, zawsze otwartym na misję, w którym wszyscy jesteśmy wezwani, by być uczniami – misjonarzami, apostołami Ewangelii, świadkami Królestwa Bożego, nosicielami radości Chrystusa, którego spotkaliśmy – zaznaczył papież. PAP

FOT. PAP/EPA

Papież: Wraz ze zbliżającą się uroczystością Wielkanocy módlmy się za chorych, ubogich i niewinne ofiary wojen

Donald Trump poważnie rozważa wycofanie USA z NATO

Marcin Koziestański
USA

Donald Trump oświadczył, że poważnie rozważa wycofanie Stanów Zjednoczonych z NATO. Prezydent USA nazwał sojusz „papierowym tygrysem" i skrytykował kraje europejskie za brak wsparcia wojskowego w konflikcie z Iranem.

Donald Trump powiedział w wywiadzie dla „The Telegraph", że poważnie rozważa wycofanie Stanów Zjednoczonych z NATO po tym, jak kraje europejskie nie przyłączyły się do jego wojny z Iranem.

Prezydent USA nazwał sojusz „papierowym tygrysem" i stwierdził, że wycofanie Ameryki z traktatu obronnego „nie podlega już ponownemu rozpatrzeniu".

To najsilniejszy jak dotąd sygnał, że Biały Dom nie uważa już Europy za wiarygodnego partnera w dziedzinie obronności po odrzuceniu żądania Trumpa, aby sojusznicy wysłali okręty wojenne w celu ponownego otwarcia Cieśniny Ormuz.

Zapytano Trumpa, czy po konflikcie rozważyłby ponowne rozpatrzenie kwestii członkostwa USA w NATO. Odpowiedział: „Powiedziałbym, że nie ma sensu tego rozważać. Nigdy nie dałem się przekonać NATO . Zawsze wiedziałem, że to papierowy tygrys, i Putin też o tym wie, nawiasem mówiąc".

FOT. PAP/EP

Prezydent USA nazwał sojusz „papierowym tygrysem"

W wywiadzie dla Fox News na kilka godzin przed wywiadem z Trumpem również Marco Rubio, szef amerykańskiej dyplomacji, stwierdził, że Ameryka będzie musiała „ponownie przeanalizować" swoje członkostwo w NATO, gdy wojna w Iranie dobiegnie końca.

Szef amerykańskiej dyplomacji podkreślił, że w przeszłości był zagorzałym obrońcą NATO. – Dostrzegałem w Sojuszu ogromną wartość – przypomniał, dodając, że poza ewentualną obroną Europy NATO umożliwiało USA posiadanie baz, co „pozwalało na projekcję siły w różnych częściach świata, gdy bezpieczeństwo narodowe (Stanów Zjednoczonych) jest zagrożone".

– Jeśli doszliśmy do punktu, w którym nie możemy już używać tych baz do obrony interesów Ameryki, to NATO jest ulicą jednokierunkową – ocenił Rubio. Jego zdaniem USA utrzymują obecnie wojska w Europie, aby jej bronić, ale mimo to stronie amerykańskiej odmawia się wykorzystania tych baz w trakcie wojny z Iranem.

Prezydent Trump poważnie rozważa wycofanie USA z NATO po tym, jak kraje europejskie nie przyłączyły się do jego wojny z Iranem

– Dlaczego więc jesteśmy w NATO? Trzeba zadać sobie to pytanie: dlaczego (wydajemy) setki miliardów dolarów, skoro w potrzebie nie będzie nam wolno korzystać z tych baz? – mówił Rubio.

Władysław Kosiniak-Kamysz spytany o tę wypowiedź podkreślił, że „te słowa pokazują, w jak trudnym momencie jesteśmy dzisiaj na świecie".

– Musimy widzieć wektory ponadczasowe, a takim wektorem jest budowa silnej, bezpiecznej Polski. Niepodległego, suwerennego państwa, silnego na tyle, żeby budować sojusze i by chciano z nami te sojusze budować. Nikt nas nie obroni, jeśli nie będziemy w stanie sami się bronić – podkreślił szef MON.

– Było bardzo dużo zamieszania o Grenlandię na początku tego roku, potem się sytuacja uspokoiła. Mam nadzieję, że w emocjach, które dzisiaj towarzyszą prezydentowi USA przyjdzie moment uspokojenia. Dlaczego? Dlatego, że nie ma NATO bez Stanów Zjednoczonych – i to jest w naszym interesie, żeby to uspokojenie przyszło – ale nie ma też potęgi USA bez NATO – ocenił Kosiniak-Kamysz. PAP

Pierwszy od 15 lat spis ludności w Indiach

Oprac. Anna Nagel
Indie

W Indiach rozpoczął się wczoraj pierwszy od 15 lat spis powszechny ludności. Spis ma potrwać przez rok, a w jego przeprowadzenie zaangażowanych będzie 3 mln urzędników.

Spis obejmie 36 stanów i terytoriów, ponad 7 tys. podokręgów, przeszło 9,7 tys. miast i prawie 640 tys. wsi. Badania terenowe przeprowadzą rachmistrzowie i nadzorcy – najczęściej nauczyciele, pracownicy administracji rządowej i lokalni urzędnicy.

Indyjskie plany dotyczące spisu określane są jako najbardziej ambitne na świecie. Po raz pierwszy w historii zostanie on przeprowadzony cyfrowo, a rachmistrzowie będą korzystać z aplikacji mobilnych do zbierania i przesyłania danych. Dodatkowo wprowadzono opcję tzw. samospisu, umożliwiając mieszkańcom przesyłanie danych online w 16 językach za pośrednictwem portalu, który generuje unikatowy identyfikator podlegający weryfikacji przez urzędników.

W ramach spisu mają odbyć się dwie fazy. Pierwsza z nich, określana jest jako Spis Domów i Mieszkań, będzie koncentrować się na kwestiach dotyczących warunków mieszkaniowych, wyposażenia i majątków gospodarstw domowych.

Druga faza, poświęcona spisowi ludności, planowana jest na luty 2027 roku. W jej trakcie zebrane zostaną dane dotyczące demografii, wykształcenia, migracji i dzietności. W tej fazie przedmiotem zainteresowania będą też informacje o kastach.

PAP

Wybory prezydenckie w Ukrainie. Wołodymyr Zełenski rozważa rezygnację

Marcin Koziestański
Ukraina

W otoczeniu Wołodymyra Zełenskiego trwają przygotowania do możliwych wyborów prezydenckich. Na stole leżą dwa scenariusze, a sam prezydent coraz wyraźniej rozważa również wariant porażki.

Według informacji dziennikarzy w najbliższym otoczeniu prezydenta Ukrainy opracowano co najmniej dwa warianty na wypadek wyborów.

Pierwszy zakłada całkowitą rezygnację Wołodymyra Zełenskiego z ubiegania się o drugą kadencję. W takim scenariuszu kandydatem obozu władzy zostałby Kyryło Budanow – były szef wywiadu wojskowego (HUR), a obecnie szef kancelarii prezydenta po dymisji Andrija Jermaka. To polityk, który ma cieszyć się dużym zaufaniem Zełenskiego.

Alternatywą jest start samego Zełenskiego, przy jednoczesnym budowaniu przez Budanowa nowej partii politycznej, która mogłaby stać się kluczowym partnerem koalicyjnym w parlamencie.

Wahanie prezydenta nie jest przypadkowe. Eksperci wskazują na dwa główne powody: malejące poparcie społeczne oraz narastające problemy wizerunkowe związane ze skandalami korupcyjnymi.

Chodzi m.in. o sprawę Tymura Mindycza – bliskiego współpracownika i przyjaciela Zełenskiego – oraz powiązanego z nim mechanizmu defraudacji środków w sektorze energetycznym.

Marcowe sondaże z 2026 roku pokazują wyraźny spadek zaufania: nieufność wobec prezydenta deklaruje od 32 do niemal 50 procent badanych.

Dodatkowym wyzwaniem jest kwestia konstytucyjna. Choć formalnie Zełenski sprawuje dopiero pierwszą kadencję, to z powodu trwającego od lat stanu wojennego i braku wyborów de facto zarządza krajem już ósmy rok z rzędu.

Ewentualne zwycięstwo w kolejnym głosowaniu oznaczałoby przekroczenie dziesięcioletniego limitu sprawowania władzy zapisanego w ustawie zasadniczej, co mogłoby zostać wykorzystane przez opozycję do podważenia jego legitymacji.

Najpoważniejszym wyzwaniem politycznym pozostaje jednak Wałerij Załużny. Były naczelny dowódca armii, dziś ambasador Ukrainy w Wielkiej Brytanii, wciąż cieszy się ogromnym zaufaniem społecznym i statusem bohatera narodowego. W momencie jego odwołania poparcie sięgało 88 procent.

Z ustaleń Meduzy wynika, że Zełenski coraz częściej bierze pod uwagę przegraną i rozważa dalszą karierę w parlamencie zamiast walki o prezydenturę za wszelką cenę.

Sytuację komplikuje również impas w rozmowach pokojowych z Rosją oraz napięte relacje z administracją Donalda Trumpa. Amerykański polityk publicznie określa Zełenskiego jako „przeszkodę na drodze do pokoju".

W tym kontekście kandydatura Budanowa – postrzeganego jako zdecydowany i skuteczny negocjator – może być dla obozu władzy bezpieczniejszym rozwiązaniem.

eprasa.pl 2dec45324d

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Jan Leon Kozietulski kochał Napoleona. Do tego stopnia, że kilkakrotnie naraził dla niego życie
– str. 8

Jak wyglądał handel w przedwojennym Rzeszowie? Nieraz jak pole bitwy między Polakami a Żydami
– str. 9

ZA TYDZIEŃ

Przemytnicze szlaki czasów PRL-u
Przemycano opony rowerowe, kożuszki, platynę, kryształowe wazony, trójrzędowe grzebyki, biseptol, a nawet politurę do mebli czy klej...

KRÓTKO

W KINACH

Jak pozbyć się krewnych?

10 kwietnia w polskich kinach francusko-brytyjsko-amerykański „Przepis na morderstwo" w reż. Johna P. Forda. Fabuła idzie tak: wydziedziczony przez rodzinę Becket Redfellow (Glen Powell) postanawia odzyskać należną mu fortunę. Na drodze do celu stoi jednak przeszkoda – musi po kolei wyeliminować siedmioro krewnych. W bezwzględnej grze o pieniądze nie ma miejsca na skrupuły, a każdy krok Becketa wciąga go coraz głębiej w niebezpieczną spiralę intryg i manipulacji.
ls

W KSIĘGARNIACH

Wszystkie cienie ludzkiej duszy

Do sprzedaży trafia właśnie „Anonim" Diany Brzezińskiej (wyd. Otwarte). Oto na policję trafia anonim z opisem zbrodni sprzed lat: pobicia, rozczłonkowania... i ogniska, nad którym sprawcy mieli piec części ludzkiego ciała. Prokurator Komorowski i policjant Kozłowski ruszają tropem, który przypomina wiejską legendę, dopóki informacje z podsłuchów i zeznań nie zaczynają układać się w coś przerażająco spójnego.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Dorothy Uhnak

Urodziła się 24 kwietnia 1930 r. w Nowym Jorku (zmarła tamże 76 lat później) i zasłynęła jako wzięta autorka powieści kryminalnych opartych o własne doświadczenia z pracy w policji. Jeden z jej największych sukcesów to powieść „The Investigation" („Śledztwo"), która została zrealizowana w 1987 r. jako pełnometrażowy film ze słynnym porucznikiem Kojakiem – „Kojak: The Price of Justice" („Kojak: Cena sprawiedliwości"). Reżyserował Alan Metzger, a główną rolę zagrał – wiadomo – Telly Savalas.
mg

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 200. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Jan vel Franciszek Lange: portret żonobójcy, bigamisty i oszusta

Zbigniew Snusz
redakcja@polskatimes.pl

Dociekliwi dziennikarze doliczyli się przynajmniej 70 jego narzeczonych i trzech żon, a bezradna policja próbowała przypisać mu wiele niewyjaśnionych zbrodni. Kim był Jan Lange?

Gdy upalnego 4 sierpnia 1934 roku na polu Kubickich w podgnieźnieńskim Fałkowie zapłonęła szopa, nikt nie mógł nawet jeszcze przypuszczać, że pożar zboża już wkrótce wstrząśnie całym międzywojennym Poznaniem.

Tułów bez głowy

Olbrzymia łuna ognia zbudziła wszystkich – na polu natychmiast zjawiła się cała wieś: domownicy, sąsiedzi, a także straż pożarna. Ogień udało się opanować szybko. To, co po kilkudziesięciu minutach odkryto w szopie, bez wątpienia długo nikomu nie pozwoliło zasnąć spokojnie. „W czasie akcji ratunkowej natknięto się na części zwłok, które początkowo wzięto za ostatki ze świni. Parę kroków dalej jednak znaleziono spaloną już walizę, w której dokonano strasznego odkrycia. W walizie znajdował się świeży kadłub ludzki! Okazało się, że znaleziony tułów należy do kobiety niedawno zamordowanej. Tułów był bez głowy, rąk i dolnych kończyn" – informował 5 sierpnia „Kurier Poznański".

Dzięki czujności zawiadowcy pobliskiej stacji szybko zwrócono uwagę na dwóch dziwnych mężczyzn, którzy po godz. 20 przyjechali do Fałkowa pociągiem z Poznania – jeden w wieku około 40 lat, elegancki, drugi zdecydowanie młodszy, również „bardzo przyzwoicie ubrany". Starszy dźwigał dużych rozmiarów walizkę. Żaden nie rozglądał się dookoła. Jak wspominał kolejarz, obaj byli skupieni przede wszystkim na tym, aby jak najszybciej opuścić teren stacji kolejowej.

Nie udało się uciec

Nim na miejscu pożaru pojawiła się straż pożarna, zawiadowca zauważył krzątających się wokół ognia mężczyzn. Ale – co wzbudziło jego niepokój – w żaden sposób nie próbowali go gasić, a wręcz podsycali, donosząc kolejne snopki zboża z sąsiednich stert. Gdy na polu pojawili się mieszkańcy wsi, po obu nie było już śladu.

Zawiadowca skojarzył podróżnych ze stacji z mężczyznami na polu i bez zbędnej zwłoki poinformował policję. Podejrzanym nie udało się uciec daleko. Dzięki błyskawicznej akcji funkcjonariusze zatrzymali w Gnieźnie 46-letniego Jana Langego i jego syna Brunona. Już następnego dnia w mieszkaniu przy ul. Małeckiego 4 na poznańskim Łazarzu, gdzie Lange senior mieszkał ze swoją świeżo poślubioną żoną, przeprowadzono rewizję.

„Zjawienie się samochodu policyjnego i całego zastępu władz sądowych wywołało zrozumiałe zbiegowisko ludności, która z natury rzeczy domyślać się zaczęła, iż chodzi tu o śledztwo w sprawie jakiejś zbrodni" – donosił „Kurier Poznański", który przez wiele dni na bieżąco relacjonował, co dzieje się w sprawie, o której huczało wtedy całe miasto.

Ciąg dalszy na str. 8

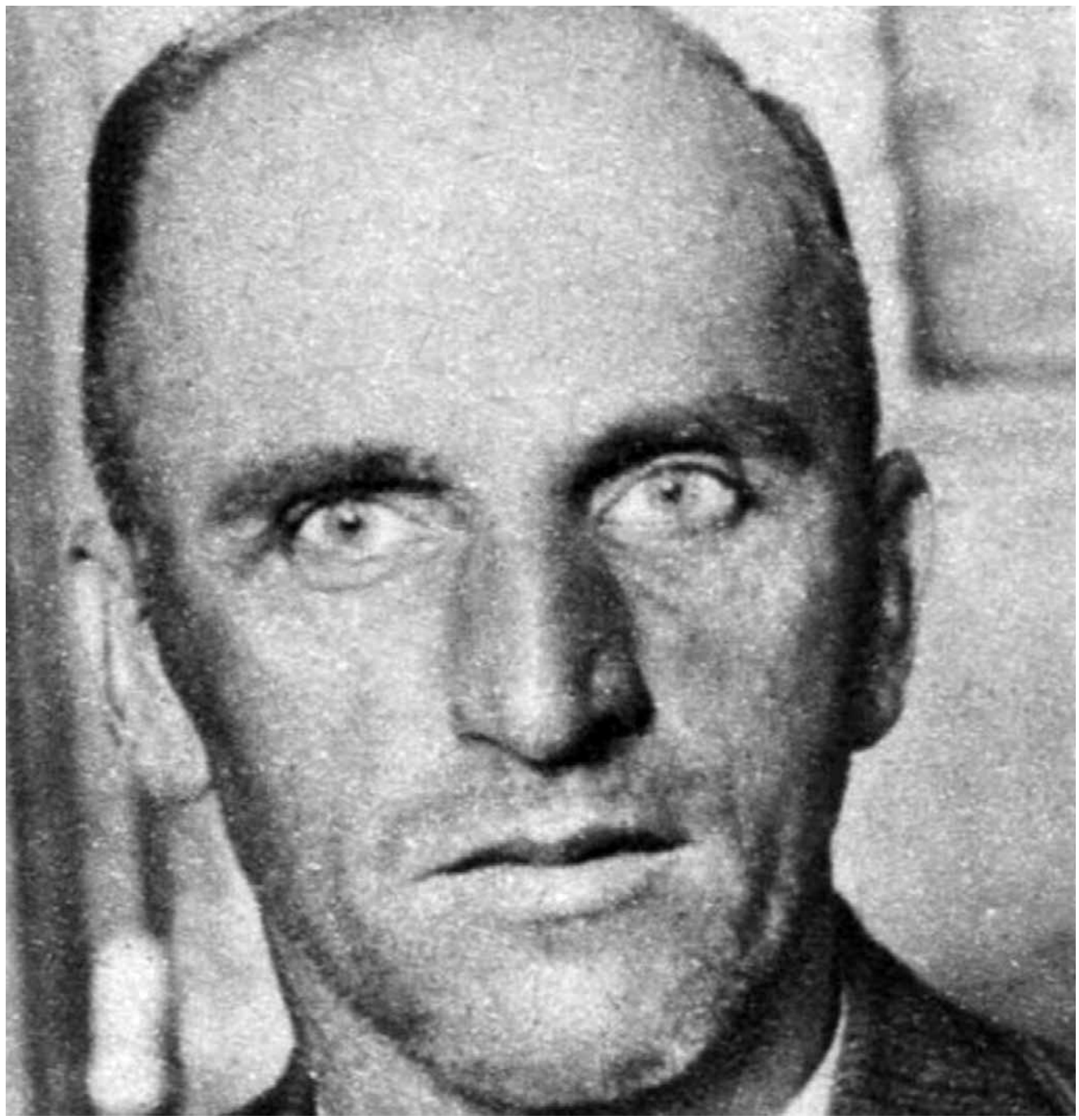

„Dziennik Poznański" pisał: „Dotychczas nie widzieliśmy jeszcze na ławie oskarżonych zbrodniarza, który by w obliczu sprawiedliwości nie załamał się i nie okazał skruchy. Lange jest swego rodzaju wyjątkiem. W ciągu rozprawy nie opuścił go ani na chwilę wisielczy humor i cynizm"

eprasa.pl 2dec45324d

Echo Dnia
Czwartek, 2.04.2026

Mariusz Grabowski

KOZIETULSKI RATUJE CESARZA

Mundur majora Jana Leona Kozietulskiego, barona cesarstwa i podwójnego kawalera Legii Honorowej, przebity kozacką piką pod Horodnią, można dziś oglądać w Muzeum Wojska Polskiego.

Cesarz w potrzasku

Aby opowiedzieć tę historię, przenieśmy się do października 1812 roku. Oto po ustaniu pożarów w Moskwie cesarz starał się doprowadzić do zawarcia pokoju z carem Aleksandrem, a w tym czasie szwoleżerowie po prostu się nudzili. „Staliśmy w Moskwie niedziel sześć" – wspomina Wincenty Płaczkowski we „Pamiętnikach weterana napoleońskiego". „Jesień była pogodna i ciepła; żyliśmy wygodnie i na niczem nam nie zbywało".

Po miesiącu rokowań Napoleon zarządził odwrót. 19 października Wielka Armia rozpoczęła wymarsz na Małojarosławiec, gdzie doszło do dwudniowej bitwy z wojskami Kutuzowa. Podążający na pole bitwy Napoleon w pobliżu wioski Horodnia został jednak nieoczekiwanie ogarnięty przez Kozaków atamana Płatowa.

Odsiecz przybyła na czas

Polscy lekkokonni dostali szansę, aby się wykazać. Józef hr. Załuski tak zapamiętał tę historię: „Cesarz, przenocowawszy w wiosce zwanej Gorodnia, dnia 25 października siadł na koń jak najraniej, chcąc rozpoznać pozycyą Rosyan...(...) Kozacy zobaczywszy, że z małą liczbą mieli do czynienia, rzucili się na nowo i rozpoczęła się utarczka z orszakiem cesarza, aż nadciągnęły szwadrony służbowe, na ich czele Kozietulski z naszym, i odpędziły Kozaków; wtenczas to w obronie, iż tak powiem, samego Napoleona, Kozietulski został znacznie ranny piką, za co go mianował cesarz majorem naszego pułku". Potwierdził to odpowiedni dekret wydany jednak dopiero 30 maja 1813 roku.

Ułan liczy rany

Rana okazała się ciężka. Kozacka pika przebiła ramię, docierając aż do piersi, i poszkodowany trafił na dłuższy czas pod opiekę młodszego chirurga pułkowego Wawrzyńca Gadowskiego. Zapewne cały heroiczny odwrót Wielkiej Armii z Rosji obserwował wraz z innymi rannymi z perspektywy taborów.

Jak piszą znawcy epoki napoleońskiej, Kozietulski bywał raniony wielokrotnie: pod Samosierrą w nogę, pod Wagram i pod Smoleńskiem w głowę. Ale to rana odniesiona w obronie Napoleona była dlań do końca życia powodem do dumy. Kozietulski zmarł 3 lutego 1821 r. – trzy miesiące przed swoim cesarzem.

Konserwację kurtki Kozietulskiego ukończono w 2016 roku w Pracowni Konserwacji Tkanin Muzeum Wojska Polskiego

Siedem gr

CENA POJ
W

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA·SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PIĄTEK, 31 SIERPNIA 1934

JAN LANGE - MORDERCA SWEGO BRATA

Przed wyjaśnieniem zagadkowego morders

Poznań, 30. 8. Tel. wł. Morderca śp. Marji Nowickiej, a nai gując się papierami po swym bracie Franciszku i fałszując je umiejętnie w kierunku go brata. Władze prow śledztwo, aby

STATYSTYKA UCZY, ŻE LUDZIE POKROJU LANGEGO ISTNIEĆ BĘDĄ ZAWSZE

Jan vel Franciszek Lange: żonobójca, bigamista i oszust

Ciąg dalszy ze str. 7

Rąbał na kawałki

Dziennikarze nie szczędzili czytelnikom makabrycznych informacji. „W mieszkaniu zajmowanym przez Franciszka Langego, panujący tam podejrzany odór rozkładającego się ciała doprowadził do ujawnienia sensacyjnych szczegółów. W piecu znaleziono kończyny poćwiartowanych zwłok kobiecych, a mianowicie ręce i nogi oraz głowę. Zwęglone części ciała były trudne do rozpoznania, najlepiej zachowana była głowa, aczkolwiek popalona". Już pierwsze doniesienia prasowe o piecu z ludzkimi szczątkami nasunęły przerażonym mieszkańcom stolicy Wielkopolski skojarzenia z francuskim seryjnym mordercą, który działał w Paryżu w drugiej dekadzie XX wieku. Henri Désiré Landru, zwany też Błękitnobrodym, podając się za wdowca, umieszczał w paryskiej prasie ogłoszenia w celu nawiązaniu kontaktów matrymonialnych. Wysoka śmiertelność mężczyzn na frontach I wojny światowej budziła u Landru nadzieję, że jego anonse spotkają się z przychylnym przyjęciem wielu kobiet. I nie mylił się.

Zamożne panie ochoczo odpowiadały na ogłoszenia, a Landru po wyłudzeniu pieniędzy pozbawiał je życia. Ciała rąbał na kawałki, a następnie palił w domowym piecu. W palenisku policjanci znaleźli dwieście dziewięćdziesiąt fragmentów kości oraz wiele zębów. Błękitnobrodego oskarżono o dokonanie 11 zabójstw i skazano na śmierć. W 1921 roku zgilotynowano go w Wersalu.

Lange zeznaje

Lange urodził się w 1888 r. w Lubiniu pod Kościanem. Już jako ministrant – w wieku 15 lat – po raz pierwszy został skazany przez sąd za uderzenie kamieniem jednego z rówieśników. Po tym zdarzeniu wyjechał do Westfalii i tam zatrudnił się jako górnik. W 1908 r. trafił na dwa lata do niemieckiego wojska. Wtedy poznał swoją pierwszą żonę – Helenę Jarząbek. Na jej życzenie przeniósł się do Berlina i podjął pracę ze sterami tramwaju.

Jednak i ta praca nie trwała długo. Zarobki był zbyt niskie i Lange musiał wrócić do kopalni. Pod koniec 1912 r. ukradł książeczkę oszczędnościową i znowu został skazany przez sąd. W 1916 r. powołano go do pruskiego wojska. Tam też nie zagrzał miejsca. Uciekł z transportu wojskowego i dopuścił się kolejnej kradzieży. Sąd skazał go na 2,5 roku więzienia. Po zwolnieniu, w 1919 r., wstąpił do Wojska Polskiego. Był kontrolerem i to dzięki tej pracy, w której sprawdzał wyjeżdżających Niemców, poznał dokładnie okolice Fałkowa, gdzie powrócił po 15 latach ze zmasakrowanym ciałem swojej trzeciej żony.

„Współżycie z Heleną było niemożliwe" – zeznawał w sądzie. I dodawał: „Usiłowałem znowu popełnić kradzież. Dostałem 3 miesiące więzienia. Pojechałem potem do Westfalii, gdzie pracowałem w tartaku. Potem nielegalnie przeszedłem przez granicę francuską. Wróciłem tą samą drogą do Polski, gdzie urządziłem napad rabunkowy. Lata 1923-1927 przesiedziałem w więzieniu. (...) Po wypuszczeniu z więzienia oddałem córkę do zakładu

eprasa.pl 2dec45324d

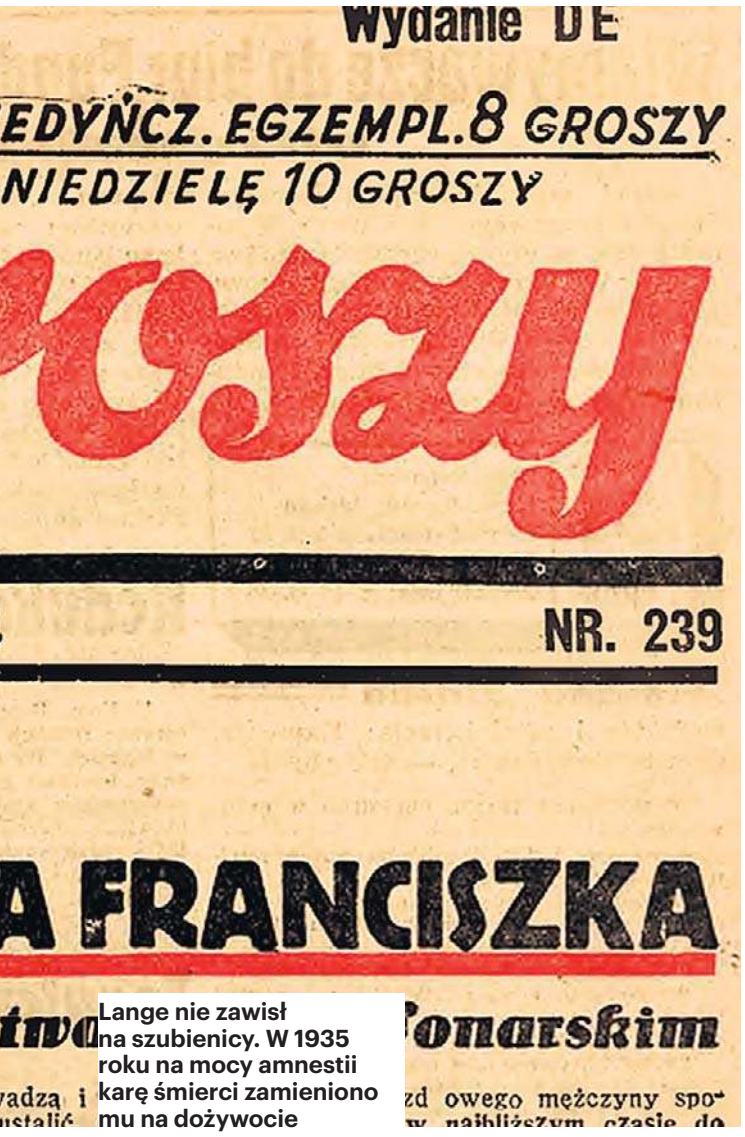
Wydanie DE

EDYNCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
NIEDZIELĘ 10 GROSZY

roszy

NR. 239

A FRANCISZKA

twa Ponarskim

Lange nie zawisł na szubienicy. W 1935 roku na mocy amnestii karę śmierci zamieniono mu na dożywocie

we Winiarach, syna do rodziny. Wyjechałem i znów popełniłem kradzież. Zostałem ukarany więzieniem od 1927 do 1930 r. Po zwolnieniu nie wróciłem do Heleny".

Żona? Krawcowa

Po tych perypetiach Jan Lange ukradł tożsamość swojemu bratu, który kilka lat wcześniej umarł w Australii, i stał się Franciszkiem Lange. „Powodem zmiany była bigamia" - tłumaczył. Kawaler Franciszek Lange zaczął ogłaszać się w prasie, sam też śledził anonse i nawiązywał znajomości z kobietami, które szukały męża. W ten sposób poznał m.in. krawcową Marię Gromadzińską. Wiedząc, że ta dysponuje sporą kwotą pieniędzy, szybko doprowadził do ślubu, który odbył się w... Częstochowie.

„Lange potrafił tak sprytnie pokierować akcją, że na ślubie nie było nikogo z rodziny Gromadzińskiej, a świadkami była służba kościelna" - informował „Tajny Detektyw". Po jakimś czasie Lange zaproponował żonie sprzedaż mieszkania, bo - jak twierdził - w Belgii dostał posadę urzędnika w konsulacie.

„Pewnego dnia Langowie zlikwidowali mieszkanie w Poznaniu i udali się na dworzec celem wyjazdu za granicę. Od tej chwili wszelki ślad po Gromadzińskiej-Langowej zaginął i do dziś dnia nie wiadomo, co się z nią stało. Indagowany później przez rodzinę Gromadzińskiej Lange cynicznie odpowiedział, że żona porzuciła go i wyjechała do kochanka do Belgii.

Kolejna miłość

Zeznania świadków wskazywały, że Gromadzińska najprawdopodobniej nie przekroczyła nawet progu swojego mieszkania. Sąsiedzi zeznali, że pod koniec lipca 1932 r. usłyszeli w nim krótki, bolesny jęk. Po pewnym czasie z mieszkania wyszedł Lange, a w ręku niósł walizkę. Kilka dni później Lange zaczął likwidować mieszkanie, sprzedawał meble i ubrania. Na pytania części znajomych odpowiadał, że żona wyjechała do Bydgoszczy, a z kolei innych przekonywał, że umarła w szpitalu.

Choć nigdy nie udało mu się tego udowodnić, cały Poznań był przekonany, że Lange pozbył się swojej drugiej żony, a później wylądował na... bruku. Jego życie znaczyły kolejne włamania, napady i kradzieże. W maju 1934 r. Lange poznał Marię Nowicką, która - podobnie jak druga żona - dysponowała niemałymi pieniędzmi. Nowicka przez pewien czas była gospodynią w domu konsula w Kopenhadze, potem takie same stanowisko zajmowała w domu państwa Turnów w Poznaniu. To tam co jakiś czas odwiedzał ją Lange.

Maria Nowicka i Franciszek Lange stanęli na ślubnym kobiercu 2 czerwca, po zaledwie dwóch tygodniach znajomości. „Naznaczoną poprzednio godzinę ślubu popołudniową przesunął Lange o 3 godziny wcześniej tak, że rodzina Nowickiej nie była obecna na obrzędzie zaślubin, co naturalnie było intencją Langego" - informował „Tajny Detektyw".

Mord w afekcie?

Po kilku dniach „świeżo upieczony" mąż wyjechał, jak mówił, w sprawach służbowych do Katowic i Wilna. A w rzeczywistości za wyłudzone od swojej drugiej żony pieniądze hulał po Poznaniu. Początkowo małżonkowie mieszkali przy ul. Strusia, jednak po powrocie z „delegacji" Lange podjął decyzję o przeprowadzce na ul. Małeckiego. W mieszkaniu wdowy Rozalii Niemczewskiej małżonkowie wynajmowali duży frontowy pokój z dwoma oknami wychodzącymi na ulicę. Razem z nimi w mieszkaniu pod numerem 7 na trzecim piętrze jeden z pokoi zajmował jeszcze student. Szczęście Marii z Nowickich trwało zaledwie trzy tygodnie. Na początku sierpnia na Łazarzu doszło do tragedii, która ujrzała światło dzienne na polu pod Gnieznem. „Jaki przebieg prawdziwy miała zbrodnia w pokoju śmierci przy ul. Małeckiego 4 - tego nie wie nikt. Zbrodniarz twierdzi, że zabił swoją żonę w afekcie po sprzeczce. Ugodził ją krzesłem w głowę i zabił na miejscu. Ale temu wyrafinowanemu twierdzeniu nikt wiary nie daje, wiedząc, kim jest Lange" - nie ukrywali dziennikarze „Tajnego Detektywa".

Kwestia dwóch waliz

Gdy Lange mordował żonę, w mieszkaniu nie było nikogo poza nimi. „Po zabójstwie zabrał się krwawy Lange do usuwania śladów swej potwornej zbrodni. Rozebrał się do naga, aby krew zamordowanej nie bluznęła na ubranie, i rozpoczął makabryczną robotę. Odciął głowę zamordowanej, obie ręce i nogi, i spalił je w piecu kaflowym" - informował „Tajny Detektyw".

Tułów ukrył w wypchanych gazetami i sukienkami walizach. Synowi Brunonowi, którego poprosił o pomoc, wyjaśnił, że musi wywieźć do spalenia komunistyczną bibułę. Gdy wszystko było już gotowe do drogi, do mieszkania wróciła gospodyni. Z jej zeznań wynikało, że tego dnia Lange był bardzo wesoły. „Dużo śpiewał. Po południu ok. godz. 18 zjawił się przed kamienicą wózek, na który Lange złożył dwie walizy, zamknął drzwi na klucz i opuścił mieszkanie. Z okna gospodyni widziała, że idąc chodnikiem, skierował się w stronę ul. Gąsiorowskiego. Ponieważ sądziła, że wyjeżdża do Puszczykowa, nie pytała się go o nic" - pisał „Kurier Poznański".

Szczęśliwie amnestia

Walizami zainteresował się za to zawiadowca stacji w Fałkowie i to dzięki niemu Lange wpadł w ręce policjantów. Funkcjonariusze w toku śledztwa próbowali połączyć Langego jeszcze z wieloma innymi niewyjaśnionymi zbrodniami. Posypały się oskarżenia. Ustalono m.in., że w latach 20. Jan vel Franciszek Lange przebywał w Bydgoszczy. W tym samym okresie w tym mieście nad Brdą doszło do sześciu bestialskich morderstw. Zginęły młode kobiety, wszystkie były majętne. „Od razu rzuciło się w oczy, że zarówno tło zbrodni bydgoskich, ich przygotowania jak i wykonania, podobne były zupełnie do morderstwa z ul. Małeckiego 4" - donosił „Tajny Detektyw".

WIELKĄ ZASŁUGĘ W ROZWIĄZANIU MAKABRYCZNEJ SPRAWY LANGEGO MIAŁ ZAWIADOWCA STACJI FAŁKOWO BRONISŁAW ZUGEHOER

Langego sprawdzała ponadto policja w Wilnie, gdzie w lesie ponarskim znaleziono resztki poćwiartowanego i nadpalonego tułowia kobiecego. Próbowano go też połączyć ze śmiercią Wandy Dudziakównej, której ciało z 28 ranami kłutymi znaleziono w grudniu 1932 r. na polu pod Żabikowem.

Na rozprawie złudzeń nie pozostawiał jeden z biegłych, prof. Horoszkiewicz, który Jana Langego scharakteryzował jako „psychopatę amoralnego o tendencjach aspołecznych", a także bezwzględnego egoistę bez cienia uczuć społecznych i altruistycznych.

Ostatecznie udało mu się udowodnić tylko morderstwo z ul. Małeckiego 4, za które został skazany na karę śmierci przez powieszenie i utratę praw obywatelskich. „Poznański Landru" nie zawisł jednak na szubienicy. W 1935 r. na mocy amnestii karę śmierci zamieniono mu na dożywotnie więzienie. Co się z nim stało po wejciu Niemców do Polski w 1939 roku, nie wie nikt.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL II RP

Rynek w Rzeszowie. Na początku lat 30. XX wieku ponad 70 proc. placówek handlowych należało do Żydów

Żydzi, ryby i studenci. O handlu w przedwojennym Rzeszowie

W tekście Roberta Borkowskiego „Fragmenty wspomnień Teresy Mastalskiej-Chwiejczak o przedwojennym Rzeszowie", zamieszczonym w tomie XXXII „Prac Historyczno-Archiwalnych", znaleźć można informacje o żydowskim handlu w tym mieście. Wspomnienia obejmują okres lat 1934-1938, przewijając się przez różne miejsca związane z rzeszowskim handlem.

„Pisząc na ten temat - wyjaśnia Borkowski - nie można było pominąć kupców żydowskich. A więc pojawia się sklepik z koszernymi przysmakami, to znów widzimy charakterystyczny dla Żydów sklep Hirscha Wolfa Blau z mnóstwem różności, poznajemy smak chleba z piekarni Schneeweissa, słyszymy wreszcie wielki gwar towarzyszący żydowskim przekupniom na targowisku na Różance. Pani Teresa przedstawia też incydent, jak to studenci postanowili odebrać Żydom monopol na handel rybami. Są to obrazki, których dzisiaj już nie zobaczymy i możemy tylko czytać opowieści o nich".

Fragment odnoszący się do incydentu z rybami zacytujmy w całości: „Przypominam sobie doskonale ostatni grudzień, który przed wojną spędziłam w Rzeszowie w 1937 roku; był bardzo dziwny. Oprócz wystaw, zjawiły się wozy, niewielkie podesty z improwizowanym stołem, wagi, kasy i inne potrzebne do handlu przedmioty. Nad tym wszystkim królowali młodzi studenci Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego ze Lwowa, sprzedający ryby. Nad nimi widniał transparent czy raczej ogłoszenie: »Pomóż studentom«, »Świeże ryby« itp. Ktoś mi potem mówił, że było też ogłoszenie: »Nie kupuj u Żyda!«. Czy faktycznie było, a także wołania o podobnym wydźwięku, tego nie pamiętam. »Pańska« ulica była wtedy pełna ruchu, było sporo świateł, ale można się było normalnie zgubić.

Słyszałam, że celem studentów było odebranie Żydom klientów. Dużo nad tą sprawą dyskutowano, sama wiele słyszałam. Chyba prawdą jest, że było to dla nich jakby zadaniem do wykonania: mieli zorganizować w formie wcześniejszych pertraktacji zamówienie towaru ryb już wiosną lub wczesnym latem u właścicieli stawów, głównie w majątkach, opierając się na jakichś danych statystycznych. Podobno był to manewr wyprzedzający, którego kupcy żydowscy, dotychczasowi monopoliści w tym handlu, zupełnie się nie spodziewali.

Sprawa była już zupełnie zapięta, gdy wcześniejsi kontrahenci, przyzwyczajeni do innego trybu handlu, zgłosili się. Dowiedzieli się, że ich oferta kupna jest spóźniona. Czy usiłowali podjąć jakieś kroki w sprawie zmiany sytuacji, nie było mi wiadomo. Nie wiem też, czy brało w przygotowaniu całego przedsięwzięcia udział kilka grup studenckich, czy tylko ta jedna. W każdym razie udało się. Najbardziej cieszyli się studenci (akademicy) mniej zamożni, bo zysk z całego przedsięwzięcia był niezły i dodatkowo dużo się w ten sposób nauczyli".

opr. żar

eprasa.pl 2dec45324d

Echo Dnia
Czwartek, 2.04.2026

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomendują Bożenna Piskała i Bożydar Brakoniecki

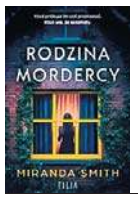

Nasz ojciec powrócił. Co teraz?
Kiedyś trzy siostry były ze sobą bardzo blisko. Teraz, rok po pogrzebie ojca, ledwie ze sobą rozmawiają. I wtedy pojawia się wiadomość: przy dokach znaleziono kobietę, a z jej palca zniknęła obrączka. Siostry wiedzą, kim był zabójca. To Henry Martin – ich ojciec.
Miranda Smith, „Rodzina mordercy", wyd. Filia, Poz-nań 2026, cena 49,99 zł

Zanim zginie ktoś jeszcze
Ekipa telewizyjna kręci reportaż na temat cudownego obrazu w pewnej małej parafii na prowincji. Ta produkcja może odnieść prawdziwy sukces, ale nagle zostaje zamordowany miejscowy zakrystianin... Do akcji musi więc wkroczyć Marcin Engel.
Ryszard Ćwirlej, „Dobra nowina", wyd. Harde, Warszawa 2026, cena 49,99 zł

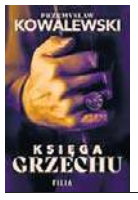

Ktoś czai się w mroku. Uważaj...
W wieży starego kościoła pod Szczecinem odnaleziony zostaje manuskrypt ukryty w kapsule czasu. Zapisany po łacinie tekst trafia do wybitnego archeologa Nikity Wajdy. Dokument okazuje się fragmentem legendarnej, zakazanej przez Kościół „Księgi grzechu".
Przemysław Kowalewski, „Księga grzechu", wyd. Filia, Poznań 2026, cena 49,99 zł

Nikt nie nudzi się w Meadowbank
W Meadowbank, prestiżowej szkole dla dziewcząt, nie można narzekać na nudę. Zbrodnie, zaginione osoby i klejnoty, szantaże, intrygi, szpiedzy i niespodziewane wizyty – żadna z tych atrakcji nie była przewidziana w planie lekcji.
Agatha Christie, „Kot wśród gołębi", Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2026, cena 49,90 zł

Gdy świat staje nagle na krawędzi
Zamożne przedmieścia Teksasu. Shay Evans prowadzi spokojne, starannie poukładane życie. Wszystko zmienia się, gdy dociera do niej wiadomość o śmierci dawnej przyjaciółki. Shay wie, że całe jej dotychczasowe życie może sie nagle skończyć...
Ashley Winstead, „Posłuszna", wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,90 zł

Z tego pociągu nie da się uciec
Mamy rok 1954. Luksusowy pociąg Philadelphia Phoenix wyrusza w nocną podróż do Chicago. Na jego pokładzie zasiada sześć osób, które przed laty zniszczyły życie Anny Matheson. Teraz same stają się częścią skrupulatnie i bezlitośnie zaplanowanej zemsty.
Riley Sager, „Kierunek zemsta", wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,90 zł

Tak wygląda codzienna walka o przetrwanie

Podróż do wnętrza piekła na ziemi, jakim jest kolumbijskie więzienie La Picota. Trafiają tam czołowi przedstawiciele międzynarodowego świata przestępczego.

ARTUR GÓRSKI

Autor wielu bestsellerowych książek, takich jak choćby pierwsze tomy serii „Masa o polskiej mafii". Od lat zajmuje się problematyką międzynarodowej przestępczości zorganizowanej.

„Taksówka powoli wyjeżdża z Candelarii...

Candelaria to najbardziej »cywilizowana« i elegancka dzielnica Bogoty; mieszanka Hawany, Nowego Jorku i czegoś jeszcze, czego nie jestem w stanie sprecyzować, choć pierwsze, co mi przychodzi na myśl, to Stambuł. Jest jeszcze ciemno, bo słońce – zresztą jak w całej Kolumbii – wschodzi tu po szóstej rano, a my wyruszyliśmy o piątej. Zaraz za Candelarią zaczyna się okolica, która w niczym już nie przypomina tej pierwszej – to początek gigantycznej faweli, która ciągnie się kilometrami i zdaje się nigdy nie kończyć. Przylepione do siebie liche, choć kolorowe, rudery, wyrastają tu na potężnych wzgórzach.

To Barrio San Cristóbal, czyli Dzielnica Świętego Krzysztofa, patrona wszelkiej maści podróżników, również tych, którzy jadą do dziwnych miejsc... Tak jak ja.

Na ulicach jest pusto, tu życie jeszcze się nie zaczęło. W pewnym momencie spomiędzy lichych domków wyrasta gigantyczny, nowoczesny wieżowiec – pasuje tu, jak to mówią, niczym pięść do nosa. Pytam taksówkarza, kim są mieszkańcy tego dość osobliwego w tych okolicznościach przyrody obiektu – trudno sobie wyobrazić kogoś, kto dysponując sporą gotówką (bo pewnie mieszkania tu nie są tanie), decyduje się na taki adres. Taksówkarz się uśmiecha i podjeżdża pod apartamentowiec – okazuje się, że został on wzniesiony przy samej krawędzi skały. Można sobie wyobrazić, jak pod wpływem drobnego ruchu tektonicznego rozsypuje się niczym domek z kart i spada w przepaść. Teoretycznie w tym miejscu nie powinno nic stanąć, a już na pewno nie gigantyczny budynek wielorodzinny, ale ktoś komuś dał łapówkę i udało się zrealizować ten osobliwy projekt budowlany. Grunt był tani, a mieszkania swoje kosztują. Tym zaś, że pewnego dnia dojdzie tu do wielkiej katastrofy, nikt się nie przejmuje. Ostatecznie wszyscy kiedyś umrzemy, nie ma więc sensu roztrząsać kwestii związanych z rachunkiem prawdopodobieństwa.

Dziękuję kierowcy za wyjaśnienie i wracam do lektury entuzjastycznej recenzji pewnej książki, która ukazała się kilka miesięcy wcześniej w Stanach Zjednoczonych. Autorką »Three years in a Colombian prison« (»Trzy lata w kolumbijskim więzieniu«) jest Marnie Gellhorn – jak zapewnia wydawca, dziennikarka o wielkiej renomie, która zjeździła cały świat w poszukiwaniu sytuacji niebezpiecznych i wstrząsających.

Gellhorn odbyła rozmowę z niejakim Artistedesem Jesúsem Gonzalesem Riohachą, który przeszedł przez piekło zakładu karnego La Picota, uważanego za jedno z najcięższych więzień na świecie. Dlaczego trafił za kraty? Nie wiem, bo jak dotąd nie było mi dane przeczytać tej książki. Wiem jedno: Gellhorn poznała La Picota z relacji swojego rozmówcy. A ja właśnie tam jadę i mam w kieszeni potwierdzenie, że zostanę wpuszczony do środka na spotkanie z pewnym Polakiem, który spędził w La Picota dokładnie tyle samo czasu, co Riohacha wraz ze swoimi – używając gwary więziennej – waflami.

Po mniej więcej czterdziestu minutach jazdy taksówka opuszcza fawele i mknie szeroką aleją Caracas, która prowadzi prosto do dzielnicy La Picota.

(...)

Wiadomo – Kolumbia to kokaina, czekolada i kawa. Co kto lubi, ale chyba kawa przede wszystkim. Ale żeby poznać smak prawdziwej kolumbijskiej kawy najwyższej jakości, cierpkiej i gęstej jak smoła, trzeba wiedzieć, gdzie ją podają. Nie każda kawiarnia w Bogocie czy Medellín oferuje napój, którego smak pozostanie w pamięci, ale jeśli dobrze się trafi, przyjemność będzie naprawdę duża.

Ale żadna, choćby najlepsza, kawa nie smakuje tak jak ta, którą pije się o piątej rano, czekając na wejście do jednego z najsłynniejszych więzień świata – La Picota. Ta dziwna kawiarnia na świeżym powietrzu (o szóstej rano w Bogocie przeważnie jest bardzo zimno, i to bez względu na porę roku) to tak naprawdę kilkusetosobowa kolejka mężczyzn, którzy przybyli tu, aby spotkać się z uwięzionymi synami, ojcami, przyjaciółmi. Porozstawiane wzdłuż więziennego ogrodzenia stragany z kawą i słodyczami to pewnie niezły biznes.

Każdy, kto czeka na wejście – a czeka się całymi godzinami – wypija po kilka kubków gorącego napoju. Nie, kawa pod La Picota nie jest najwyższej jakości, jest wręcz podła, ale smakuje jak żadna inna, a mnie, Polakowi, przywodzi na myśl słowa piosenki popularnej niegdyś za kratami: „Czarny chleb i czarna kawa opętani samotnością, myślą wciąż szukają szczęścia, które zwie się wolnością"...

W kolejce nie ma kobiet, bo to dzień wizyt wyłącznie męskich. Panie przychodzą tu w innym terminie i trochę w innym celu, ale o tym w kolejnych rozdziałach. Jeśli pojawia się jakaś kobieta, to znaczy, że jest funkcjonariuszką zakładu karnego i przyszła sprawdzić, czy wszystko jest w porządku, czy kolejka się nie buntuje. Bo jednak po kilku godzinach czekania niektórzy zaczynają być nerwowi. Przynajmniej teoretycznie, bo większość doskonale zdaje sobie sprawę, że na drugą stronę przejdą wyłącznie ci, którzy nie robią problemów. A przecież trzy, może cztery godziny w kolejce to nie jest jakieś wielkie wyzwanie – tego dnia nie pada, wiatr nie przeszkadza, a kawa pobudza, więc w czym problem?

Strażniczka, z którą umówiłem się przed więzieniem (a raczej ktoś mnie z nią umówił), prowadzi mnie do kolejki i przekazuje pod opiekę mężczyzn, których zna – oni też czekają na wejście. Prosi ich, aby – gdy już będziemy po kontroli i wszelkich procedurach związanych z wejściem na teren więzienia – pokazali mi, gdzie jest wejście do sali widzeń patia 33 w bloku dla osadzonych czekających na ekstradycję do Europy. Zapewniam, że sam mogę zapytać strażników, ale ona kręci głową: nie, wszystko będzie działo się bardzo szybko, nikt nie będzie miał czasu, żeby ci pokazać, gdzie, co i jak – jeśli nie wiesz, jak dotrzeć tam, dokąd chcesz, to twój problem.

Kobieta odchodzi, a ja czuję się nieswojo, bo oprócz paszportu (który zresztą zostawię na „bramce") praktycznie nic przy sobie nie mam – ani pieniędzy, ani telefonu. Spodnie spadają mi z tyłka, bo pasek musiałem zostawić w hotelu wraz z zegarkiem i wszelkimi innymi przedmiotami, z którymi do zakładu karnego po prostu nie można wejść.

Żeby było jasne: do polskich więzień też zbyt wiele nie da się wnieść, więc nie jest to dla mnie zaskoczeniem. O wejściu z dyktafonem mogłem tylko pomarzyć... Co więcej, zeszyt i długopis do spisywania opowieści moich rozmówców również mogłyby zostać uznane za prowokację wobec wymiaru sprawiedliwości.

Stojąc w kolejce, modlę się, aby nie spadł deszcz – kazano mi bowiem odpiąć kaptur od kurtki i... po prostu wrzucić go do kosza. Wiadomo – mężczyzna w kapturze awanturujący się jest.

Na szczęście deszcz nie spadł.

W pewnym momencie dostaję olbrzymi worek foliowy oraz cztery kupony z narysowanym wesołym kurczakiem. Ten, kto mi to wręcza (nie mam pojęcia, który dział administracji reprezentuje), pyta, czy pollo asado, a więc pieczony kurczak, będzie mi smakował. Bo jeśli nie, jest jeszcze do dyspozycji kurczak panierowany. Jestem nieco oszołomiony tym niespodziewanym pytaniem, więc tylko wzruszam ramionami i odpowiadam, że zjem wszystko, co mi podadzą. Tym bardziej że nie mam pojęcia, gdzie – ani czy w ogóle – kupony zostaną zamienione na potrawy i czy nie biorę udziału w jakiejś dziwnej grze. Wybieram kurczę pieczone, ale równie dobrze mógłbym wybrać kurczę blade...

Tajemnica rozwiąże się na jednym z kolejnych etapów wchodzenia do La Picota – zostanę zatrzymany przez ubranego na biało (biel, powiedzmy, nie do końca nieskazitelna) mężczyznę, który zaciągnie mnie do pomieszczenia wypełnionego po sufit niewielkimi pojemnikami – być może przedsionek kuchni? – i wrzuci do mojego worka kilka z nich. To sprawi, że poczuję się znacznie lepiej – ostatecznie nie idę w gości z pustymi rękami, ale z aprowizacją. Jeszcze wtedy nie wiem, że kurczaki zostały opłacone przez osadzonego, do którego się wybieram, i będą stanowić element przyjęcia. Ale to za jakiś czas (...)".

Artur Górski, „Byłem w kolumbijskim więzieniu", wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 49,90 zł

eprasa.pl 2dec45324d

Tak niegdyś polowano na czarownice

Proces Sydonii von Borck to jeden z najlepiej udokumentowanych procesów o czary na Pomorzu - i zarazem jeden z ostatnich zakończonych egzekucją. Jej historia powróciła na sądową salę i stała się pretekstem dla uczniów szkół średnich w Szczeciniku do rozmowy o wymiarze sprawiedliwości

Adam Willma

Proces Sydonii von Borck to jeden z najlepiej udokumentowanych procesów o czary na Pomorzu - i zarazem jeden z ostatnich zakończonych egzekucją w naszym regionie. Sydonia von Borck była pomorską szlachcianką, oskarżoną o czary, kontakty z diabłem i rzucenie klątwy na dynastię Gryfitów. Po procesie opartym na ponad 70 zarzutach, w tym zeznaniach wymuszonych torturami, została ścięta i spalona na stosie w 1620 r. w Szczecinie. Jej historia stała się legendą i do dziś wzbudza sporo emocji oraz pytań o prawo do uczciwych procesów.

FOT. MARZENA GÓRA

Inscenizacja procesu Sydonii von Borck w szczecineckim Sądzie Rejonowym

Kim była Sydonia von Borck?

Urodziła się w 1548 roku w pomorskiej rodzinie szlacheckiej. Była kobietą wykształconą, samodzielną i - jak wynika z zachowanych źródeł - niezwykle stanowczą. Nigdy nie wyszła za mąż, co w ówczesnym świecie było odstępstwem od normy społecznej. Znaczną część życia spędziła na sporach majątkowych z rodziną oraz z lokalnymi władzami. Procesy, konflikty i skargi stały się jej codziennością, a w oczach współczesnych uchodziła za osobę trudną, kłótliwą i nieustępliwą.

Ostatnie lata życia spędziła w klasztorze w Marianowie, jednak nawet tam nie zaznała spokoju. Konflikty z innymi mieszkankami szybko narastały, tworząc atmosferę napięcia i wzajemnej nieufności. To właśnie jeden z takich sporów stał się bezpośrednim impulsem do wysunięcia oskarżeń o czary.

Przypadkowe oskarżenia początkiem okrutnego procesu

Kluczową rolę w rozwoju sprawy odegrała lokalna wróżbitka, która po aresztowaniu i torturach wskazała Sydonię jako swoją wspólniczkę. Jej zeznania - wymuszone bólem - stały się fundamentem całego procesu. W 1619 roku rozpoczęto formalne postępowanie, które szybko przybrało dramatyczny obrót. Akt oskarżenia był niezwykle rozbudowany i obejmował aż 72 zarzuty. Sydonię oskarżano o rzucanie uroków, sprowadzanie chorób i śmierci, kontakty z diabłem, a nawet o zabójstwa. Szczególnie silnie wybrzmiewał motyw rzekomej klątwy rzuconej na ród książąt pomorskich. Choć dziś traktowany jako element legendy, wówczas stanowił istotną część oskarżeń i wzmacniał przekonanie o jej winie.

Proces ten był jednym z najlepiej udokumentowanych w historii regionu. Zachowało się ponad tysiąc stron akt. W miarę trwania postępowania coraz większe znaczenie zaczęły odgrywać tortury, które były wówczas uznawane za dopuszczalne narzędzie „dochodzenia prawdy".

Za zgodą sądu Sydonia została poddana brutalnym przesłuchaniom. Pod wpływem bólu przyznała się do zarzucanych jej czynów, co uznano za dowód ostateczny. Gdy jednak odwołała swoje zeznania, uznano to za próbę oszustwa i ponownie zastosowano tortury.

Wyrok właściwie od początku był przesądzony. Sydonia von Borck została skazana na śmierć, a egzekucja miała charakter zarówno kary, jak i spektaklu. Najpierw poddano ją dodatkowym torturom, następnie ścięto, a ciało spalono, co miało symbolicznie „oczyścić" świat z rzekomego zła. Był to jeden z ostatnich takich wyroków wykonanych na Pomorzu.

FOT. CC

Jeden z najbardziej znanych portretów Sydonii von Borck

Historia Sydonii wciąż powraca

Po śmierci Sydonia von Borck stała się postacią niemal legendarną. W literaturze i sztuce przedstawiano ją jako tajemniczą czarownicę i femme fatale, a jej historia inspirowała twórców przez kolejne stulecia. Jednocześnie stała się symbolem niesprawiedliwości procesów o czary i przypomnieniem, jak łatwo społeczeństwo może ulec irracjonalnym lękom.

Jej historia powróciła na sądową salę i stała się pretekstem dla uczniów szkół średnich do rozmowy o wymiarze sprawiedliwości i jak ważne jest prawo do uczciwego procesu. W ramach tegorocznych obchodów Miesiąca Prawa, zainicjowanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości, w Sądzie Rejonowym w Szczecinku odbyło się symboliczne otwarcie procesu Sydonii von Borck. Podczas inscenizacji odtworzono fragmenty historycznego postępowania, w tym zarzuty kierowane przeciwko Sydonii oraz sposób prowadzenia przesłuchań.

Na widowni zasiedli uczniowie szczecineckich szkół średnich. Rekonstrukcja tego historycznego wydarzenia posłużyła jako punkt wyjścia do rozmowy o dawnych i współczesnych standardach wymiaru sprawiedliwości. - Z pomysłem zrobienia symulacji właśnie tego procesu wystąpili uczniowie z placówki Wolna Szkoła Baza z Koszalina.

Wraz z nauczycielem przygotowali scenariusz tej rozprawy. Bardzo się cieszę, że ten pomysł pochodził od uczniów, bo rzadko młodzież wychodzi sama z takimi inicjatywami.

Ta inscenizacja jest jednocześnie wstępem do panelu dyskusyjnego, w trakcie którego będziemy rozmawiać o tym, czy to był rzetelny proces, a jeśli nie, to dlaczego, czy ważne jest prawo do rzetelnego procesu, czy ważna jest niezależność sądownictwa etc. - mówi nam sędzia Agnieszka Mroczek z Sądu Rejonowego w Koszalinie, koordynator do spraw edukacji prawnej, która reprezentuje również Stowarzyszenie Sądów i Sędziów Polskich Iustitia.

- Przykład tego procesu Sydonii von Brock, historycznie wiemy, że bardzo niesprawiedliwego, będzie naszym punktem wyjścia do dyskusji o art. 45 Konstytucji, który właśnie mówi o prawie do niezależnego sądu. Nie chcę tutaj robić uczniom wykładu, ale bardziej skupiać się na tym, żeby oni wyciągnęli wnioski na podstawie tego procesu, który zobaczą, jak może wyglądać niesprawiedliwy, nierzetelny proces i żeby też sami wyciągnęli z tego swoje wnioski - dodaje nasza rozmówczyni.

Był to zdecydowanie nietypowy sposób poszerzania wiedzy. Dodatkowo odbył się on na sali sądowej, gdzie też uczniowie mogli spotkać się z sędziami, z pracownikami sądu, a jednocześnie zobaczyć na takim przykładowym, historycznym formacie, jak wygląda proces. Spotkanie było nie tylko lekcją historii, ale przede wszystkim formą praktycznej edukacji prawnej. Nietypowa forma zajęć miała pokazać, że prawo to nie tylko podręcznikowe definicje, ale realny system, który wpływa na codzienne życie obywateli.

eprasa.pl 2dec45324d

Uważam, że jak najdłużej trzeba trzymać w tajemnicy i nie pokazywać dzieci

Piotr Stramowski w Plejadzie o zamieszczaniu przez celebrytów zdjęć swoich dzieci w internecie Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Michał Milowicz pochwalił się wyjazdem
Popularny aktor wybrał się na urlop do Miami w towarzystwie partnerki Katarzyny Kędzierskiej i rocznego syna. Milowicz zaprezentował wyjazd w mediach społecznościowych, pokazując rodzinne chwile, luksusowe widoki i kulisy wspólnego wypoczynku. Nie zabrakło ujęć z palmami w tle, spacerów po plaży i zabaw z synkiem.

Michał Koterski całuje kobiecą dłoń
Pod koniec ubiegłego roku aktor zakończył związek z modelką Marcelą Leszczak. Teraz zamieścił na Instagramie zdjęcie, na którym... całuje kobiecą dłoń. Niestety nie zdradził, czy posiadaczka długich brązowych paznokci to jego nowa wybranka serca. „Daj czas czasowi" – podpisał poetycko zdjęcie.

Sandra Kubicka ma wyjątkowe uczucie
Modelka zapewne odczuła podwyżki na stacjach benzynowych, ale zamiast skarżyć się na Trumpa i Tuska, postanowiła podejść do tego z humorem. Wrzuciła do internetu rolkę, rozpoczynającą się od jej wyjścia z nowiutkiego Range Rovera za 600 tys. zł. Rzucając blond czupryną na lewo i prawo, uzupełniała paliwo w aucie, kompletnie nie zwracając uwagi na rosnącą kwotę na ekranie. „To uczucie ostatnio, gdy musisz pojechać na stację zatankować" – podpisała nagranie.
(GZL) Fot. Adam Jankowski

W TELEWIZJI

Trick
Kino Polska, 20:00
Marek (wyk. Piotr Adamczyk) jest utalentowanym fałszerzem dolarów. Pewnego dnia kończy się jego dobra passa i mężczyzna trafia do więzienia. Odwiedzają go funkcjonariusze służb specjalnych i składają kuszącą propozycję.

Wszystko na sprzedaż
TVP Kultura, 21:05
Film zainspirowany tragiczną śmiercią Zbigniewa Cybulskiego, jest swoistym rozrachunkiem reżysera, Andrzeja Wajdy, z wspólną przeszłością, która go łączyła z aktorem.

Raport mniejszości
Stopklatka, 22:25
Ludzie wymyślili sposób przewidywania zbrodni i skazywania za przestępstwa, które mają być popełnione w przyszłości. John Anderton (wyk. Tom Cruise) jest szefem policyjnej agencji prewencyjnej i zostaje oskarżony o zabójstwo, które ma niebawem popełnić.

Tajemnice rzymskich podziemi
National Geographic, 23:00
Budowa nowej linii metra pod Rzymem przeradza się w zapierającą dech w piersiach przygodę archeologiczną i odsłaniają tajemnice Wiecznego Miasta. Ten ambitny projekt wydobywa na światło dzienne jedne z najważniejszych odkryć archeologicznych naszych czasów.

KRZYŻÓWKA NR 51

Poziomo:
3) poczucie piękna, elegancji,
6) gondola pod balonem,
11) kraina w Słowacji i Polsce,
12) zakład obróbki drewna,
13) roślina o kolczastych liściach,
14) gotycki w architekturze,
15) „Malowany …", powieść Jerzego Kosińskiego,
16) guchy odgłos uderzania w drzwi,
17) szybki, zwrotny żaglowiec, pinka,
18) „… strachu", thriller amerykański,
19) wyjątkowy egzemplarz,
21) zbaczanie statku z kursu,
23) „… Issy", powieść Czesława Miłosza,
26) … Karola w stolicy Czech,
27) hawański wyrób tytoniowy,
30) powieść Olgi Tokarczuk,
31) kartka z życzeniami i odręcznym rysunkiem,
34) kura dostarczająca jaj,
38) taśma z podziałką,
39) silni, muskularni mężczyźni,
40) Ambroży, profesor filmowej Akademii,
41) gwałtowny, rzęsisty deszcz,
42) Tomasz, prezenter pogody w TVN.

Pionowo:
1) pomost pomiędzy burtami statku,
2) naturalny barwnik spożywczy,
3) francuskie imię męskie,
4) przyjęcie ku czci zmarłego,
5) przedmiot przynoszący szczęście,
6) legislacyjna stolica Republiki Południowej Afryki,
7) ważny składnik paliwa,
8) zapędy, nieuczciwe zamiary,
9) Brodka lub Mrozowska,
10) auto z koreańskiej fabryki Daewoo,
20) … Jędrusik, aktorka i piosenkarka,
22) Wiesław, śpiewak operowy,
24) prawna lub fizyczna,
25) gulgoczący ptak w zagrodzie,
28) kiść niedużych owoców,
29) centrum starych miast,
31) kieliszek do wina,
32) skutek potknięcia się,
33) kompan Kajka z komiksu Janusza Christy,
35) nieproszony gość, natręt,
36) ciąg osób lub rzeczy,
37) niemiecki producent sprzętu sportowego.

ROZWIĄZANIE NR 50

P	A	R	O	W	I	E	C	■	S	Y	N	Z	E	U	S	A
I	■	A	■	P	■	■	L	U	F	A	■	■	I	■	Ś	■
Ą	■	J	■	Ł	Y	K	O	■	■	S	U	M	O	■	C	■
T	A	T	R	A	■	Ł	U	K	A	S	Z	■	M	A	I	N
E	■	A	■	T	■	O	■	H	■	■	D	■	E	■	S	■
K	O	R	B	A	■	S	Z	A	B	L	A	■	K	O	K	S
■	Ł	■	A	■	I	■	■	K	■	I	■	J	■	K	■	Z
M	A	K	S	Y	M	I	L	I	A	N	P	A	R	A	D	Y
■	W	■	E	■	I							Z	■	P	■	F
S	A	R	N	I	E							Z	W	I	E	R
Z	■	E	■	M	■							■	I	■	L	■
K	O	L	E	B	A							K	A	P	I	E
U	■	I	■	R	■							■	Z	■	P	■
T	R	E	N	Y	■							■	K	O	S	Z
A	■	F	■	K	A	W	I	A	R	E	N	K	A	■	A	■

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś postaw na odwagę, ale nie działaj zbyt szybko. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że spokojna decyzja da więcej niż pośpiech.
Ryby (19.02 - 20.03)
Dobry dzień na porządki w sprawach serca i finansów. Horoskop na dziś wróży, że ktoś doceni Twoją cierpliwość oraz spokój.
Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa, której unikasz, dziś może przynieść ulgę. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać jednak na zbyt ostre słowa.
Byk (20.04 - 20.05)
Twoja intuicja będzie dziś wyjątkowo silna. Horoskop dzienny podpowiada, by zaufać sobie, zwłaszcza w ważnej rodzinnej sprawie.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Masz w sobie magnetyzm i energię. Horoskop na dziś zapowiada, że jeśli ją wykorzystasz mądrze, przyciągniesz dobre okazje.
Rak (22.06 - 22.07)
Nie wszystko musi być idealne, by było dobre. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że dziś liczą się elastyczność i odrobina luzu.
Lew (23.07 - 22.08)
Dzień sprzyja pojednaniom, miłym gestom i małym przyjemnościom. Horoskop dzienny radzi zadbać również o własny komfort.
Panna (23.08 - 22.09)
Możesz odkryć coś ważnego między wierszami. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by obserwować uważnie i nie zdradzać swoich planów.
Waga (23.09 - 22.10)
Potrzeba ruchu i zmiany będzie silna. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że krótka podróż lub spontaniczny pomysł dobrze Ci zrobi...
Skorpion (23.10 - 21.11)
Dziś warto zwolnić i spojrzeć na sprawy z dystansu. Horoskop dzienny przypomina, że nie wszystko wymaga natychmiastowej reakcji.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Nowy pomysł może szybko nabrać kształtu. Horoskop na dziś podpowiada, by działać odważnie, ale nie ignorować praktycznych detali.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Twoja wrażliwość dziś stanie się siłą. Horoskop dzienny na czwartek radzi słuchać serca, lecz pamiętać też o zdrowym rozsądku.

Echo Dnia www.echodnia.eu
Redaktor naczelny **Stanisław Wróbel**
Z-ca redaktora naczelnego **Miłosz Skiba,**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz,**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Tomasz Sendek,**
Redakcja: Al. IX Wieków Kielc 4, 25-516 Kielce
tel. 41-349-53-53,
internet@echodnia.eu
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.echodnia.eu/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 2dec45324d

Z Janem Urbanem. Ale już bez Roberta Lewandowskiego?

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Polska mimo heroicznej postawy w finale baraży ze Szwecją nie awansowała na mundial. Piłkarze są sfrustrowani i przygnębieni. A Robert Lewandowski już teraz zastanawia się nad zakończeniem kariery - reprezentacyjnej.**

To będą pierwsze mistrzostwa świata bez Polski od 2014 roku. Zamiast nas zagra Szwecja, która w eliminacjach nie wygrała ani jednego meczu. Mało tego, w barażach wystąpiła tylko dzięki postawie w Lidze Narodów sprzed dwóch lat, zaś o prawie rozgrywania finału u siebie zadecydowało wyłącznie losowanie.

Porażka Biało-Czerwonych boli jeszcze bardziej, jeśli pomyślimy o samym meczu. To przecież my chcieliśmy grać piłkę, stworzyliśmy dwa razy więcej sytuacji i jeśli kogoś skrzywdził sędzia Slavko Vincić to właśnie nas. - Praca arbitrów ze Słowenii i zespołu VAR z Niemiec zamieniła baraż o mundial w tandetny cyrk. Przebieg gry, wynik meczu i losy awansu zostały wypaczone - twierdzi ekspert Rafał Rostkowski, punktując błędy na czele z nieodgwizdaniem przynajmniej jednego rzutu karnego i uznaniem wątpliwej bramki na 2:1 dla Szwecji.

Niestety, sami też zrobiliśmy wiele, żeby tego awansu ostatecznie nie wywalczyć. Tak jak w półfinale z Albanią (2:1) nasza obrona popełniła wiele niewytłumaczalnych, bolesnych w skutkach błędów. Bogiem a prawdą sprezentowaliśmy Szwedom wszystkie trzy gole. To właśnie defensywa kierowana przez Jana Bednarka okazała się naszym najsłabszym punktem w barażach.

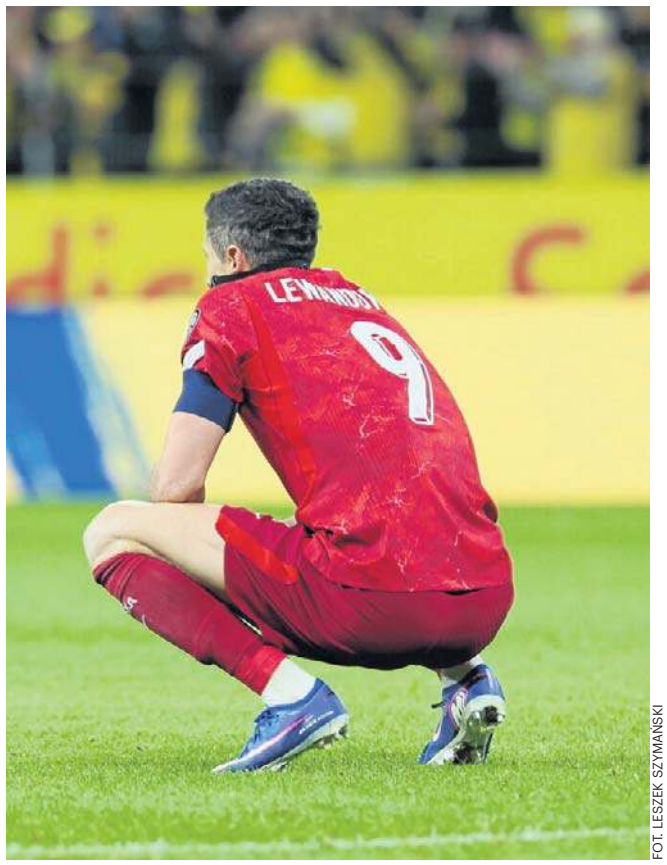
FOT. LESZEK SZYMAŃSKI

Czy Robert Lewandowski na serio rozważa zakończenie kariery w reprezentacji Polski? Czas pokaże

Przeciekała zresztą nie tylko obrona. Zdecydowanie zbyt szybko wypłynęła kluczowa informacja. Rywale nasz wyjściowy skład, zaskakujący, bo aż z trzema zmianami w polu, poznali bowiem już dzień wcześniej, więc mieli wystarczająco dużo czasu na reakcję, która pozwoliła im przyjąć najlepszą strategię. Nam pomysłu zabrakło z kolei w ostatnich minutach. Po utracie decydującej bramki selekcjoner Jan Urban w akcie desperacji posłał na boisko Kamila Grosickiego z Krzysztofem Piątkiem - czyli kolejno pomocnika bez formy i napastnika grającego w lidze katarskiej, którzy najlepszy czas mieli kilka lat temu. Ewidentnie nastawialiśmy się na dogrywkę, skoro wcześniej wszedł tylko Oskar Pietuszewski, grający zresztą bardzo nerwowo.

PZPN już liczy straty. Brak awansu oznacza, że koło nosa przeszło 10,5 mln dolarów premii. Nie będzie też wpływu z reklam i od sponsorów. Ten potężny kawałek tortu zgarnie Szwecja, która trafiła do grupy z Holandią, Japonią oraz Tunezją.

Najgorsze potencjalnie dopiero przed nami. Kapitan Robert Lewandowski rozważa bowiem przedwczesne zakończenie kariery w reprezentacji. Zaraz po meczu zamieścił w mediach społecznościowych zdjęcie opatrzone tytułem piosenki „Time to Say Goodbye". Kibice zaczęli mu dziękować za 89 bramek i 165 występów uzbieranych przez blisko 18 lat gry z orzełkiem na piersi. W kuluarach mówi się, że Lewandowski był zaskoczony odbiorem tego komentarza. Zresztą przed kamerą TVP Sport zapewniał, że tytułowe „żegnaj" dotyczy wyłącznie mundialowej przygody. A ta, jak już teraz wiemy, zakończyła się cztery lata temu honorowym golem z rzutu karnego przeciwko Francji w 1/8 finału MŚ 2022.

Nasza reprezentacja wróci do gry o stawkę pod koniec września, kiedy wystartuje nowa edycja Ligi Narodów (los skrzyżował nas ponownie ze Szwecją). Dziś pewne jest tylko to, że w tych rozgrywkach poprowadzi nas Jan Urban, któremu w obecności piłkarzy obiecał to prezes PZPN Cezary Kulesza.

Szwecja – Polska 3:2

- Bramki: Elanga 19, Lagerbielke 44, Gyokeres 88 - Zalewski 33, Świderski 55
- Szwecja: Nordfeldt - Svensson, Lagerbielke, Starfelt, Lindelof, Gudmundsson - Elanga (69' Bergvall), Ayari (90. Svanberg), Karlstrom (69. Zeneli), Nygren (81. Lundgren) - Gyokeres.
- Polska: Grabara - Cash (90. Grosicki), Wiśniewski, Bednarek, Kiwior, Zalewski (90. Piątek) - Świderski (63. Pietuszewski), Szymański, Zieliński, Kamiński - Lewandowski.
- Żółte kartki: Karlstrom, Bergvall - Kiwior, Pietuszewski, Piątek.
- Sędziował: Vincić (Słowenia).
- Widzów: 49 627

©℗

- Porażka boli - mówi Kamiński. - Zabrakło szczęścia - dodaje Zieliński

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Był to najlepszy mecz pod wodzą Jana Urbana, choć dla Polski przegrany. Prezes PZPN Cezary Kulesza niemal od razu poinformował, że kontrakt szkoleniowca zostanie przedłużony.**

„Piłka bywa brutalna. Niestety, zabraknie nas na MŚ. Wszyscy czujemy niedosyt. Przed chwilą w szatni podziękowałem drużynie za walkę" - napisał na gorąco Kulesza po finale baraży o MŚ.

- Ponieśliśmy porażkę w najbardziej nieodpowiednim momencie. Graliśmy bardzo dobrze - mówił Jan Urban w TVP Sport. - To było najlepsze spotkanie pod moim kierownictwem. Sprawiliśmy mnóstwo problemów gospodarzom, zabrakło szczęścia w kluczowych momentach - dodał w rozmowie z Mają Strzelczyk.

Najwięcej pytań wzbudził kapitan Robert Lewandowski. Na Instagramie opublikował bowiem smutne zdjęcie z piosenką „Time to Say Goodbye". Kibice zaczęli spekulować, czy oznacza to koniec jego kariery w reprezentacji. Sam piłkarz uspokajał: - To nie deklaracja, a podziękowanie dla kibiców. Muszę przemyśleć kilka rzeczy, wrócę do klubu i dokończę sezon.

- Ta porażka boli. Zadecydowały detale. Szwedzi mieli dużo szczęścia. Stworzyliśmy wiele sytuacji bramkowych. Czuliśmy, że jesteśmy w stanie wygrać. Piłka potrafi być brutalna - mówił po meczu Jakub Kamiński.

Nie wiem, czy w ogóle będę chciał oglądać mundial. Jest nam przykro - rozpoczął z kolei Piotr Zieliński. - Zagraliśmy dobry mecz, ale zabrakło szczęścia - tłumaczył pomocnik Interu Mediolan. - Trener był z nas dumny, nasza gra wyglądała naprawdę fajnie. Smutek i rozczarowanie są naturalne, ale cieszy nas, że trener Urban zostaje w kadrze - podsumował wicekapitan polskiej kadry. ©℗

FOT. LESZEK SZYMAŃSKI PAP

Jakub Kamiński i trener Jan Urban po przegranym 2:3 meczu ze Szwecją

Mundial bez Polski. Zatem kibicujmy Curacao, Panamie i Jordanii

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Znamy już wszystkich uczestników piłkarskich mistrzostw świata, które zorganizują USA, Kanada i Meksyk. Po raz pierwszy od 2014 roku na mundialu zabraknie reprezentacji Polski.**

W dniach 11 czerwca-19 lipca br. w 16 miastach zagra 48 drużyn narodowych. Niestety, bez polskiej. Za sam udział w MŚ każda z federacji może liczyć na 10 500 000 dolarów...

Nasza ekipa jest jedną z sześciu reprezentacji, które grały na mistrzostwach świata cztery lata temu, ale zabraknie ich w nadchodzącej edycji. Pozostałe to: Kamerun, Kostaryka, Dania, Serbia i Walia.

„Gang Olsena", czyli Duńczycy, odpadli w finale baraży, przegrywając w praskiej dzielnicy Letná po karnych z Czechami 1:3. Po 90 minutach było 1:1, a po dogrywce 2:2.

Przebrnąć ostatniego szczebla eliminacji nie zdołały także Włochy, które na wyjeździe okazały się gorsze po rzutach karnych od Bośni i Hercegowiny.

Gościom w 19. minucie prowadzenie dał Moise Kean, ale w 41. czerwoną kartką ukarany został Alessandro Bastoni. Bośnia w końcu wykorzystała przewagę zawodnika. Wyrównała w 77. po golu Harisa Tabakovicia, a w karnych wygrała 4-1.

Choć wydaje się to nieprawdopodobne, Włochów zabraknie już na trzecim mundialu z rzędu. Natomiast fazę grupową turnieju finałowego Italia przebrnęła w 2006 roku, kiedy wywalczyła czwarty tytuł mistrzowski.

Na mundialu zobaczymy Demokratyczną Republikę Konga - z siedzącym na ławce rezerwowych, znanym z naszych boisk (Wisła Płock, Legia Warszawa, teraz Widzew Łódź) - Steve'em Kapuadim, która wyeliminowała Jamajkę 1:0 po dogrywce (0:0).

Uwikłany w wojnę na Bliskim Wschodzie Irak wraca natomiast na turniej finałowy po 40 latach przerwy. Debiutował w 1986 roku, gdy gospodarzem mundialu był Meksyk.

Natomiast debiut w imprezie tej rangi zaliczą tak egzotyczne kraje, jak Republika Zielonego Przylądka, Curacao, Jordania i Uzbekistan. ©℗

Podział na grupy MŚ 2026

Grupa A: Meksyk, RPA, Korea Południowa, Czechy.

Grupa B: Kanada, Katar, Szwajcaria, Bośnia i Hercegowina.

Grupa C: Brazylia, Maroko, Haiti, Szkocja.

Grupa D: USA, Paragwaj, Australia, Turcja.

Grupa E: Niemcy, Curacao, Wybrzeże Kości Słoniowej, Ekwador.

Grupa F („grupa polska"): Holandia, Japonia, Tunezja, Szwecja.

Grupa G: Belgia, Egipt, Iran, Nowa Zelandia.

Grupa H: Hiszpania, Republika Zielonego Przylądka, Arabia Saudyjska, Urugwaj.

Grupa I: Irak, Francja, Senegal, Norwegia.

Grupa J: Argentyna, Algieria, Austria, Jordania.

Grupa K: Demokratyczna Republika Konga, Portugalia, Uzbekistan, Kolumbia.

Grupa L: Anglia, Chorwacja, Ghana, Panama.

eprasa.pl 2dec45324d

SPORT

www.sportowy24.pl

KIELCE

W Wielką Sobotę o godzinie 16 rozpocznie się mecz Industria Kielce - Zepter KPR Legionowo. Przed spotkaniem i w jego trakcie na kibiców będzie czekało wiele atrakcji, między innymi nowości w Sklepie Kibica. Do nabycia będą Wianek-Opaska Kibica w cenie 32 złotych i Foremka Kibica w kolorze żółtym i niebieskim za 10 złotych. Będą dostępne wianki, biżuteria - kolczyki, wisiorki i bransoletki. **DOR**

FOT. DAWID ŁUKASIK

PIŁKA NOŻNA
Dariusz Banasik w Arce
Dariusz Banasik został nowym trenerem Arki Gdynia, grającej w PKO BP Ekstraklasie. Zastąpił tymczasowego szkoleniowca Tomasza Włodarka.

Młody trener z Niemiec na stażu u Talanta Dujszebajewa w Industrii

Marcin Batóg
marcin.batog@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. **Tygodniowy staż trenerski pod okiem trenera Talanta Dujszebajewa odbył w kieleckim klubie Julius Bogel Dichter.**

- Nie spotkałem się wcześniej z takim podejściem do handballa, jakie zobaczyłem w Kielcach. Wiele rzeczy jest dla mnie nowych, trener ma oko do detali, ja takiego jeszcze nie mam - przyznaje młody szkoleniowiec.

To 24-latek z Niemiec, który w przeszłości był zawodnikiem m.in. włoskiego ASV Sparer Eppan i trenerem w niemieckim HSV Solingen Gratraht.

Młody szkoleniowiec w Kielcach przebywał w ostatnim tygodniu marca. Miał okazję podpatrywać pracę zespołu nie w tygodniu meczowym, a tydzień przed bardzo ważnym pierwszym spotkaniem fazy play-off EHF Ligi Mistrzów w OTP Bank Pickiem Szeged.

- Brałem udział w analizie wideo i we wszystkich treningach. Niestety nie wszystko mogłem zrozumieć przez barierę językową, ale drugi trener Krzysztof Lijewski bardzo dobrze mówi po niemiecku i na bieżąco przekazywał mi słowa trenera. Również Talant Dujszebajew świetnie mówi po niemiecku, więc później tłumaczył mi swoje założenia - opowiada Julius Bogel Dichter.

Jak sam podkreśla, jest wielkim pasjonatem piłki ręcznej i w przyszłości chce zostać pierwszym trenerem. Karierę zawodniczą przerwała mu kontuzja pleców odniesiona we Włoszech. Dlatego skupił się na trenowaniu, najpierw młodzieży w HSV Solingen Gratraht, który gra w 1. Bundeslidze, ale kobiet. - Tak się złożyło, że w jednym meczu prowadziłem w meczu Bundesligi kobiet raz zespół jako pierwszy trener, a potem byłem asystentem pierwszego trenera. Byłem też pierwszym trenerem w tym klubie zespołu do lat 18, ale mężczyzn - opowiada Julius.

Od kilku lat współpracuje też z Forum Club Handball, czyli organizacją zrzeszającą europejskie kluby piłki ręcznej, które m.in. biorą udział w europejskich pucharach. Należy do niego również KS Iskra Kielce, a p. o. prezesa Paweł Papaj od ubiegłego roku zasiada w zarządzie FCH.

. - Wiele rzeczy, które tu zobaczyłem, jest dla mnie nowych. Trener Dujszebajew świetnie łączy w sobie role szefa, który wymaga od zawodników skupienia w określonym momencie, ale też potrafi z nimi żartować i rozładowywać atmosferę. Jestem pod wrażeniem jego wiedzy taktycznej, to jest coś niesamowitego - dodał.

©℗

FOT. MARCIN BATÓG

-Trener Dujszebajew ma oko do detali, ja jeszcze takiego nie mam - przyznaje Julius Bogel Dichter

Industria gra w Lidze Mistrzów z OTP Bank-Pick Szeged

Dorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress.pl

Industria Kielce w czwartek, 2 kwietnia, rozpoczyna rywalizację w fazie pucharowej Ligi Mistrzów. W 1/8 finału na wyjeździe zmierzy się z OTP Bank-Pick Szeged.

FOT. DAWID ŁUKASIK

Industria Kielce w czwartek, 2 kwietnia, w 1/8 finału Ligi Mistrzów zagra na wyjeździe z OTP Bank-Pick Szeged. Na zdjęciu Szymon Sićko i Artiom Karaliok

Z powodu problemów zdrowotnych nie zagra jeszcze kapitan Alex Dujszebajew. Początek o godzinie 18.45.

Industria Kielce w tym roku prezentuje się bardzo dobrze. Widać wyraźną poprawę w grze, wygrywanie meczów w końcówkach. Te rzeczy mają jeden wspólny mianownik, o którym mówią sami zawodnicy - przygotowanie motoryczne. Od stycznia odpowiada za nie trener ceniony trener przygotowania fizycznego Mariusz Skuta.

- Nie lubimy, gdy przychodzi na treningi, ale wiemy, że to bardzo ważna część naszej pracy. Odczuwamy różnicę i wiemy, że jesteśmy na dobrej drodze, by w czwartek osiągnąć odpowiednią formę - mówił na konferencji prasowej przed meczem z OTP Bank Pickiem Szeged kołowy Artiom Karaliok.

Na Węgry nie pojechał kapitan drużyny Alex Dujszebajew, który jeszcze nie doszedł do siebie po kontuzji mięśnia dwugłowego uda. Do gry wraca za to jego brat Daniel, który narzekał na uraz mięśnia przywodziciela i z tego powodu opuścił mecz w Norwegii przed trzema tygodniami. - Wszyscy są do dyspozycji i trenują normalnie - podkreślał na konferencji trener Talant Dujszebajew.

Problemy zdrowotne mają zawodnicy gospodarzy. Do składu na mecz ligowy w weekend wrócił Magnus Rod, ale pod znakiem zapytania w czwartek stoi występ Bence'a Banhidiego, Janusa Smarasona i Sebastiana Frimmela. Ich absencja oznaczałaby, że Pick będzie bardzo osłabiony.

- Musimy się skupić na sobie i swojej grze. Trener Michael Aplegren i tak ma mnóstwo możliwości kombinowania ustawieniem swojego zespołu. Czy możemy się czymś zaskoczyć? Jedno, może dwie zagrywki będą niespodziewane, ale przecież tyle lat gramy już w Lidze Mistrzów - mówi trener Industrii Kielce.

Klasę rywala docenia Artiom Karaliok, ale zna też wartość swojej drużyny i liczy na korzystny wynik konfrontacji z Pick Szeged.

- W Segedynie faworytem jest Pick, ale w dwumeczu, patrząc na ostatnie wyniki, my. W tym sezonie Ligi Mistrzów sytuacja w obu grupach była szalona. My w styczniu byliśmy na szóstym miejscu, dzisiaj na trzecim. Pick Szeged borykał się z kontuzjami, my także, ale to też jest część tego sportu. Zawsze lepiej się przygotować do zespołu, który ma wszystkich zdrowych zawodników, bo mniej więcej wiadomo czego się spodziewać. A jakim składzie zagrają gospodarze, zobaczymy w dniu meczu. Na pewno u siebie gospodarze będą chcieli się pokazać z jak najlepszej strony, ale nie będzie tak łatwo - powiedział Artiom Karaliok, obrotowy Industrii.

Na Węgry wybiera się spora grupa kibiców z Kielc, którzy z trybun Pick Areny kibicować będą Industrii Kielce. Początek pierwszego meczu w Wielki Czwartek, 2 kwietnia, o godzinie 18.45. Rewanż w środę, 8 kwietnia o godzinie 18.45 w Hali Legionów. W sprzedaży są ostatnie bilety na to spotkanie. ©℗

Święcenie pokarmów przed meczem Industrii

Dorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress.pl

W Wielką Sobotę, 4 kwietnia, Industria Kielce podejmie w Hali Legionów Zepter KPR Legionowo.

Przed meczem Orlen Superligi, który rozpocznie się o godzinie 16, będzie święcenie pokarmów.

-Trzeci raz z rzędu Industria Kielce rozegra swój ligowy mecz w Wielką Sobotę. Z tego powodu nie można było postąpić inaczej, tylko zorganizować, już po raz trzeci, święcenie pokarmów w Hali Legionów. Podobnie jak w poprzednich latach dokona tego ksiądz Krzysztof Banasik, duszpasterz kieleckich sportowców. Kilkanaście minut przed meczem poprosimy państwa w jedno miejsce i ksiądz poświęci pokarmy. Zachęcamy do tego, żeby przyjść do Hali Legionów ze święconką - mówi Marcin Batóg, manager do spraw komunikacji w Industrii Kielce.

Industria przygotowała też atrakcje dla kibiców. - Będzie tradycyjna strefa zabaw za jedną z bramek i nowe rzeczy w Sklepie Kibica. Tym razem będzie coś dla pań i coś wiosennego. Dostępne będą wianki na głowę, biżuteria - wisiorki, kolczyki oraz bransoletki. To są autorskie projekty, robione na zamówienie dla naszego klubu. Nie ich w seryjnej produkcji i nigdzie nie można tego kupić. To wyjątkowe i absolutnie unikatowe produkty, które będą dostępne w Wielka Sobotę w Hali Legionów - zaznacza Marcin Batóg.

A wracając do święcenia pokarmów, to w poprzednich latach też był za to odpowiedzialny ksiądz Krzysztof Banasik.

- Bardzo dziękuję klubowi za tę inicjatywę, jest wspaniała. Niech Pan Jezus wszystkim nam błogosławi. Życzę naszej rodzinie Iskierki Wesołego Alleluja - powiedział w 2024 roku do kibiców ksiądz Krzysztof Banasik, duszpasterz kieleckich sportowców.

Taki zwyczaj jest od lat praktykowany w kilku polskich klubach, między innymi w Cracovii.

©℗

eprasa.pl 2dec45324d